
V
B
J
C
36590
I

1869. I. 11

~~2 f 50 kr~~

facsimile 5 fl. 50 c.

pagínirano vse str. 187.
i kart 15 registra na
koncu. d. Škarta

2/50

ΠΑΤΕΡΙΚῸΝ

ABO

ZYWOTY SS. OYCOW PIECZAR-SKICH.

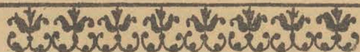
Obszyrnie Słowieńskim ięzykiem przez Swiętego NESTORA ZAKONNIKÀ y Látopiscá Ruskiego przedtym nápisány.

Teraz zás z Græckich/ Láćinskich/ Słowiáńskich/ y Polskich Pisárzow obiáśniony/ y krocey podány.

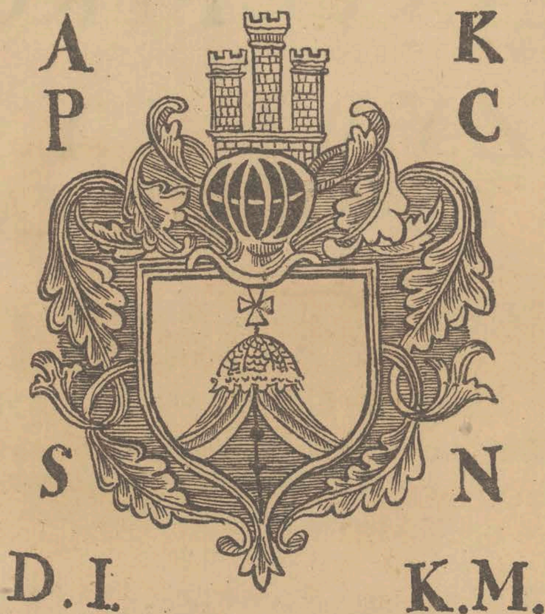
PRZEZ

WIELEBNEGO w BOGU OYCA SILVESTRA KOSSOWA, Episkopá Mśćisłáwskiego, Orszáńskiego, y Mohilewskiego.

W KIIOWIE,
W DRUKARNI S. LAWRY PIECZARSKIEY
ROKU, 1635.



NA SŁAWNY KLEYNOT W SARMATIEY ROSSIYSKIEY, STAROZYTNEGO DOMV *ICH MM. PP. KISIELOW.*



W Polu Namięt/ á nád nim błyſzczy ſię Krzyż święty/
To dom Marſow: to Kleynot/ z WŁODZIMIE-
(RZEM wźięty.
Ten znák noſił SWIĘTOLDYCZ Wodz Ruſki/ ktorego
Ruś KISIELEM názwáłá od kunſztu ſławnego.
Ztąd od wiekow z Kiiowem Dom KISIELOW ſłynie/
Y będźie ſłynął poki Dniepr w ſwych brzegách płynie.

RR. P. EPIS: AVTHORIS.

NA

NA TENZE.

PStry ten Namiot / y Wieże rzędem rozſádzone/
Sa to Hełmy bitnego Marſá przyrodzone.

Coż w Herbie cnych KISIELOW teraz ſię znáyduią?
Czy ſławy SWIĘTOLDYCZOW przezacnych pilnuią?

Tákieſt/ ten Namiot/ te mi powiádáią Wieże:
Hemiyſki że Mars Marſá w nich Ruſkiego ſtrzeże.

W. B. ATHANAZIVSZA KAŁNOFOYSKIEGO.

NA TENZE.

KTo rozumie dla śiebie że Mars ten roſtoczył
Namiot/ y on wieżámi koſztownie otoczył:

Myli ſię bárzo myli / dawno z nich wyiáchał/
Z Bellona w inſze kráie ná hárce záiáchał.

Twey cnoćie tę ADAMIE fortecę wyſtáwił/
Nie mogł ſnadź z Diámētu/ z płotná/ z cegły ſpráwił.

TEGOZ.

NA TENZE.

GDy KISIELA ma Polſká w bitney Vkráinie/
Ma Wieże/ Namiot náwſtręt Tátárſkiey dráninie.

Niák rzeczy/ gdyż Polſzcze ſą to cni KISIELE,
Innym ſtroną co Báſzty/ co dumne Káſztele.

TEGOZ.

NA

NA TENZE.

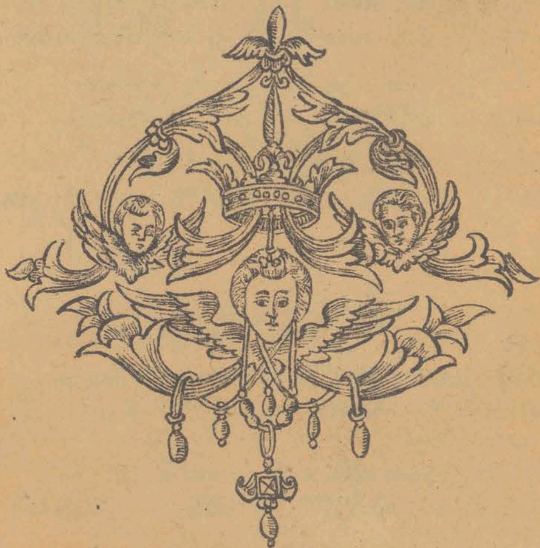
NIe w murách widzę Spártá KISIELA ſchowáłá/
Ni go w twierdzách lękliwych wypielęgowáłá.

Báſzty ábowiem w Hełmy/ záś w Herby Namioty
Prádziádow ſwych SWIĘTOLDYCZ ſłuſznie wkłáda (cnoty.

Pole ſobie y ſwoim żołdatom obiera/
Sparto Polſko zá twe ſię gdy cáłość vciera.

Wychowány pierśiámi/ ſnadź o wſtyd mu idźie/
Nie pierśiámi ſwą Mátkę bronić w káżdey bidźie.

TEGOZ.



SWEMV



SWEMV WIELCE MSCIWEMV PANV,

IEGO MSCI

PANV ADAMOWI SWIENTOLDYCZOWI Z BRVSIŁOWA KISIELOWI,

PODKOMORZEMV CZER-NIHOWSKIEMV,

STAROSCIE NOSSOWSKIEMV,
POKOIOWEMV DWORZANINOWI
IEGO KROLEW: MCI.

POBOZNEMV, STATECZNEMV,

WSCHODNIEY CERKWIE SYNOWI.

NA POKAZANIE NIEOMYLNEY SWIA-TOBLIWOSCI.



SWIĘTYCH OYCOW PIECZARSKICH, W CIELE NIESPROCHNIAŁY̆,

OD KILKV SET LAT LEZĄCYCH

W PIECZARACH KIOWSKICH:

A NA DOWOD CVDOW PRAWDZIWYCH,

KTORE SIĘ PRZY ICH RELIQVIACH DZIAŁY Y DZIEIĄ.

AVTOR BŁOGOSŁAWIENSTWA BOZEGO ZDROWIA Y POMYSLNOSCI ZYCZĄC

DEDYKVIE.



PRÆFACYA.

DO IEGO MCI.



Rzechadzáiąc ſię, Mśćiwy PANIE PODKOMORZY, po Pieczárách Kiowſkich, Grobách Oycow Swiętych; Swiętym ich y nieſkáżitelnym cuduiąc ſię Ciáłom, nie raz rzewno zápłakałem, vważáiąc to, że nieſzczęſne y záwiſne wieki ták godnie do tychczas nie obiáwiły świátu wybránych Bożych, iáko ſam Pan Bog obiáwił: Záczym gdy czułego Strożá Cerkwie Bożey, teráznieyſze° Ie° Mći Oycá, Páná y Páſterzáná ſze° naſtąpiłá piecza y błogoſłáwieńſtwo, y wola, wiekō vtáione w ſkárbnicách Monáſterſkich zágrzebione ΠΑΤΕΡΙΚῸΝ, to ieſt: Zywoty śś. Oycow Pieczárſkich z prochu otrząſnąć, y na świát wydáć. Ochotnie przyſzło mi ſię zánurzyć w głąb Greckich, Słowieńſkich, Łáćińſkich, Ruſkich y Polſkich Hiſtoryográphow, Kroniki ich y Annales przeczytáć: coby to zá wybráni Boży byli; ktorych czáſow żyli dowiáduiąc ſię. Y iuż zá łáſką Bożą á pomocą PRZECZYSTEY BOGARODZICE, Pátronki mieyſcá tego ś. y tychże Swiętych, tę pracą ſczęśliwie ſkończyłem. Przyſtąpiłá noua ſollicitudo, komuby w narodźie Sármátckim Roſſyiſkim ſtárożytnie zrodzonemu, y w świętey ſtárożytney wierze z ſtárożytnych Przodkow będącemu tę pracą moię poświęćić. A iż z tychże Látopiſcow Ruſkich náuczyłem ſię tego y doczytałem, że záraz z Kiowem, Stolicą Xięſtw Narodow Ruſkich ſławni Przodkowie W. M. Mćiwy PANIE PODKOMORZY wźięli początek y tytuł ſwoy; ták że

śmiele

śmiełe ich Aborigines názwáć mogę: tę ſtárożytność prouectam per tot ſæcula, y poſt tot iacturas Narodu Ruſkiego po Pułnocnych, Wſchodnich, y Południowych kráiách roſproſzonego łącząc z opátrznośćią Boſką, że przed lat ſześćią ſet wznieconá proſápia, gdy ták wiele innych vpádło, trwa, y w niey nietylko ſtárożytny y ſławny tytuł, ále też święta y ſtárożytna Wiárá w potomkách ieſt záchowána, y iáko w pryſku ogień żárliwość: nie komu innemu, iedno W. M memu M. Panu tę pracą moię dedicare, y ſtárożytnych Swiętych w Ruſkim Narodźie náyduiących ſię, pod imieniem ták ſtárożytnym W. M. ná świát wydáć obrałem ſobie. Naypierwſzy bowiem ſławny Przodek W. M. SWIENTOLDYCZ, zá czáſow Sławnego Monárchy Ruſkiego WŁODZIMIERZA, Hetman woyſk Ruſkich, gdy ſam Monarchá Iedynowłaycá Ruſki Włodźimierz ná wielkim Nowogrodźie reſidował: á Pieczynigowie, ſeu Pazinacæ, dźiki narod (ktorego potym imię ſzáblá Ruſka wygłádźiłá) ná tę Stolicę Kiowſką náſtąpił, nietylko mężnie poczynáiąc ſobie z Rycerſtwem Kiowſkim dał odpor nieprzyiaćielowi: ale też gdy wſzytkę nádźieię miał nieprzyiaćiel w wymorzeniu głodem, zażył ſtratagema, przez ktore y Stolicę Monárſzę ſwemu dotrzymał, y nowe Cognomen KISIEL, trwáiące podźiśdźień ſzczęśliwie otrzymał. Gdy bowiē iuż nietylko Pazinacæ, ábo iáko Słowiánie ich názywáią Pieczynigowie bráli gorę, ále y ſami ći ktorzy w obleżeniu byli śćiśnieni głodē, ſerce trácili, SWIĘTOLDYCZOWA inwencya takowa ſwoich vtwierdźiłá, nieprzyiaćioł odráźiłá: Dwie ſtudnie w nocy wygotował: iednę ſłodkiey wody miodē roſtworzoney, drugą mąki vkwáſzoney, przezco ſwoim, że Bogowie im z źiemie pokarm y napoy dáią, áby ſtátecznie tey

Stolice dotrzymáli, nieprzyiaćielowi áby táka opá-
trznosć Bogow ich bacząc, nic ſobie o wymorzeniu
głodē nie obiecowáli, pokazał. Tákiey induſtryey ſu-
perſtitioſa vetuſtas, dawſzy wiárę, y Bogom to
ſwoim Pogáńſkim przyczytawſzy, ſerce do obrony
wźięłá, y Pieczynigowie odpor: á pokarm ten
zmąki vkwáſzoney y Autorá tey inwencyey Kisie-
lem názwáli. o czym ſzeroce wſzytkie Annales Ru-
ſkie, y od Ruſkich Xiążąt záwieźione do Moſkwy
Kroniki świádczą, y Polſcy Hiſtorykowie co nada-
wniey ſzi, lubo compendioſiùs nie zápomnieli. Pier-
wiey tedy niżeli Włodzimierz z Krzeſt święty y
wiárę przyiął, przodek W. M. ten tytuł od Roxolánow
ſtárych, ktorzy názwiſká y rzeczō od ludźi y ludźiō
od rzeczy dáwáć zwykli, záwźiął. Tenże z wale-
cznym Monárchą ſwoim tymże Włodzimierzem
Krzeſt y Wiárę przyiął. Potomkowie iego co po-
tym robili per longam temporum ſeriem, z frá-
gmentow Ruſkich, (bo ták Græccy Hiſtorykowie
de Sarmatis Roſſis nápiſáli: że ſzablą władáli, y
świát przechodźili, ále piorá nie mieli) trudna rzecz
deducere. To potym náyduie ſię in Annalibus: że
Andrzey Kisiel, gdy iuż Polſkie woyny ná ſtąpi-
ty, Przełożony ná Kiowie przy tey Stolicy zdrowiem
pieczętował. A potomſtwo iego rowno z Kiowem
do rąk Naiáſnieyſzych Krolow Ich Mćiow Pol-
ſkich doſtáło ſię: ktorzy iáko też wiárę dźielnosć w
Domu ſwoim dźiedźiczna Krolom Panom ſwo-
im oświadczáli, ſtáre mogiły po rożnych gránicach
Koronnych ná nich vſypáne, y Pámiątki krwáwey
wyſługi ich z Metryk Piſm y Przywileiow dawnych
danin w Kiowſkiey, Wołyńſkiey, y Białoruſkiey
Prowincyach, tudźieſz w Wielkim Xięſtwie Litew-
ſkim iáſnie pokázuią. Y gdy między Władisławem

á Swi-

á SWIDRYGAIŁEM Mars krwáwy dźiały czynił, OLECHNO, to iest: ALEXANDER KISIEL zrodzony z Xiężny SWIATOPOŁKOWNY CZETWERTENSKIEY, tám poległ; zá co Niſkinicze y Dorohinicze, ktore podźiśdźie w Domutym zostáią, Synowi iego, á Prádźiádowi W. M. z NIEMIERYCZOWNY zrodzonemu, ſą nádáne, y w Kiowſkim Xięſtwie ſtárodawne máiętności potwierdzone. Dźiad w. m. GNIEWOSZ KISIEL, z MYSZCZANKI zrodzony, ná plácu Márſowym pod Orſzą w oney ſławney bitwie, Dworzánin ZYGMVNTA I. S. pámięci KROLA Polſkie°, pod regimentē nieśmiertelney pamięci Hetmáná Xiążęciá Kostántyná Oſtrogſkie°, ſławnie zapieczętował. Sokálſkie mogiły y te DYMITRA KISIELA z HVLEWICZOWNY ſpłodzone° pogrzebły. Oćiec W. M. HREHORY KISIEL z TRYZNIANKI ſpłodzony, pod Vłachorągiew wáleczne° Hetmáná HREHOREGO CHODKIEWICZA przywodząc, krwią oblał ſię w Moſkiewſkiey expedycyey ś. pámięci KROLA I. M. ZYGMVNTA III. dwá KISIELOW zdrowiem zápieczętowáli. W Pruſkiey świeżey expedicyey PAWEŁ y GABRYEL dwá bráćia rodzeni DOROHINICCY KISIELOWIE Capita vouerūt. Sam W. M. iáko y Przodkow ſwoich w ſobie y śiebie w Przodkách ſwoich Arte & Marte repræſentuieſz. Oryniňſkie, Cecorſkie, Choćimſkie, y inne z nieprzyiaćielem Krzyżá ś. Expedycye wyſtawiły to przed oczy káżdego. Pruſka potym woyná ná ktorey w oczách teráznieyſzego Niezwyćiężonego KROLA I. M. Páná náſzego Miłośćiwego, ktorey ſam práwie hetmánił, y przywodźił pierwſzy pod Gniewem z Chorągwią ſwoią ſobie od Iáſnie Wielmożnego Páná ZAMOYSKIEGO, Woiewody ná ten czás Kiowſkiego, poleconą; okryłeś ſię w ogniu nieprzyiaćielſkim: gdźie rodzony W. M. Iego Mić Pan

MIKO-

MIKOŁAY KISIEL, ktory y teraz Roty wodząc służy Rzeczyposp: pierwsze specimen dźielności swoiey pokázuiąc, obfićie skąpał się we krwi swoiey Náostátek Siewierzskie Excubias od Iáśnie Wielmożnego Pánáná Koniecpolu PANA KRAKOWSKIEGO Hetmáná Wielkiego Koronnego sobie powierzone, iákoś odpráwił, nie folguiąc szczupłey substáncyey swoiey: á potym kilkánaśćie tyśięcy Woyská Zaporoskiego, záćiągnąwszy z Wielmożnym I. M. Pánem ZOŁKIEWSKIM Stárostą Kałuskim, cum hostium strage, kończyłeś przysługi swoie, nawiętszy nieprzyiaćiel W. M. viąć niemoże tego. Coż więcey Decyuszowie Rzymscy sławy mieć mogli z przodkow swoich, iáko W. M. masz w Domu swoim, gdy ták wiele ich zá dostoieństwo Pánow swoich y cáłość Oyczyzny zdrowia swoie dáło. Domowych nie wspominam przysług w vprzątnieniu Choćimskiey Confæderácyey: W rozwodzeniu Kozáckich motus: w vkontentowániu Narodu Ruskiego, y zátrzymániu Praw y Swiebod stárożytnych, bez zátrudnienia spraw Rzeczypospolitey: y ktokolwiek szczęśliwych Konwocacyey, Elekcyey, Koronacyey Felicissimi VLADISLAI IV. y Seymu przeszłego Acta & Pacta nápotym reuoluere zechce, y niewysłowioną łáskę I. K. M. narodom Ruskim pokazáną, vważáć będźie W. M. gorliwośći in aucta Religione trudno pomiiáć może. Przetoż te dwie przyczyny, á słuszne, starożytność w Narodźie Rossyiskich Sármátow Domu W. M. Dźiedźiczny Religionis zelus, kazáły mi tę Kśięgę PATERIKON Zyćia OYCOW SWIĘTYCH PIECZARSKICH pod Imienię W. M. megoMćiwego Pnná puśćić ná świát. Przyimiże W. M. Mći: PANIE PODKOMORZY zá wdźięcznie tę chęć moię Zakóną,

á nie vſtaway in zelo pietatis Tuæ, iáko w tey ſkárbnicy Ruſkich Dzieiow, gdźie gniazdo ieſt Oycow ſś. Pieczárſkiey Ławrze, dochował P. Bog ſtárożytnych Annales, z ktorych ſtárożytną maſz ſtąwę Domu ſwego, ták W. M. dotrzymywáy cále ſtáránia ſwego, o Swobodách y ozdobách tey Stolice Swiętey: Zá tę bowiẽ nieodmienną wiárę ś. zátrzymáną w Domu W. M. nie záronił Pan Bog ſtárożytnego plemienia W. M. áni dopuśćił zawiſnym fatom pożrzeć. A lubo fortuny ſwoie & amplas poſſeſſiones poſpołu z zdrowiem Oyczyźnie ſłużąc Przodkowie W. M. vroniły: gdy dźiedźiczy cnotá, y te ſię wrócą, bo ſam Pan Bog y iego vicarium Numen tyle vdźielać ći ich będźie, quantum virtutis & Dignitatis maſz w ſobie. Inuidia, ktora ieſt virtutis comes, y iey edax liuor nic nie vſzczerbi, ná ktorą non illam bullam ſuperſtitioſam ſtárych Rzymian maſz W. M. ále Przenaświętſzą Bogarodzicę Narodu Roſſyiſkiego, gorącą y vſtáwiczną Pátronkę y Tutelares Narodu tego ſz Antoniego y Theodozego Pieczárſkich: y ich Swiętych Commilitonow, ktorych te Zywoty Swięte ná potomne czáſy pod imieniem W. M. czytáne będą. Oni ſtoiąc iuż przed obliczem Páńſkim, będą oświecáć tu W. M. promieniámi Modlitw ſwoich; á potym poſt ſera fata tám gdźie ſámi odpoczywáią, do ſwoiey niebieſkiey przyimą komitywy. Hoc voto finio, y śiebie z modlitwámi memi vprzeymey łáſce W. M. mego Mćiwego Páná oddáię. Z Monáſterá S. Ławry Pieczárſkiey Kiowſkiey. Anno, 1635.

W. M. mego Mćiwe° Páná
totaliter totus & totum do vſług y modł.
Sylvester Kossow, Epiſcopus
Mśćiſł: Orſzń: & Mohil.

Do Czy-

pocznienia chćiał záżyć / nieczyſtych duchow hufce po Pieczárze hárcowáć záwźieli byli / ták iż częſtokroć iáko by ná koniách iezdnych / ná kotczych / ſtroili biegániny z wrzaſkiem / z bębnámi / z trąbámi ; ále ś. THEODOZYVS dobry y czuyny rycerz Chryſtuſow / wiedźiał czyiá to byłá komedyiká / do modlitw / y czytánia Pſałterzá ſię iáko do oręża iákiego vdawał / ktore ták im nie w ſmák były / że nátychmiaſt ſwoich ákciy y ſceny poniechywáli / y vćicháli. A gdy iuż dobrze ſprobowány był święty / że ſię mocno z tym nieprzyiaćielem duſznym potykáć vmiał / naywyżſzy zbáwienia nászego author dał mu moc ich záklináć / y odgániáć / iż gdźieby ieno kolwiek ſię ś. THEODOZY vkazał / onych wygániáiąc / więcey tám bydź nie mogli. Sſtáło ſię potym / że piekárze / ktorzy chleb dla Bráćiey gotowáli / dźiwne przykrośći w ſwoiey roboćie od nieczyſtych duchow ćierpieć poczęli / gdyż czáſem im mąkę rozſypywáli / czáſem dźieże z kwáſem chlebowym przewrácáli / y inne dyſguſty ſtroili : Szli tedy do ś. THEODOZEGO, oznáymuiąc ſwoię penuryą od nieprzyiaćioł duſznych : Swięty THEODOZYVS ſzedł do oney piekárni / y kazawſzy ſię zámknąć ſámego z wieczorá áż do Jutrzni / modlitwámi gorącymi naywyżſzego fátygował : y zá iego pomocą gdy ich záklał / więcey ſię w támtey izbie nie náydowáli. Miał ten ś. Oćiec miedzy inſzemi y ten wielkiey pochwały godny zwyczay / iż chodząc od Celle do Celle Bráćiey ſzukał / ieſliby kto nie miał ábo iákiego oſobnego iedzenia y pićia / ábo ſukniá nád regułę / ábo iáki ſkárbik ; co kiedy v ktorego ználazł / záraz w piec wrzucał iáko ſzkodliwą rzecz / ktora grzech przećiw votum vboſtwá zakonnego zá ſobą noſi : á potym ſrodze nápominał / mowiąc : Nie przyſtoi namilſzy w Chryſtuśie Bráćie zakonnikowi / ktory ſię wyrzekł świátá / zno-

wu ſkár-

Żywoty Ojców SS Pieczarskich Kijowskich

Zakónikow w skárbách zánurzonych; modlitwá nieczysta przed Bogiē.

wu skárbić sobie w Celli; bo iák práwi będźiesz mogł
modlitwę czystą wylewáć do Bogá / w skárbcu się zá-
nurzywszy: wszák to rzekł Pan Chrystus: [Gdźie skarb
wász/tám y serce wásze będźie.] y ono tym ktorzy nie ro-
zumnie zbieráią: [Tey nocy dusze twoie wezmą od ćie-
bie/ á coś zebrał/ komu będźie.]Do tego iesliby się kie-
dy tráfiło ktoremu Brátu z Monásterá poyść/ nie mo-
gąc trudow wielkich znośić/ dźiwnie się ś. THEODO-
ZYVS frásowáć zwykł / á Páná Bogá poty goraco pro-
śił/ iáko pásterz zá owieczkę/poki się znowu ten Brát
wroćił do swego mieysca ná służbę Bogu. Abowiem

Z niestáteczną Bráćią Stárszy iák się obchodźić máią.

był ieden Zakonnik dźiwnie niećierpliwy/y często zwykł
był z Monásterá vmykáć/ wracał się iednák znowu:
ktorego kiedy się iedno zwroćił/ rádośnie Oćiec ś. przyi-
mował/ á nápomniawszy go / nawyższego záwsze ze łzá-
mi prośił / iáko prawdźiwy Pásterz / áby go gdźie
śmierć zá Monásterem nie pośćignęłá/ iákoż y vprośił
y obiecował brátu to záwsze kiedy się iedno wroćił. Przy-
szedł tenże Brát iednego czásu / prosząc ś. o przyięćie
znowu. Swięty Oćiec wielce miłośierny y łáskáwy
wodz / wnet go w poczet Bráćiey swoiey policzył: on iż
był rzemieślnikiem/zebrał był zá Monásterem z ręczney
roboty swoiey nieco / y to przyniozszy przed ś. THEO-
DOZEGO położył. Błogosłáwiony á Duchá Bożego
pełny Ihumen mowi: Namilszy Bráćie / chceszli pra-
wdźiwym bydź Zakonnikiem / wrzuć to wszytko w piec
ognisty: vczynił náwrocony brát ochotnie/á sam odtąd
pobożnie dni swoie w Monásteru prowádźił áż do
śmierći swoiey. y ziśćiło się proroctwo ś. że obiecował
mu iż zá Monásterem Párki oglądáć nie miał. Kto
się też przypátrzy miłośierdźiu ś. tego Męża / pewnie
w zádźiwienie przyidźie. Tráfiło się / że złodźieiow
chcących kráść vłápiono w iedney máiętnośći Moná-

sterskiey/

ſterſkiey / ktorych gdy przywiedźiono przed ś. THEODOZEGO ſkrepowánych y okowánych mocno bárzo / vżálił ſie Mąż cnot wſzytkich pełny; á záplákawſzy / kazał ich rozwiązáć / y dáć im ieść y pić; potym ich długo náuczał / áby ſie iuż więcey złey roboty ſwey nie trzymáli / dotego ich hoynie nádárzył / y z pokoiem odpuśćił. Jákoż ták ſzczęśliwy był / że ći złodźieie iuż więcey rzemiosłá ſwego nie záżywáli / ále z prace rąk ſwoich żyli. Zwyczay v tego pobożnego Stárſzego bywał ledwo nie wrodzony / iż gdy ktorego obaczył vbogiego bez ſukniе / bez botow / bez innych potrzeb / wielce ſię vżalał y płákiwał nád nim / y dla tego kazał zbudowáć dom nie dáleko Monáſterá dla vbogich / y Cerkiew w nim zbudowáć ś. Stepháná Męczenniká pierwſzego / y w tym dworze ślepych / chromych / y trędowátych náprowádźić / á z Monáſterá im wſzytkie potrzeby dáwáć; náwet dźieśięćinę ze wſzytkich dobr Monáſterſkich / á ná kożdą Sobotę koſz chlebow poſyłał do więźniow / ktorzy w ćiemnicy iákiey śiedźieli. Nie mnieyſza y to miłość Chryſtuſowá w świętym THEODOZYM Pieczárſkim / iż w nocy potáiemnie chodźić zwykł częſto do Zydow / nápomináiąc ich / áby w Zbáwićielá vwierzyli / iáko obiecánego Meſſyaſzá / á vpornemi nie byli: owo zgołá przy onym oſtrym á Bogoboynym / y ſzczero Anyelſkim żywoćie życzył krew ſwoię zá Páná ſwego rozlać. Z tákich ſwoich Bogu y ludźiom miłych dźieł wpadł był w ſerce Xiążęćiu Izáſłáwowi / ták bárzo / iż częſtokroć do niego wźiąwſzy tylo iednego máłego chłopczyká / chadzáło Xiążę ná rozmowę Duchowną. Tráfiło ſię / że po Południu był zámkniony Monáſter Pieczárſki / á Izáſłáw przyiechał przed wrotá / y zśiadſzy z koniá (bo nigdy ná mieyſce Pieczárſkiego Monáſterá ná koniu nie wieżdżał) kołátał do Fortyaná / áby mu otworzył. Fortyan mo-

Káwny złoczyńcom pod czás vſolgowáć / ieſt rzecz zbáwienna.

tyan mowi: Mam zákaz od Oyca ś. THEODOZEGO, ábych nikomu nie otwierał áż do Nieszporu / á to dla odpocznienia Bráciey / ktorzy po obiedzie odpoczywáia dla nástępuiacych modł nocnych/ y prac. Rzekł Izásłáw znowu Fortyanowi: Oto ia ieden iestem / puść mie. Odpowiedział Fortyan: Mam roskazánie od Stárcá / że choćby sámo Xiaże przyszło/ nie puść. Izásłáw rzecze: Podź iedno proszę Oycze do Stárcá świetego/ á powiedz mu/ żem ia Xiaże Izásłáw według zwyczáiu przyszedł. Poznał potym Fortyan że Xiaże/ y nic nie rzekszy biegł do Stárcá ś. ktory wyszedszy / pokłonił się Xiażećiu: A Xiaże rzekł: O iák wielkie posłuszeństwo v tego Brátá ku tobie Stáruszku ś. że y mnie sámego puśćić niechćiał. Odpowiedział mu Stáruszek: Przebacz Mćiwe Xiaże / potrzebá tego wyćiagáła strudzoney postámi y modłámi Bráciey/ áby nieco po obiedzie odpoczeli dla nástepuiacych nocnych modł/ y Hymnow. Xiaże rádował się z tákiey cnoty posłuszeństwá/ á nie zá zniewage rozumieiac/ szedł z świetym THEODOZYM do Cerkwie / y tám po zwyczáynych dla gośći modłách rozmowe o rzeczách duszy należacych / miał długo / nie mogać się násyćić słow Stáruszká ś. Jest nieco zádziwić się y miłośći do reczney prace / ktora ś THEODOZYVS Pieczárski miał / ábowiem drugdy szedł do Piekárni/ y piekł z drugimi chleby/ y dzieże mieszał / drugdy drwá rabał; y inne prace odpráwował. Jednego czásu száfarz / imieniem Theodorus / ktory wiele prawił Nestorowi pisárzowi o tym świetym THEODOZYM,) przyidzie y práwić mu pocznie / że nástepuie święto Naświetszey Pánny/ á wody nie mász komu nośić; Stáruszek świety porwie się z ochotą/ y pocznie od studni sam záraz wode dźwigáć/ y iuż niemáło był nánosił / áż obaczywszy ieden z Bráciey / po-

wiedźiał drugim/ áby ßli wode nośić/ y ták dostátkiem ná potrzebe nánoßono wody. Ták też tráfiło ſie/ że nie było drew do wárzenia/ przyßedł tenże Theodorus do Stáruszká ś. y mowił/ żeby roſkazał ktoremu z Bráćiey prozuuiącemu drwá dla wárzeniá gotowáć po obiedźie: Odpowiedźiał mąż Bogoboyny á Zakonnik prawdźiwy: Ja namilßy Bráćißku ieſtem proznuiący/ ia poyde; y roſkazawßy Bráćiey iść ná obiad/ bo czás był/ ſam wźiął śiekiere/ y rąbał drwá. Po obiedźie wyßedßy Bráćia z Refektarzu/ ſkoro obaczyli Jhumenáſwe° rąbáiącego drwá/ káżdy wźiął ſobie śiekiere/ y iął rąbáć y ták ná wiele dni oraz nárąbáli. A gdy ś. Nikon opráwował kśięgi/ on z nim śiádywał ßnury mu kręcąc do kśiąg: nádto nigdy go żaden nie widźiał/ áby ſię miał myć/ wyiąwßy twarzy y rąk. Koßulá iego byłá włośiennicá zbyt oſtra/ á zwierzchu tákże zbyt nędzna/ ſukienká włośiána; o tę ſukmánkę błáhą przymawiáli mu drudzy/ y śmiali ſię niemądrzy/ ále on to ćierpcem zwyćiężał/ iáko mąż świety/ ktory przyśięgał ná vboſtwo/ á nie ná wymyślne ßáty. Szedł iednego czáſu ś. THEODOZYVS, w iákieyś potrzebie gwałtowney do Monáſterá Xiążećiá IZASLAWA/ y że był dáleko od Monáſterá/ á iuż zmrok nocny záßedł: roſkazał Izáſłáw woźnicy áby świętego wiozł do Monáſterá. Gdy iuż byli w drodze/ woźnicá obaczywßy ná świętym THEODOZYM ßpláchćinki włośiáne nędzne/ y ſukmánkę ládáiáką/ mniemał go bydź żebraká iákiego; y rzekł: Słyß Oycze/ ty záwße prożnuieß/ á iá nieborák prácuię; oto nie mogę ná koniu iácháć/ podź ſám wśiądź ná koń. Swięty THEODOZYVS ochotnie go w tym vſłuchał/ iáko niewinniątko/ y poſłußny báránek/ y záraz wśiadł ná koń/ á woźnicę ſpiącego wiozł cáłą noc: á gdy ſię mu ſen ná oczy wry-

Przykład ſtárßego buduie mnieyße°

O zniewáżeśś. nie gniewáią ſię.

 wał/

wał zśiadszy z koniá pieszo szedł; y ták áż do świtánia woźnicy swemu woźnicą był Bogoboyny á pokorny Oćiec. A gdy iuż nieco ná dźień było / potkáło go wiele Pánow / ktorzy do Xiążęćiá iácháli / y pokłon mu zśiadszy z koni z wielką rewerencyą ná drodze oddawáli. Potym rzekł woźnicy: synu / iuż dźień / wśiadź ná koń. Woźnicá dziwuiąc się / że świętego Stárcá ták szánuią Mćiwi Pánowie / wśiadł ná koń / y wielce się lękał / żeby go co nie potkáło od Xiążęćiá zá nieuszánowánie ták świętego Stáruszká. A gdy iuż przyiáchał do Monásterá / wszytká Bráćia mu się do ziemie pokłoniłá; woźnicá się wielce vląkł / widząc że w świętym THEODOZYM nie sukmánkę lichą / ále świątobliwość / Xiążętá / Pánięta / y Senatorowie Ruscy czćili. Więc żeby się nie lękał / kazał go święty THEODOZYVS wźiąć do Refektarzá / y nákarmić go dostátkiem / do tego nádárzywszy odpuśćił. A to powiádał Bráćiey sá tę woźnicá: to iednák sam ś. táił. lecz tylo vpominał do pokoiu stádo swoie czuły Pásterz / y áby się ieden drugiemu vkłániał / á od Celle do Celle się nie włoczył / ále w właśney Celli Bogu modły oddawał: á ieśliby kto widowiská iákie od pokus ćierpiał / żeby z tego mieyscá się nie ruszał / ále się modlitwą y postem przećiw naiázdom dyabelskim zástániał / powiádáiąc; że y mnie Bráćiszkowie mili sztuki rożne wyrządzał dyabeł. Czásu iednego / gdym Psálmy w Celli odpráwował / áto pies czarny stánął przedemną / y nie mogłem się pokłonić; y gdy stał długo przedemną / porwałem się nań / chcąc go vderzyć / ále zniknął záraz. Zdiął mię tedy strách / iż z tego mieyscá iść chćiałem / gdyby mię Bog nie zmácniał: więc ia do gorących się modł vdałem y pokłonow / záczym y strách mię ominął / y iuż lubo się potym vkázowáły rozmáite widoki /

nie lekałem ſię ich. Wtym przyſzedſzy ieden Brát/ imieniem Iláryon/ y mowi/ że wielkie ſzturmy dyabelſkie ćierpię: ieden práwi mnie z łożká zá włoſy wziąwſzy/ włoczą po ziemi/ á drudzy śćiánę podeymuiąc krzyczą: owędy go podayćie; y dla tego w tey Celli mieſzkáć nie mogę. Swięty THEODOZY odpowie: Nie ták naymilſzy Bráćie/ nie trzebá ſię podáwáć nieczyſtemu nieprzyiaćielowi/ ále ćierpieć go ſtátecznie/ żeby obaczywſzy Zbáwićiel twoię ćierpliwość/ tryumphatorem ćię nád nimi vczynił. Przećię Iláryon rzecze: nie mogę Oycze święty więcey w Celli támtey mieſzkáć. Odpowie święty. Podź do Celle ſwoiey/ á więcey iuż od onych turbácyi ćierpieć nie będzieſz. y ták ſię ſtáło/ że iuż w támtey izdebce iego poſtráchow żadnych modłámi ś. THEODOZEGO ſłycháć nie było. Cudá też rozmáite bywáły zá tego świętego Oycá y Ihumená THEODOZEGO, ábowiem gdy ſię iuż grono Bráćiey zakonney rozkrzewiło/ ſtárał ſię Stáruſzek o Celle buduiąc poſpołu z Bráćią/ y ogradzáiąc Monáſter: iedney nocy w poćiemku przyſzli złodzieie y rozboynicy/ mowiąc z ſobą/ że w Cerkwi ná Chorze ieſt ſkárbiec: y ták nie idąc do żadnego Celle/ záraz do Cerkwie ſię rzućili; á oto vſłyſzeli głos śpiewáiących w Cerkwi/ y rozumieiąc że Kompletá ſię od Zakonnikow odpráwuie/ odeſzli do chrościn: máło poczekawſzy/ rozumieiąc że iuż po wſzytkim/ przypádną do Cerkwie znowu/ álić przećię śpiewánie ſłycháć/ y Hymny/ do tego świátłość iákaś wielka zdáłá ſię im bydź/ záczym mniemáiąc być pulnocne modły. potrzećie ſię zátáili w gáiu przyległym/ czekáiąc ſinału; iednák nieodmiennie śpiewánie to ſłycháć było (Anyołowie bowiem śpiewáli) álić też do Iutrzni ſygnowáć poczęto/ y poczęli Bráćia gotowáć ſię: á Pánámar ábo Zákryſtyan wdeſkę bił do Cer-

kwie/ oni złodźieie y rozboynicy odszedszy ná stáie w lasek/ poczną zsobą rádźić sie/ mowiac: Co vczynim/ zástapmy im ode drzwi/ y wszytkich wyzábiiamy. Gdy tedy iuż przyszli zta intencya. Wielkie sie zdáło im bydź trzesienie ziemie/ á Cerkiew choć ná mieyscu stałá tymże/ zdáłá sie áż ná powietrze ze wszytkimi Zakonnikámi podniesiona bydź: czemu sie zádziwowawszy łotrowie oni/postánowili zsobą wiecey rozboiem sie nie báwić/ y stárszy ich z trzemá drugimi towárzystwá przyszli do świetego Oycá THEODOZEGO żáłuiac zá grzechy swoie/y powiádáiac mu o tym co sie sstáło. Swiety THEODOZYVS dźiekował zá táka łáske Bogu/ że ich od hániebney śmierći záchowáć raczył/á onych zboycow náuczył drogi zbáwienney.

Bog cudze broni ss. swoich.

Jeden też z Dworzan Xiażećiá Izástáwá/ iádac w polu w nocy w pietnastu mil od Monásterá Pieczárskiego/ vyźrzał z dáleká/iákoby pod obłokámi Cerkiew Naświetszey Pánny Pieczárskiey/yzádziwowawszy sie/ predko pedźił koniem doonego mieyscá blizko zswoimi pacholety: y gdy iuż blizko pod Monáster Pieczárski przyiáchał/ zdáłá mu sie Cerkiew iákoby zstapiłá y stałáná onym mieyscu/ gdźie teraz; szedł ten Dworzanin obudźiwszy Fortyaná doświetego THEODOZEGO, y powiedźiał iákie mu widzenie o Cerkwi było/ y odtychczas czesto náwiedzał świetego THEODOZEGO, y násycáł sie duchowney náuki od Stáruszká boiáźni Bożey pełnego/ á ná Monáster iáłmużne hoyna z dobr swoich dawał.

Jnszy z Dworzan tego Xiażećiá Izástáwá imieniem Clemens idac ná woyne z Xiażećiem swoim/gdy iuż mu przyszło z nieprzyiaćielem sie potykáć/ ná myśli tylo obiecał/ skoro mie Bog zdrowego zwroći do domu/ dam ná obraz Naświetszey Bogárodźice Pánny

Obietnice Naświetszey Pánnie ścić pozebá.

złotá

złotá dwie grzywnie / y wianek ná onym opráwić. Gdy tedy zwracáli po woynie do domu / zápomniał on Dworzánin co był ná myśli obiecał Naświetſzey Bogárodzicy / á to iednego czáſu / gdy ſię we dnie przeſypiał w izbie / ſtráſzny do niego głos przyiydzie mowiąc: Clemens / ocknie ſię / álić obraz Naświetſzey Bogárodzice / ktory był w Monáſteru świętego THEODOZEGO ſtoi przed łożem iego / y głos od niego pochodzący: Czemu Clemenś nie ziściłeś tego / coś ná woynie mnie obiecał / ále mowię tobie / ziść: y to rzekſzy / zniknął obraz on. Clemens zádziwiwſzy ſię / wziął one dwie grzywnie złotá / y świętemu THEODOZEMV oddał / á wianek tákże opráwił złotem. Po niewielu dni tenże Dworzánin vmyślił dáć Ewángelią w Monáſter świętego THEODOZEGO; y przyſzedſzy do niego nie vkázował oney Ewángeliey / ále pod ręką trzymał ſkrywſzy. Gdy tedy iuż miał vśieść. THEODOZYVS, rzecze: Bráćie Clemens / vkáż święta Ewángelia / ktorą máſz pod ręką / á obiecałeś Naświętſzey Bogárodzicy / y w ten czás vśiedziemy. To ſłyſząc Klemens zádziwił ſię / iákim ſpoſobem wiedział to święty THEODOZYVS, czego nikomu nieobiáwiał. y ták oddał onę Ewángelią do rąk świętemu THEODOZEMV, á vśiadſzy rozmawiał duchownie przez niemáły czás. odtąd wielką miłość miał do świętego: á święty ten Stáruſzek / kiedy iedno do niego przyſzedł / po náuce duchowney pokarm mu dawał / iákiego Monáſter záżywał / toieſt chleb / yiárzyny / ktoreiákoſmácznieyſzeſię zdáły być nád wſzytkie wymyślne potráwy / ztąd káżdy dowie ſię. Izáſłáw Xiążę Kiowſkie częſto ie bárzo ſmácznie iedząc v świętego THEODOZEGO ſpytał raz: Czemu to Oycze święty v mnie lubo to wymyślne delicie / páſztety koſztowne / y potráwy rozmáitym korze-

niem przyprawne tak nie ſą ſmaczne / iako wáſze / choćiay podle ſie bydź zdádzą. Odpowie swiety THEODOZYVS: Bráćia náſzy / ktorzy wárza te potráwy / táki zwyczay máia: naprzod ieden z nich pokłoniwſzy ſie trzy rázy przed ołtarzem / bierze błogoſłáwieńſtwo od Jhumená: powtore zápála swiece od ś. ołtárzá / y od oney ogień wznieca. Ták też kiedy wode wlewa / kiedy záprawuie / záwſze mowi Stárſzemu: Błogoſław Oycze. V ćiebie záś Mćiwe Xiaże / dla tego nie ſą ſmáczne potráwy / bo niemal káżda rzecz czyniac / tysiacámi złych słow / y ſwarow / przeklectwo mnożą. Co przyznał y ſam Xiaże. Náwet y ten dar Bog wſzechmocny temu swietemu THEODOZEMV dał był / że kiedy czego nie sſtáło było w Monáſteru / zá modlitwami iego zſtawáło ſie pełno. Zdárzyło ſie bowiem / że przyſzedſzy ſzáfarz / powiedział swietemu THEODOZEMV, iż nie ma czego Bráćiey dáć ieść: Odpowiedział mu Stáruſzek: Podź namilſzy Bráćie / potrway troche / á proś naywyżſzego / ten o nas ſtáránie ma; á ieſli tego nie bedziemy godni / zwarz pſzenice z miodem do ſtołu Bráćiey / ále práwi ia vfam / że ten ktory ná puſzczy ludowi niepokornemu chleb dawał / ten y nam dziſia z ſkárbnice ſwoiey vżyczy. Száfarz to ſłyſząc odſzedł: á swiety THEODOZYVS vpadł ná ziemie / goraco modłámi fátyguiac Zbáwićielá / álić nieiákiś Jan Dworzánin Xiażećiá Izáſłáwá / z Bożego nátchnienia trzy wozy náſpiżowawſzy wſzelákiey rzeczy do iedzenia Zakonnikom należacey / iáko to maki / chlebow / ſerow / ryb / ſoczewicze / iágieł / miodu / ſzle do Monáſterá swietego THEODOZEGO. Co obaczywſzy Stáruſzek on swiatobliwy rece wzniosł do niebá / á ſerdecznie dziekował Oycu niebieſkiemu y Pánu / ktory dziatek y sług ſwoich nigdy przepominác nie raczy; potym záwołáwſzy ſzáfárzá / rzecze

mu: Wi.

mu: Widźiß naymilßy Bráćie/ iákie ma ſtáránie o nas Zbáwićiel/ ktorego iárzmo nosimy/ kiedy w nim vfamy ßczerze: podź tedy á vczyń tego dnia Bráćiey obiad doſtátni/ gdyż Boży dar ieſt to przyſtánie/ y iego włáſnym ſtárániem/ weſoły był w Duchu Oćiec święty THEODOZY tego dnia śiedząc z namilßą Bráćią ſwą w Refektarzu/ á iedząc ſam ſuchy chleb/ y ziołká wárzone bez máſłá/ y piiac wode według zwyczáiu dawnego ſwego. Co dziwna/ nigdy melancholikiem śię nie pokazáł przy ſtole/ ále záwße weſołym/ iáko łáſką Bożą oświecony. Było y to/ że przyßedł ieden Præsbiter z Kiowá do świętego THEODOZEGO, proßąc winá do świętey Liturgiey/ Swięty záwołał Pánámará ábo Zákryſtyaná/ y kazał mu nálać pełne ono náczynie/ ktore człowiek ten z Kiowá przynióſł był; Zákryſtyan odpowie/ że ták Oycze święty máło mamy winá/ iż ledwo ná trzy dni ábo cztery ſtánie nam ſámym do świętey Liturgiey. Rzecze mu THEODOZYVS S. wßytko mu Bráćie wyley/ o nas Bog wßechmocny przemyśli. Zákryſtyan mniey ſobie wążac Oycá świętego słowá/ troche bárzo zoſtáwiwßy/ názáiutrz do ś. Liturgiey onemu Kiowſkiemu Præsbiterowi winá wlał/ ktory widząc bárzo máło winá vkazał go świętemu THEODOZEMV. Swięty ſtárußek THEODOZY, powtore przyzwawßy Zákryſtyaná/ ábo záwiáduiącego rzeczámi Cerkiewnemi/ roſkázał áby wßytko wlał (ták vfał w Bogu ten święty/ że nie miał Cerkwi ś. ſwoiey oſtáwić w potrzebie) Zákryſtyan nie przeczny wßytko wino wylał onemu Præsbiterowi z Kiowá. Gdy tedy iuż ku wieczorowi śię zbierało/ według słow świętego THEODOZEGO/ przyſłáłá nieiákaś Páni/ ktora byłá Włodárką we Dworze Xiążećiá Wſewołodá/ trzy wozy z pełnemi kufámi winá: obaczywßy

to Zákrystyan/ dziękował Naywyższemu/ y dziwował się słowom Oycá świętego THEODOZEGO, ktoremi tego dniá dostátek obiecował winá. Xiąże Izásłáw iż często zwykł był náwiedzáć świętego THEODOZEGO, przyszedszy raz/ rozmawiał z świętym duchownie w Cerkwi; wtym deszcz bárzo wielki szedł/ á iuż się ku wieczorowi dzień miał. Swięty THEODOZY roskazał Kuchmistrzowi dla Xiążęćiá wieczerzą przygotowáć: Kuchmistrz odpowiedźiał: Oycze święty: Xiąże ma Dwor niemáły przy sobie/ y sam osobą swą iest/ á my y iedney krople miodu nie mamy/ y iużem beczki sáme przewrácał. Rzecze Błogosłáwiony Stárzec: Podź namilszy Bráćie/ á znaydźiesz pełną beczkę/ bo táką mam nádźieię y wiárę w Bogu. Szedł Kuchmistrz do Klucznika/ álić ták właśnie według słow świętego sstáło się; ználázł bowiem beczkę pełną miodu/ zá co święty THEODOZY wielce Bogu dziękował/ y dostátkiem Xiążęćiá y Bráćią częstował.

Nie mnieysza y to vbogim Zakonnikom byłá/ gdy czásu iedne° przyszedł piekarz/ mowiąc/ że mąki bynamniey nie mász ná chleb/ á tylko otręby zostáły wywiedłe we wszytkiey szpiżárni. Odpowie ś. wierzę ia Bogu memu/ y ty wierz naymilszy bráćie/ á idź znaydźiesz pełno mąki: ábowiem ieśli zá Heliaszá Proroká Wdowie vczynił z iedney garśći mąki wiele/ áby się z dźiatkámi swemi pod czás głodu żywiłá/ áż by wszechmocny Pan odmienił plagę swoię: pewnie tenże może nam y z niewielu wiele vczynić. Vsłuchał posłuszny brát/ y szedł do Szpiżárni/ w ktorą kiedy weyźrzał/ według słow ś. pełno ználazł. O Boże! iáką ty masz pieczą o tych/ ktorzy tobie we dnie y w nocy szczerze służą/ záiste iáko ptaszkow powietrznych/ ktorzy áni sieią áni żną/ áni zbieráią w gumná swoie/ Oćiec niebieski karmić ie zwykł. Po-

dobnym

dobnym ſpoſobem czáſu iednego ná świeto Wniebo-wzięćia Naświetßey Pánny niedoſtátek wielki był oliwy/ iż do lampnie mieli czego lać. Zákryſtyan chćiał oleiu vrobić y tym lámpy nálać. Wiec gdy świetego Oycá THEODOZEGO o roſkazánie prośił / świety pozwolił. Gdy tedy chćiał áby w lámpy oley był lany / álić obaczył myß zdechła/ktora pływáłá po onym; ßedł do świetego mowiąc: bárzom mocno zákrył naczynie ono z oleiem/ á niewiem zkąd wlázłá myß / y vtonełá: Pomyślił świety THEODOZYVS, że ieſt to Boſkie przeyzrzenie / y rzekł Zákryſtyanowi: Lepiey nam Bráćie mieć nádźieie w Bogu/ że on mocny nam dáć/ według potrzeby oliwy / podź á wyley ten oley ná ziemie/á troche wytrwaymy/ proßąc Bogá/ á obaczyß / że nam da tego dniá doſtátkiem oliwy / iákoż śie y ſtáło: gdy bowiem iuż był czás Nießporny/álić ktoś z bogátych ludźi przywiozł báryłe wielką pełniuśienką oliwy: to obaczywßy świety THEODOZYVS, dźiekował naywyżßemu/ że wyſłucháć iego modły raczył; y ták nálali wßytkie lámpy/ y ießcze wietßa cześć zoſtáłá; zátym názáiutrz doſtátnie świeto odpráwili. Ná świeto ś. Dymitrá ś. THEODOZYVS z Bráćią ßedł do Monáſterá tego świetego: gdy przychodźił / przynieśiono mu odkogoś chlebá niemáło białego/ ktory roſkazał kuchmiſtrzowi Bráćiey pozoſtáłey w Monáſterze dáć do ſtołu; Kuchmiſtrz mniey ſłucháiąc w tym świetego/ Monáſterſkie chleby dał do ſtołu Bráćiey / á támte názáiutrz záchował/ zá co śie obrußywßy świety ná Kuchmiſtrzá zá niepoſłußeńſtwo / w rzekę iuż porzezáne chleby one kazał wrzucáć.

Czáſu iednego/ z iedney wśi Monáſterſkiey / przyßedł Brát/powiádáiąc świetemu THEODOZEMV, że w oborze bárzo wielką przeßkode czynią dyabli: ś.

rzućił śie do postu y modlitwy / iáko do pewnego oręża ná te nieprzyiaćiele. Rzekł bowiem Chrystus Pan / że ten narod czym inszym wygnány bydź nie może / iedno modlitwą y postem. iáko tedy przedtym wygnał modlitwą z piekárni tychże nieczystych duchow / y do teyże wśi szedszy / zámknął śie w oborze ná noc / y w niey áż do poránku gorące modły wylewał / ktore wysłuchawszy wszechmocny Bog / iuż wiecey nie pozwolił onym nieczystym duchom w oborze szkody czynić.

Kto do zgody wiedźie / y słuszność komu vkázuie / ná pochwałę zásługuie / według náuki Zbáwićielowey / y zdánia wszytkich mądrych y vważnych ludźi. Swięty nász THEODOZYVS, gdy Xiąże Kiowskie Izásłáw był wygnány od Bráćiey swoich z stolice Kiowskiey / był proszony od onych ná vcztę przez Dworzániná: lecz święty ták odpowiedźiał : iáko ia mam przyść / gdźie niespráwiedliwość gniazdo sobie vwiłá / á spráwiedliwy y niewinny brát od iednokrewnych biedę y wygnánie cierpi. Poseł gdy to odpowiedźiał Xiążetom / mniey śie vrażáli / słysząc o świętym THEODOZYM, że iest człowiekiem wielkiey świątobliwośći; nádto święty THEODOZYVS záwsze strofował onego brátá / ktory opánowáł Kiow; á strofowáł nietylko słownie przed iego Senátorámi / ále y listy pisząc : ná ktore gdy Xiąże mniey dbáło / nápisał potym wielki list / przykłády mu przywodząc rozmáitych Pánow y ludźi / ktorzy ná Bráćią swą powstawáli / á miedzy inszemi przewiodły one słowá pismá świętego / ktore mowione były do Káimá o zábićiu Abelá : [Krew brátá twego Ablá woła ku mnie.] Przeczytszy ten list Xiąże / wielce śie rozgniewał / y rzućił go o źiemię : wtym pogłoská poszłá / że Xiąże ná wygnánie miáło posłáć świętego THEODOZEGO, Bráćia wielce będąc

smętnemi

smethemi z tákiey nowiny / prośili świete° THEODOZEGO, áby przestał strofowáć Xiażećiá / bo wiele Szláchty przychodziło rádzac świetemu / áby poprzestał o Xiażećiu tych słow vrázliwych / żeby ná wygnánie z onych nie zásłużył. o ktorym gdy sie dowiedział Maż świety / bynamniey sie nie zlęknał / ále z rádośćia rzekł: Gotowem ia namilszy Bráćia nietylo ná wygnánie / ále y ná śmierć. Xiaże iednák Swiátosław / lubo był bárzo záiuszonym przećiwko świetemu THEODOZEMV, bynamniey sie nań nie tárgnał / bo mu ieden Jhumen z dzierżáwy iego o wielkim pobożnym życiu świetego tego práwił. S. THEODOZY potym obaczywszy / że strofowánie iego nie spráwiło nic w Xiażećiu Swiátosłáwie / przedsie wział prosić onego / áby znowu Xiaże Izásłáw brát iego ná stolice był przywrocony. Swiátosław potym przyszedszy po gniewie do siebie / życzył ze wszytkich miar / áby z świetym THEODOZYM człowiekiem wielce bogoboynym mogł do rozmowy duchowney przyść / y posłał Dworzániná swego / ieśliby sie nie gniewał Oćiec świety / y iesliby mu pozwolił náwiedźić siebie (pátrz pokore Xiażećia do vbogiego Zakonniká) Swiety THEODOZYVS odpowiedział / że ochotnie bede rad Xiażećiu. Xiaże niemieszkáiac przyiáchał / y od świetego THEODOZEGO był przywitan: potym go wiodł do Cerkwie świety THEODOZYVS, y po modlitwách rozmowe z nim duchowna miał / náwodzac ná to / áby miłość miedzy bráćia kwitnać mogłá / á zwłászczá miedzy nimi / ktorych pieknie rospořzadził oćiec. A że wielce Xiażećiá Izásłáwá miłował świety THEODOZYVS, y sam często Xiażećiá Swiátosłáwá náwiedzał / żeby zgászoná miłość przećiwko brátu Izásłáwu wzniećić mogł. Czásu iednego / przyjdzie do Xiażećiá Swiátosłáwá / y tráfi ná

 dobra-

dobra myśl/ przy ktorey rozmáita muzyká gráłá. Swiety THEODOZYVS spuśćiwszy oczy do ziemie/ gdy posádzony był wedle Xiażećiá / rzekł: izali bedzie w przyszłym wieku tákie wesele. Xiaże skruszony tákimi słowy Męża świetego / nátychmiast we łzy sie rospłynał / y oney muzyce gráć nie kazał: y kiedybykolwiek tráfiło sie podczás dobreymyśli instrumentálney muzyki záżywáć/ gdzieby powiedziano o przyszćiu Stáruszká świetego / wnet oney muzyce finał vczynic kázywał; iednák ták był záwsze wdźieczny świety THEODOZYVS Xiażećiu Swietosłáwowi/ iż gdy sie mu kolwiek przyszło z nim w rozmowe wdáć/ zwykł był mawiáć: Gdyby mi Oćiec moy zmartwychwstał/ tedybych mu nie był ták rad/ iáko tobie Stáruszku świety; y niebałbym sie go ták iáko ciebie pobożna duszo. Oćiec świety THEODOZYVS to mu tylko perswádował / áby przykazánia Oycá swego nie przestepował / á brátá Izásłáwá ná stolice Kiowską przywroćił. On przećie ták był zákámiáły od gniewu / że sie y świetemi świetego słowy skruszyć nie dał do miłośći bráterskiey. Táka niezgode widzac Xiażat Ruskich Nikon z dwiemá bráćia odszedł z Monástera świetego THEODOZEGO; o czym nizey.

Wlesnikach / gdzie Zliniecki był Monáster.

Zwyczáyna temu świetemu byłá ná post wielki wchodźić do Pieczáry/ y w niey w vstáwicznym poście / modlitwách / y vmartwieniu ćiáłá trwáć áż do Kwietney Niedziele: á co dziwna / że potáiemna Pieczáre we wśi Monásterskiey miał / w ktorey vtáiwszy sie od wszytkich (bo w nocy do niey odchodził) świete dni postu odpráwował: potym z niey wyszedszy w Piatek przed Kwietna Niedziela/ do Bráćiey przychodził. Co ták Bogu wszechmocnemu miło było / iż kiedy poimano nieiákich złodzieiow / y wiedziono do sadu zamkowego; ći idac mimo wieś Monásterska/ w ktorey po-

táiemna

táiemna Pieczárę miał świety THEODOZYVS: poyźrzeli ná one/ y ieden kiwáiac głowa rzekł: Jzalichmy tu Onegday w nocy nie przychodźili/ á zdáłá ſię nam tá wieś bydź bárzo wyſokim zamkiem/ do ktoregoſmy przybliżyć ſie nie mogli: ták wiele ieden ſpráwiedliwy v Bogáważy.

Niektora też vboga Wdowá/ zábiegłá świętemu THEODOZEMV w oczy/ kiedy ſzedł do Rzemieſlnikow/ ktorzy Cerkiew budowáli; á tá wdowá byłá od Sędźiow vkrzywdzona/ yrzecze: Oycze/ieſli Jhumen wáſz ieſt w Monáſteru. Odpowiedźiał świety: Czego potrzebuieſz od niego/ ábowiem ieſt człowiekiem grzeſznym. Jeſli ieſt grzeſznym/ niewiem: to wiem/ że wielom pomaga w doległiwośćiách y fráſunkách/ y iá bych teyże łáſki od niego zążyć chćiáłá. Rzekł iey potym ś. Niewiáſto/ idź do domu/ á gdy przyidźie náſz Jhumen/ powiem mu o tobie/ á wyzwoli ćię z twego kłopotu. Odeſzłá niewiáſtá/ á świety THEODOZYVS vdał ſie do ſędźiego proſząc/ áby oná vbożuchna wdowá odćiężarowná ſię od ſądu nákłozonych byłá wyzwolona/ y żeby grábież iey wrocono. Co ſędźia z ochota rad vczynił ná interceſſyą Mężá świetego.

A że zá czáſow tego świetego Cerkiew Pieczárſka nie bez oſobliwego cudu Bożego budowáć ſię miáłá/ tákie widzenia bywały: Jeden człowiek ſzedł w nocy z Kiowá mimo on ſtáry Monáſter pierwſzy/ álić obaczy wielką świátłość nád nim/ á świetego THEODOZEGO w poyśrzodku ręce do niebá wznoſzacego/ á przed Cerkwią ſtoiacego/ potym zwierzchu Cerkwie wielki płomień wyſzedł/ y ná druga gorę przeſzedł/ gdźie teraz Cerkiew murowána Pieczarſka; y ſtał on płomień iáko tęczá niebieſka iednym rogiem Cerkwie ſtárey dotykáiac ſię/ á drugim onego mieyſcá/ gdźie dźiś Monáſter Pie-

ster Pieczárski. To Kiowiánin rozgłosił wszytkim / y Bráciey / y ludziom / ták też ludzi poblizu mieszkáiacych liczbá niemáła / iedney nocy vsłyszáła dziwna melodya śpiewáiacych wdziecznemi głosy. Czemu się gdy dziwowáła ná gore weszłá / chcac się wywiedzieć ktoby śpiewał / álić obaczy / że wiele bárzo Zakonnikow z Processya idzie od stárey Cerkwie do tego mieyscá / gdzie teraz Monaster Pieczárski / niosac Obraz Naświetszey Pánny Bogárodzice z zápalonemi świecámi / á przed nimi święty THEODOZYVS: y od onego mieysca modły y Hymny odpráwiwszy / znowu się wraca do stárego Monásterá. To się od onych wszytkim rozgłosiło.

Gdy tedy święty Oćiec THEODOZYVS rycerz prawdziwy Chrystusow / ktory we dnie y w nocy od pieluch niemal swych Chrystusowi ná łáskę zárabiał / gdy mowię iuż sobie podrobiwszy w dobrych vczynkách do Páná się swego z tego świátá miał przenieść / ćieżko ná goraczkę záchorzał / w ktorey źle się máiac / roskazał zebráć wszytkę Bráćia / gdziekolwiek iedno byli / y pocżał ich vpomináć / áby wotá swoie ná pámieći máiac / onych strożámi pilnemi byli / á z nieprzyiaćioły duszne-mi / świátem / ćiáłem y dyabłem ochotnie się záwsze potykáli: áby miedzy soba miłość chowáiac / káżdy się w powołániu y w posługách znáydował ze wszelka pilnośćia y zstráchem Bożym: áby ták stárszy mnieyszego / iáko mnieyszy stárszego / w przystoynym y powinnym poszánowániu miał: áby posty / modlitwy / ránne wstawánia / y nieteskliwe trwánie ná modlitwie / á nádto stáránie pilne o Cerkwi / y porzadkách iey w nich się znáydowáło. Potym w náwiedziny przyszedł Xiaże Swiátosław / y tego święty THEODOZYVS nápominał iáko Oćiec / áby spráwiedliwie páństwem swoim rzadził: áby Cerkwiom krzywdy nie czynił / y innym czynić nie

Nápominánie do Bráćiey przed śmierćia

dopu-

dopuſczał/á miánowićie Cerkwi Náświętſzey Pánny Pieczárſkiey/ ktora iemu ſámemu w opiekę podał/mowiąc: Niech Cerkwia Pieczárſka / áni Archiepiſkop/ áni ktokolwiek od Cleru świętey Sophiey władnie tylo ty Xiążę/ y naſtępcy twoi. Po tey mowie/ gorączká go ſrodze trápić poczęłá/á on położywſzy ſie ná łożu/ rzekł: Niech będźie wola Boża/iáko ſię iey podobáło/ y iął ſie modlić ták: IEZV Pánie y Zbáwićielu moy/ bądź miłośćiw duſzy moiey/á day Anyołow twoich/ áby iey nieprzyiaćiel duſzny przeſzkody nie czynił; á żeby mię dowiedli oney rádośći/ktoraś zgotował wiernym twoim. Fráſowáłá ſię Bráćia widząc go ták wielce zchorzáłego/ że potym áni mowić/ áni oczu wzwieść mogł przez trzy dni. trzećie zaś dniá do ſiebie przyſzedſzy. á iuż wiedząc od Bogá czáſy godźinę śmierći ſwoiey/ zebrał znowu Bráćia y pytał: kogoby zá Ihumená ſobie obieráli po śmierći iego. Bráćia wſzyſcy w płácz: wyſzedſzy iednák zſoba ſię rádźili/ kogoby ſobie zá wodzá obráć mieli; y zgodźili ſię ná Stephaná Ekkleſyárche. Ná drugi dźień znowu Bráćia zwołá święty THEODOZYVS, y mowi: Kogo chcećie zá Ihumená po mnie? Odpowiedźieli wſzyſcy: Chcemy Stepháná Ekkleſyárche. Tego záraz błogoſłáwi wſzyś. THEODOZYVS nápominał Bráćia do poſłuſzeńſtwá/áby mu ie oddawáli/ y oznaymił że miał w Sobotę záſnąć w Bogu. A Stepháná ná iedynie náuczał/ iáko miał pilne oko mieć ná owieczki ſobie poruczone. Znowu w Sobotę poránu zwołał námilſza Bráćia/ y mowił: Iuż mi z niewoli ćiáłá wynijść Pan moy każe/ iuż w nayſłodſze oblicze ſwoie pátrzyć: iuż do Apoſtołow/ Pátryárchow/ Męczennikow/ Wyznawcow/ Spowiednikow/ y Wſzytkich Swiętych chorągwi przyłączyć mię chce: Iuż do onych páłacow/ nie ręką ludzką ludo-

wánych/ ále Boſka przenosiny czynić roſkázuie: iuż do onych roſkoßy y rádośći / ktorych vcho nie ſłyßáło / oko nie widziáło/ áni ná ſerce ludzkie przyßły / záſtáć prágnie. Proßę was/ ábyśćie ſię tego Monáſterá trzymáli/ zá ktory ia záwße Bogá prośić będę; gdyż lubo od was ćiáłem odchodzę/ duchem iednák miłośći y prośb/ do Bogá záwße przytomnym będę: á obaczyćie to w ten czás/ kiedy ten Monáſter będźie we wßytkim / ták w ludziách pobożnych/iáko y mądrych opływał; bo ztąd poznaćie/ żem wam łáſkę v Páná mego y Zbáwićielá/ bliſko ie° będąc vproſił. Náoſtátek o to was proßę/ ábyśćie ćiáłá mego nie obmywáli / żeby nikt z ludźi ćiáłá mego nie widział (bo było od wielkich trudow znędznione) ále w tymże odźieniu / w ktorymē chodźił/ położćie mię w Pieczárze / w ktorey przebywáć zwykłem przez Poſt wielki cáły/ y pochowayćie. Ták mowiwßy/ wßytkich poiedynkiem cáłowały żegnał/; potym kazał vſtąpić od śiebie. Jeden iednák poſłußnik onego/ dźiureczkę niewielką vczyniwßy/ pátrzył coby też potym czynił: álić świety THEODOZYVS wſtáwßy padł ná twarz przyklęknąwßy/ proßąc ze łzámi wßechmocnego Páná/ áby przyiął duchá iego/ á Náświętßey Bogárodźice o przyczynę/ y wßytkich Swiętych: ták też o mieyſcu tym Pieczárſkim/ áby nád nim łáſká Zbáwićielowá obfitowáłá. Potym vkładßy ſię poyzrzał ná niebo / y głoſem rzekł weſoło: (Błogoſłáwiony Bog moy (ieſli ták ieſt) z weſelem ſię rozłączam z tym świátem. Bo widzenie widział/ o wßytkich nápotym rzeczách po nim w Monáſteru ktore miáły bydź: y ták ná krzyż ręce włożywßy/ Bogu wßechmocnemu duchá oddał/ roku/ 1074. Miesiącá Máiá / Dniá 3. Płakáli Oycá Synowie / owieczki páſterzá / nie tylo Duchowni / ále y świetcy: á wźiąwßy święte ćiáło iego/ wnieśli do Cerkwie/ od-

práwu.

práwuiąc zwyczáyne modły y Hymny vmárłemu. Ludźie z Boſkiego iákiegoś obiáwienia z Kiowá zebráli ſię przed wrotá/czekáiąc poki będźie nieśiony przed wrotá Monáſterſkie/ktore ná ten czás záwárte były/ według rozkazánia świętego: ále Bráćia nie nieśli/ życząc áby ſię rozeſzli ludźie; co Pan Bog ſam ſpráwił łátwie/ gdy deſzcz wielki wylał ná ten czás/ iż ſię rozeyść ludźie muśieli/ á Bráćia z vczćiwośćią wielką nieśli go do oney Pieczáry/ w ktorey roſkazał śiebie pochowáć. Swiátoſław był ná ten czás nie dáleko Monáſterá/ á ſkoro święty THEODOZYVS vmárł/ widźiał ſłup ognisty od źiemie áż do niebá/y domyślił ſię/ że święty THEODOZYVS pożegnał ſię z tym świátem; bo nie dawno nawiedzáiąc/ widźiał bydź bárzo chorego. Te- go roku/ według proroctwá świętego THEODOZEGO był wielki vrodzay w źiemi y doſtátek w Monáſteru/ z czego wielce będąc rádźi Bráćia/ dźiękowáli Bogu/ iż ich páſterz do łáſki iego ieſt przyięty. Po śmierći wiel- kiego tego y świętego Mężá/ ludźie rozmáići pomocy doznawáli/ktorzy ſię ſzczerze do niego vćiekáli. Náiednego z dworzan ſwoich rozgniewał ſię Swiátoſław/ ták bár- zo/ iż mu wygnánie nágotowáne było. Nieborás pro- śił goraco Bogá wſzechmocnego/ y świętego THEO- DOZEGO, áby mogł onemu Zbáwićielá ſpráwic pier- wſzą łáſkę Xiążęcą: y ták gdy w południe záſnął/ vkazał mu ſię święty THEODOZYVS, y rzekł: Nie frá- ſuy ſię ſynu/ wyſłuchał Zbáwićiel y twoie modły/ y mo- ie przyczyny/ oto iutro záwoła ćię do śiebie Xiąże/ żá- dnego áffektu nápřećiwko nie máiąc/ y będźieſz znowu w pierwſzey powadze. Porwał ſię Dworzánin/ rozu- mieiąc że to nie przez ſen widźiał/ y vyźrzał był świę- tego THEODOZEGO, iákoby wychodzącego z izby. Sſtá- ło ſię wſzytko według słow świętego: bo ten przyſzedſzy

do łáski Xiążęcey názáiutrz / odtąd wielka miłość do Monástera Pieczárskiego miał. Tráfiło się też / że ieden Kiowiánin odieżdżáiąc w drogę dał pełną skrzynię srebrá schowáć do Monástera Pieczárskiego Zakonnikowi Kononowi swemu znáiomemu / Zakonnik imieniem Mikołay / to gdy zoczył / iak go dyabeł podniecáć / áby ono srebro vkradł / co y vczynił. Nieborás Konon przyidzie do Celli / pátrzy tám y sám / srebrá nie máß. Frásuie się ćiężko / á w onym frásunku vdał się gorąco do modł ku świętemu THEODOZEMV, áby mu to odkrył. wtym iákoś zásnął / y obaczy ś. THEODOZEGO mowiącego do siebie: Nie frásuy się namilßy bráćie / srebro o ktore się ty frásuieß / wziął Mikołay brát twoy w Chrystusie / á schowáł go w Pieczárze. wziąwßy ießcze onego / vkazał mu mieysce / á zákazał tego żadnemu powiádáć. Ocknie się rádośny Konon / á zápaliwßy świecę ßedł do Pieczáry / y ználázł ono srebro według słow świętego. Kleryk tákże od Swiętey Sophiey wielce ná gorączkę chorym będąc / prosił świętego THEODOZEGO o przyczynę do naywyżßego : vkazał mu się we śnie święty THEODOZYVS, y dał mu Láskę swoię mowiąc : wstań y chodź. Chory ocknie się / álić zdrowym y nic gorączki nie ma.

Ośmnastego Roku / po śmierći tegoß świętego / 14. dniá Augustá przed świętem Wniebowzięćia Naświętßey Pánny / zámyślili Bráćia z Pieczáry przenieść ćiáło świętego THEODOZEGO, do murowáney Cerkwie / ktorey on fundámentá był záłożył. Gdy tedy posłány był Nestor ten Látopisiec Pieczárski z drugimi / áby wykopáli ćiáło świętego. Skoro iedno poczęto do Jutrzni dzwonić / obaczyli wßyscy Zakonnicy / y ten Nestor trzy słupy ogniste ná wierzchu Cerkwie Naświętßey Pánny / w ktorey był położon / náwet y w

Kiowie-

Kiowie ſámym wiele ich to cudo widziáło/ y domyslá-
liſię że iuż wykopáne było (gdyż otym rozgłoſzono było)
Ciáło ś. THEODOZEGO. Stephan záś Ihumen wygná-
ny z Monáſterá Pieczárſkiego obaczywſzy w nocy zorzę
dziwnie świátła nád Pieczárą/ dorozumiał ſię/ iż
świętę ś. THEODOZEGO Reliquie dobywáne z zie-
mie miáły bydź/ wśiadſzy tedy ná koń/ á kazawſzy záſobą
iść drugiemu Brátu Klemenſowi/ ktorego ná ſwym
mieyſcu Ihumenem poſtáwił był/ przybiegł do Pie-
czáry/ y ználazł Neſtorá nád Ciáłem iuż świętego
THEODOZEGO śiedzącego/ ábowiem poſłał był po
Ihumená/ áby przyſzedł do wynieśienia iego świętych
Reliquiy/ ktore cáluśienkie były/ y dziwnie wdzięczno
pachniące/ y wynieśli ie przed Pieczárę. Ná drugi dzień
zebráliſię Episkopowie/ Ephrē Pereáſłáwſki/ Stephā
Włodzimierſki/ Ioán Czernihowſki/ Márynus Iu-
ryewſki/ Antonius Porozki/ y Ihumenowie ze wſzytkich
Monáſterow z wiela Bráciey; ták też Pánow niemá-
ło y ludzi z Kiowá mnoſtwo máiąc świece ná ogla-
dánie Relikwiy świętego. ynieśli Ciáło to do
Cerkwie murowáney Naświętſzey Pánny/ y położyli
go w grobie nágotowánym przy práwey ſtronie: Świę-
to też dniá onego Przenieśienia poſtánowili. Przydá-
ie dziwną rzecz ten Látopiśiec Ruſki Neſtor/ że ieden
Pan wielki był ſynem Duchownym Oycá świętego
THEODOZEGO, y iemu ſumnienia ſwego powierzył/
y iego żoná Máryná; bo w wielkiey pobożności ſię y
ſámi kocháli/ y tákichże miłowáli Duchownych. S.
THEODOZYVS po inſzych wielu duchownych rozmo-
wách o śmierći/ o chwale Bożey/ o męce wieczney: ſpy-
tał ich też gdzie ſię chcećie położyć po śmierći/ żoná tego
Páná odpowiedziáłá: Co wiedzieć gdzie moie ćiáło
położone będzie. Święty THEODOZYVS rzecze: prá-

wdziwie mowię o Páni/że támże gdzie moie po śmierći ćiáło położone będźie / y ty leżeß po lat kilkunastu. W osmnaśćie tedy lat po śmierći świętego THEODOZEGO, gdyż z Pieczáry przeniesione były Reliquie tego ś. tego roku / tá Páni z świátem śię pożegnáłá / imieniem Máryná / Mieśiacá Augustá / Dniá 16. Przyßedßy Zakonnicy / wźięli ćiáło iey / y pogrzebli ią w Cerkwi murowáney Naświętßey Pánny / przećiwko grobu świętego THEODOZEGO, po lewey stronie / y ziśćiło śię proroctwo ś. Po niemáłym czáśie / Jerzy syn Symoná wnuk Afrykaná / zámyślił okowáć trunnę ś. Oycá THEODOZEGO, y posłał iednego Szláchćicá imieniem Bázylego do Kiowá / do Monásterá Pieczárskiego / dawßy mu 500. grzywien srebrá / y złotá 50. grzywię / áby okował trunnę święte°: ten Bázyli wielce vtyskował ná Páná swe / zá niepotrzebną rzecz być sądząc to okowánie grobu ś. THEODOZEGO, álić we śnie vkazał mu śię święty THEODOZYVS mowiąc: Synu chćiałem ći zá twoie prace nagrodę vczynić / ále iesli nie będźieß żáłował zá to coś nárzekał / wiele złego vćierpiß / on przećie nie przestał tey obmowy; álić przepuśćił nań Pan Bog táką biedę / iż mu ykonie pozdychały wßytkie w drodze / y okrádziono go ze wßytkiego. oprocz tego skárbu / ktory był postány przez niego. więc on ná skaránie Bożenie rozumieiąc oney ßkody / wźiął z onego skárbu piątą cześć złotá y srebrá ná sprawienie potrzeb vkrádzionych. Gdy iuß był w Czerniehowie / spadł z koniá / y ták śię stłukł bárzo / iż áni rękomá áni nogomá mogł władnąć. Vkazał mu śię powtore święty THEODOZYVS, mowiąc: Widźiß że ćię Bog skarał powtore / żeś nie żáłował zá występek twoy / y zá vßczypliwe słowá / ále ießcze niedesperuy / ale żáłuy / á roskaż śiebie do Monásterá Pieczárskiego wieść / niech ćię

poło-

położą w Cerkwi Naświętszey Pánny ná grobie moim/ doznaß tego że będzieß zdrowy/ y złoto y śrzebro ktores wydał / w cále znaydzieß. w tym go nádiáchał Jerzy Xiąże Włodzimierzowicz / ktory obaczywßy Bázylego że niczym nie włada / fráſowliwy odiáchał. Bázyli vwierzył słowom świętego THEODOZEGO, y kazał ſię wieść do Monáſterá Pieczárſkiego / y gdy iuż był ná brzegu/ przyßedł iákiś człowiek do Jhumená / y rzekł : podź ná brzeg/ á weźmi Bázylego chorego / połoź go ná grobie ś. THEODOZEGO, y opowiedz to wßytkim / że wziął z ſkárbu poſtánego ná okowánie trunny piątą część złotá/ y ſrebrá. Jhumen ßukał tego człowieká/ ále mu zniknął. przyiydźie potym ná Dniepr/ y ználazł Bázylego/ ktorego w wiodßy do Cerkwie / położyli ná grobie ś. THEODOZEGO, á nátychmiaſt ozdrowiał ná wßytkim ciele. Potym dáie Jhumenowi 400. grzywien ſrebrá / á 40. grzywien złotá. Jhumen rzecze : Synu / gdźie ießcze 100. grzywien ſrebrá/ y 10. złotá. Odpowiedział Bázyliuß / ia Oycze ś. wydałem ie ná potrzeby w drodze/ ále poczekay mi troche/ wßytkoć oddam/ bo widzę że trudno przed wßytkowidzącym Bogiem vtáić. Gdy tedy wykłádano z ſkrzynie ſrebro y złoto / według ráchunku cáło wßytko ználeziono/ to ieſt 500. grzywien ſrebrá/ á 50. złotá. Ták świętym ſwoim Bog wßytkiego przyſparza/ á Bázyly dziękuiąc Bogu wßechmocnemu / powiádał wßytko co ſię z nim działo w drodze/ názáiutrz Xiąże przyiáchał do Czernihowá z Medykámi / chcąc Bázylego leczyć. Gdy mu powiedziano/ że wieziony był do Pieczárſkiego Monáſterá/ rozumiał że iuż vmárł. Jáchał tedy Xiąże iáko naprzedzey do Monáſterá Pieczárſkiego / przyiáchawßy ználazł zdrowiuśienkiego : A Bázyli Xiążęciu podſumnieniem/ o wßytkim prawił doſtáte-

cznie/ iákie ſię cudá nád nim działy Xiąże/ wielce będąc vrádowány: ſzedſzy pokłon oddał ś. THEODOZEMV przed grobem iego. Pod tenże czás ieden z Pánow imieniem Jerzy Symonowicz Tyśiacki/ doznawſzy wielkiey łáſki od Náswiętſzey Pánny/ y ś. THEODOZEGO dał grzywnę/ ktorą náſobie nośił / á wniey było 100. grzywien złotá/ y ták nápiſał: Oto ia Jerzy/ ſyn Symonow/ ſługá NASWIĘTSZEY PANNY: Wielkiey łáſki doznałem zá modlitwámi ś. THEODOZEGO; Abowiem trzy látá nie widziałem nic; á gdy mi rzekł przeyźrzy/ przeyźrzałem: ták też/ gdychmy ná Jzáſłáwá Mśćiſłáwowiczá z Połowcámi ſzli/ obaczylichmy zamek dziwnie wyſoki zdáleká; y gdychmy przyſzli do niego/ nikt niewiedział coby był zá zamek; tám Połowcy bitwę mieli/ y wiele ich poráżono y pokápano: Czemu gdychmy ſię dziwowáli/ dowiedzieliſmy ſię/ że to wieś NASWIĘTSZEY PANNIE dedykowána/ á zamku żadnego nigdy nie było. Wiem y o tym / że Oycu memu Symonowi obiecał święty THEODOZYVS ták ſię modlić zá niego iáko y zá Bráćią ſwą Zakonną / á po śmierći vkazał ſię iednemu z Zakonnikow/ áby mi powiedział / że wſzytko otrzymał modlitwámi świętego THEODOZEGO. Ktorego modlitwámi Chryſte Zbáwićielu domieśćić nas rácz przybytkow twoich/ w ktorych ty z Oycem y z Duchem ś. ná wieki wiekow kroluieſz. Amen.

ANNOTATIONES
ONOMASTICÆ.

Stricou: lib: 5. cap: 5.

POłowcy y Pieczyngowie/ iáko mowi Strykowſki / był narod waleczny y rycerſki / z narodu Gottow y Cymbrow/ à Cimmerio Boſphoro, názwánych/ z ktorych y Litwá / y Pruſſy originem záwzięły; iednák nieco

mowa

mowá miedzy ſobą ſie rożnily: tegoż kołu byli y Játwiezowie; á mieszkáli ná Podláſzu/ gdzie dziś Drohiczyn/ według Wápowiuſá y Bielſkiego. O czym ſie y wyżey w wywodzeniu Wárágow położyło.

Vapouius & Bielſki, fol: 239.

Izáſłáw/ o ktorym ſie tu wzmianká czyniłá/ był ſyn Jároſłáwá Włodzimierzowiczá: temu lubo teſtámentem legowáł był Oćiec iáko ſtárszemu ſynowi ſtoleczne Miáſto ſwoie Kiow/ iednák Bráćia iego Swiátoſław y Wſewold chćiwośćią páńſtwá zápaleni/ wygnáli byli Izáſłáwá z Kiowá/ y ośiadł był Swiátoſław w Kiowie/ á Wſewolod w Pereáſłáwiu: lecz potym według Kronik ták/ Ruſkich/ iáko y Polſkich poiednał ſie z nim Brát Swiátoſław/ y vſtąpił mu Kiowá/ á ſam śiadł ná Czernihowie. Zá niego przyszli byli do Ziemie Ruſkiey Połowcy/ o ktorych czytałeś wyżey: przećiwko ktorym wyszedł był Izáſłáw z Bráćią ſwoią Swiátoſłáwem y Wſewolodem: á gdy ſtoczyli bitwę rázną/ Izáſłáwá Xiążęćiá Kiowſkiego/ Syná Jároſłáwowego ztyłu przebito kopiią (według ſtárowiecznego nászego Kronikarzá ś. Neſtorá Zakonniká Pieczárſkiego) Menſe Octobr. 3. die, ſolenniter mu pogrzeb vczyniono w Kiowie/ z żáłośćią/ bo ſie był wielce podobał Kiánom dla ſpráwiedliwośći/ y pochowano go w Cerkwi Naświętszey Pánny Dźieśięćinney/ w grobie mármurowym. Po nim ná Kiowie pánowáł według ś. Neſtorá Brát iego Wſewolod/ á według Stryjkowſkiego/ z niektorych Kroniczek Ruſkich Swiátoſław; á po Swiátoſłáwie Wſewolod.

Stricou: lib: 5. c. 4. fol: 185. & 188 & 169. Długoſ: & Miechouius l. 2. c. 21. fol: 52.

Stricou: ibidem.

Swiátoſław był ſyn Jároſłáwow/ á brát Izáſłáwá y Wſewolodá rodzony/ iáko ſie rzekło; miał ſobie vdzieloną ſtolicę teſtámentem Oycowſkim Czernihow/ á Wſewold Pereáſław. Pochowan ieſt po śmierći w Czernihowie w Cerkwi ś. Spáſá.

Wsewolod Brát rodzony pomienionych Xiażąt / á syn Izáslawow był / gdy ośiadł ná Kiowie. Xiażętá Ruscy tego mu zayźrzeć wielce poczęli / ábowiem Román Xiaże Ruskie chcac Stolice Kiowska opánowáć zá pieniadze / náiał był Połowcow / y ćiagnał przećiwko Wsewoldowi; iednák zá słusznym wynálazkiem Pánow Ruskich pogodźili śie potym v Pereásłáwia 2. Augusti. ále Połowcy zá to że bez ich rády to vczynił / obráźiwszy śie / Romaná Xiażećiá Ruskiego zábili. Potym ná Wsewoldá powstał Járopełk / synowiec iego syn Izáslawow dla tego / iż Oyczyste Xiestwo Kiowskie onemu wźiął / lecz nie przyszło Járopełkowi ośieść stolice Oycowska / bo kochánek iego przezwiskiem Nierádziec / gdy Járopełk ná sániach z Włodzimierzá do Zwinigrodu iáchał / w śpiaczki go zábił / y wieziony był Járopełk dla pogrzebu do Kiowá : támże Metropolit Ruski Ioannes z Xiażęćiem Wsewoldem / y z synámi iego Włodzimierzem y Rośćisławem / y z wiela Pánow wszytkiey Ruśi / prowádźili ćiáło iego do Monástera ś. Demetryusá / ktory był zbudował / Oćiec iego Izáslaw / wźiawszy do niego zá Ihumená ś. Bárláámá z Monástera Pieczárskiego / & Decembr: 5. pochowáli wteyże Cerkwi ś. Piotrá / ktora sá Járopełk w tym Monasteru budowáć był záczął: teraz te° Monásteru tylko plác iest nie dáleko Monásteru Pieczárskie°. O tym Járopełku Miechouius pisze / iż był cichy y pokorny / miłośnik Duchownych / zwłaszczá Zakonnikow ś. Bázylego; ktorym dźieśiećiny płáćił ze wszytkiego zbożá / z Trzod / y z wszelkiego dobytku: y poki żył / vstáwicznie o to PANA BOGA prośił / áby táką śmierćia vmárł / iáka Swięći / Gleb y Borys / synowie Włodzimierzá Swiátosłáwowiczá: co wyprośił. Ten Wsewold Striy Járopełkow / zbudował Cerkiew Swiętego

Stricou: 5. fol: 190. Miechouius. S. Nestor Pieczárski.

Michałá

Michálá Widnbickiego nád rzeką Dnieprem w niž zá Pieczárſkim Monáſterem / y Monaſter támže záłožył / w ktorym był naprzod Jhumenem niejákis Lázár / przez Metropolite Janá pomienionego poſtánowiony. Cerkiew tež Wniebowzięćia Náświetſzey Pánny Pieczárſka zá tego Xiążęćiá Wſewolodá ieſt pogwięcona przez Metropolitá Joánná / y przez Episkopá Lukaſzá Białogrodzkiego z Esáiaſzem Episkopem Roſtowſkim / y Janem Episkopem Czernihowſkim / przy Jhumenie Monáſterá Pieczárſkiego Janie. Po śmierći pochowány ieſt v ś. Sophiey: Po nim náſtąpił ná Kiowſką Stolice ſyn Jzáſłáwow Michael Świátopołk / y zbudował Cerkiew kámienną w Kiowie świętego Michálá Złotowierzchego / gdźie y pochowány ieſt po śmierći. Od tego Świátopołká Jzáſłáwowiczá liniá ſwą wiodą Xiążętá Jch Mość Czetwertenſcy. S. Neſtor in ſua chronologia.

ZYWOT S. STEPHANA

IHVMENA PIECZARSKIEGO.

Był Ihumenem Pieczárſkim. Roku, 1075.

SWiety STEPHAN Ekkleſiárchá Monáſterá Pieczárſkiego / že był wielkim náśládowcą w pokorze y w ćichośći / y we wſzytkich cnotách ś. THEODOZEGO, Błogosłáwił go ś. THEODOZYVS zá žywotá ieſzcze ná Jhumeńſtwo Pieczárſkie: ktore porządnie y świątobliwie ſpráwował. Ten Cerkwie Náświetſzey Pánny

Pieczárskiey dobudował: y postánowił / áby ná káżdy dzień byłá Liturgia ś. odpráwowána zá zeszła z tego świátá Bráćia. Ale nieprzyiaciel duszny / ktory nawiecey ná Zakonnikow woiuie / wzbudził Bráćia ná niego / iż mu bez słuszney przyczyny z Monásteru wykazáli. Szedł Oćiec świety zá wszytko Bogu dziekuiac: iednák bynamniey miłośći do Naświetszey Pánny nie vtráćił; ábowiem ná Kłowie / nie dáleko Pieczárskiego Monásterá zbudował Cerkiew Naświetszey Pánny / ná ksztalt oney / ktora iest w Graecyey w Bláchernách; przy ktorey żyiac pobożnie / zostáwiwszy ná swym mieyscu Ihumenem Klemensá / do Swietych odszedł: z ktoremi zdarz nam bydz Chryste Jezu. Amen.

O ZBVDOWANIV CERKWIE NASWIETSZEY PANNY PIECZARSKIEY.

NIe bez przyczyny Czytelniku łáskáwy / po żywoćie tych świetych / o budowániu Cerkwie Naświetszey Pánny w Monásteru Pieczárskim práwić poczynam: bo zá tych własnie śś. ANTONIEGO THEODOZEGO y Stephána oney záłożenie nie bez wielkich cudow sstáło sie: co ztad znáć: Gdy ś. ANTONI y THEODOZY iáko one dwie wielkie świátłá / Słońce y Miesiac / ná Horyzonćie Kiowopieczárskim świátobliwośćia żyćia / modłámi / postámi / Hymnámi cáłodziennemi y cáłonocnemi świećić poczeli; przyszli do nich cztyry Mulárze z Cárogrodu / pytáiac gdzieby roskazáli

Cerkiew

Cerkiew Naświętſzey Pánny murowáć / mowiąc: żeśćie nam dáli niemáło złotá ná oney wyſtáwienie. ANTONI święty y THEODOZYVS, widząc być onych Mulárzow nácyey Græckiey / zebráli wſzytkę Bráćią do rády / y pytáli ich mowiąc: Powiedzćie prawdę / zkąd / y iáko / y zá czyim powodem z Græcyey tuśćie przyſzli / y od kogośćie to złoto wźięli / powiádáiąc żechmy wam dáli / o czym nigdy niewiemy. Odpowiedźieli Mulárze: mychmy ſpáli w domách náſzych / przy wſchodźie słońcá / do káżdego z nas przyſzli grzeczni młodźianowie / mowiąc: Woła was Ceſárzowa do Bláchern; przyſzlichmy zárowno wſzyſcy / pytálichmy ſię: po co / y kogo z nas wołano / y wſzyſcyſmy ſię ná iedno zgodźili / że y ćiż posłowie / y dla teyże rzeczy v nas byli / y do Ceſárzowey zwáli: w tym obaczylichmy Ceſárzowa / y pokłon iey vczynilichmy / ktora nam rzekłá: Chcę Cerkiew zbudowáć w Ruſkiey źiemi w Kiowie / weźćie tedy złotá ſobie ná trzy látá / według potrzeby. Mychmy ſię pokłonili / y rzekli: Naiáśnieyſza Ceſárzowa / w cudzą ſtronę nas odſyłaſz / do ko° tám przyść mamy. Vkazáłá ná dwoch was włáśnie Oycowie ANTONI y THEODOZY. Potym rzeklichmy: Dobrze że nam dáieſz Naiáśnieyſza Ceſárzowa złotá y ſrebrá ná trzy látá / roſkaż przećie tym dwum Oycom / áby nam ieść y pić / y inſzych potrzeb dodawáli; á náoſtátek będźieſz wiedźiáłá / czym nas kontentowáć. y powiedźiáłá Ceſárzowa / że wy maćie nam żywność dáwáć: á o tobie Oycze ANTONI, że tylo błogosłáwić maſz to mieyſce / á z świátem ſię tym pożegnáć. A o tobie rzekłá święty THEODOZY, że po nim w drugi rok maſz ná wieczny pokoy odeyść. W tym nam roſkazáłá / ábychmy iák nawięcey ile ſámi chćieli v niey złotá wźięli: náoſtátek to powiedźiáłá / że zá te prace tego was domieſzcze / czego vcho nie ſłyſzáło / áni oko

widziáło. W tey Cerkwi modlitwámi memi chcę osobliwą łáskę v Syná mego modlącym się vprászáć / y żyć cudownie. y dáłá nam Reliquie świętych Męczennikow / Artemiá / Polieuktá / Leontyá / Akácyá / Arefy / Iákobá / Feodorá / mowiąc: żebychmy to w fundámentách położyli. wzielichmy tedy złotá áż názbyt v niey / y rzekłá nam: Wynidźćie ná świátło / y obaczylichmy ná powietrzu Cerkiew iákby miáłá być wielka: spytálichmy / pod iákimby imieniem. Odpowiedziáłá / że pod imieniem Mátki Bożey / y dáłá nam Obraz / iáki ma być námiestny / chcąc go mieć w tey Cerkwi. Słysząc to święty ANTONI y THEODOZY, y wszytká Bráćia / Bogá wszechmocnego chwalili / y Náświętszą Mátkę iego: á ANTONI ś. rzekł potym do Bráciey: Naymilszy synowie: Nychmy nigdy z tego mieyscá nie odchodźili / á widźićie co Náświętsza Pánná ná cześć y ná chwałę Syná swego y swoię spráwuie. Słyszeliśćie / iáko pod klątwą Græcy rzekli / iż od nászych rąk złoto wźięli / y do okrętu nas prowádźili / y po odeszćiu naszym w Miesiąc puśćili się w drogę / y iuż dźień dźiesiąty iák z Cárogrodu: Co większa / ná rozmierzenie wielkośći Cerkwie dáłá im pás Syná swe^o^.

Potym rzekł ANTONI ś. do mulárzow: O synowie / ći kto rzy was zwáli ná tę robotę / są Anyołowie Boży: á Cesárzowa w Bláchernách iest Náświętsza Bogárodźicá / á żołnierze przy niey będące / są niebieskie Mocárstwá: á żechmy wam zdáli się bydź osobámi nászemi / y że wam dano złotá / Bog to sam spráwowáł dźiwnym iákimś sposobem / gdyż y ten pás Zbáwićielá od Wárágow przyniesion. Nam zás trzebá Naywyższemu y iego ś. Mátce podźiękowáć zá to; á przez trzy dni gorąco się modlić / áby mieysce dla tey Cerkwie obiawione było. Zá zdárzeniem Bożym Xiąże Swiátosłáw / syn Iárosłáwow

ſtáwow/ iáchał mimo ono mieyſce/ á obaczywſzy niemá- ło ludźi/ pytał coby ſię działo. Dowiedźiawſzy ſię że záłożenie Cerkwie przyiáchał/ támże y pokazał im ná ſwym polu mieyſce/ gdźie ſłuſzna rzecz byłá táka Cer- kiew zbudowáć. Jednák święty ANTONI goraco ſię modlił Pánu Bogu; y iedney nocy vkazał ſię Zbáwi- ćiel onemu mowiąc: Ználazłeś łáſkę przede mną AN- TONI. Odpowie: Jeſlim ználazł łáſkę przed tobą/ niech będźie po wſzytkiey źiemi roſſá/ á ná tym mieyſcu gdźie ma być Cerkiew/ niech będźie ſucho: y ták ſię ſtáło názáiutrz/ bo to mieyſce gdźie teraz Cerkiew/ ſu- che było/ á po wſzytkiey źiemi byłá roſſá. Drugiey no- cy vprośił Swięty ANTONI, áby wſzędźie było ſu- cho/ á ná tym mieyſcu roſſá/ gdźie miáłá być Cerkiew. Dniá trzećiego ſtánąwſzy ś. ANTONIVS ná mieyſcu tym/ Błogoſłáwił go/ y páſem onym (ktory był złoty) zmie- rzył długość y ſzerokość. Potym znowu do modł ſię vdał święty ANTONI, y rzekł: Wyſłuchay mię Pánie dźi- śia/ á ſpuść ná to mieyſce ogień/ áby wſzytkim to by- ło wiádomo/ że to mieyſce ty ſam obieraſz; y nátych- miaſt ſpadł ogień/ y wſzytkie ćiernia/ drzewá y trawę wypalił/ y roſſę oſuſzył/ y vczynił dolinę. Co widząc lu- dźie/ bo ſię ich było niemáło ná ten czás chcąc widźieć mieyſce zebráło/ od ſtráchu vpádli byli. A Swiáto- ſław dowiedźiawſzy ſię o tákich cudách/ ſam modły od- práwiwſzy/ kopáć począł fundámentá tey Cerkwie. Dał też trzyſtá grzywien złotá ná pomoc świętemu. A Swięty THEODOZYVS ná káżdy dźień robotę około Domu Naświętſzey Pánny z drugimi rzemieſtnikámi odpráwował. Nádto Pieczárſka Cerkiew okázywał Bog w ziemi Warágow: w tey było Xiąże Afrykán brát Jákuná ślepego/ ktory odbiegł opończę złotem wyſzywáney/ gdy był po Jároſłáwie od Mśćiſłáwá

porázon

porázon. Ten Afrykan miał dwoch synow, Ewándá y Szymoná; po śmierći iego Iákun obudwu bráciey wygnał z Páństwá ich. Szymon wygnány, przyszedł do Xiążęćiá Ruskiego Iárosłáwá, ktory go wdźięcznie przyiąwszy, dał go synowi swemu Wsewolodowi, żeby był przełożony v niego, iákoż miał wielką łáskę v Wsewolodá, y dygnitárstwo. Wtym przy Xiążęciu Izásłáwie w Kiowie przyszli ná Ruskich źiem splondrowánie Połowcy, przećiw ktorym wyszli ná bitwę trzey bráćia, synowie Iárosłáwowi: Izásłáw, Swiátosław y Wsewold, ktory miał zsobą tego Szymoná. A niechcąc tey woyny bez błogosłáwieństwá záczać, szli do świętego ANTONIEGO, prosząc o modlitwę y błogosłáwieństwo. Swięty ANTONIVS duchem Prorockim opowiedźiał im, że mieli porázeni bydź od Połowcow, á iedni w poimánie, drudzy w wodách potonąć mieli. Szymon padł ná nogi Stárcá ś. prosząc o sobie rády. Odpowiedźiał święty że miał vyść, y ná tym mieyscu położon, gdźie miano zbudowáć Cerkiew tę NASWIETSZEY PANNY. Gdy tedy iuż byli nád Altą rzeką, stoczyli wálną bitwę z Połowcámi, gdźie bárzo wielką klęskę odnieśli od Połowcow: wiele ich pozábiiano, drudzy się potopili, á trzećich powiązano, miedzy ktoremi y Szymon ten związány leżał w poyśrzodku: y pátrząc ná niebo, vyźrzał Cerkiew ták wielką, iáką widźiał ná morzu, y wspominał słowá Zbáwićielowe, y rzekł: Pánie Iezu, wyzwol mię od ćięzkiey śmierći! Modłámi Przeczystey Mátki twoiey y świętych, ANTONIEGO y THEODOZEGO, Pieczárskich. Wtym znagłá wyrwány był mocą Bożą z poyśrzodku tych więźniow niewidomie, y nátychmiast od wszytkich był zleczony ran. Szedł młodźieniec pobożny do Kiowá, y przyszedszy do ś. ANTONIEGO Pieczár-

ſkiego / pocznie mu práwić w ten ſens: Oćiec moy Afrykan ſpráwił był krzyż / ná ktorym był y Zbáwiciela wyráził; á ten krzyż był bárzo wielki ná dziesieć łokci / y przepáſał go páſem / ktory miał ná ſobie 50. grzywien złotá / y wianek złoty ná głowie iego: á gdy mie wygnał Jákun Stryi moy z páńſtwá mego / wziałem on pás y wieniec z głowy Chryſtuſowey / y rzekł do mnie Obraz: Nie waz ſie kłáść tego ná głowe twoie / ále nieś ná ono mieyſce / gdzie ma bydz Cerkiew / pod imieniem Naymilſzey Mátki moiey zbudowána od ś. THEODOZEGO, y temu day / áby záwieśiły pás y wianek ten nád ołtarzem. Co ia gdym vſłyſzał / padłem omdlawſzy od ſtráchu / y lezałem iák martwy: potym przyſzedſzy do śiebie / wśiadłem wokret; gdyſmy tedy iecháli / powſtały nawáłnośći wielkie / y począłem mowić: ſnadz dla tego pá ſá tákie záwieruchy powſtáły / y dla onego wienicá / ktorym wziął z onego obrázu; álić obacze Cerkiew y vſłyſze głos z wyſokośći do mnie: Tá ieſt Cerkiew / ktora ś. THEODOZY Pieczárſki wyſtáwić ma ná imie Naświetſzey Bogárodzice / w ktorey y ty położon być maſz: á my widząc / rozmierzylichmy wielkośćiey / páſem tym złotym 20 páſow wſzerz / á 30 wzdłuż / y 30. wzwyż śćiány / z wierzchem záś 50. y chwalilichmy Zbáwićielá / pozbywſzy ćiezkiey śmierći dla tego widzenia. ále y dotychczas mieyſcá tego niewiem / Oycze święty / gdzieby tá Cerkiew bydź miáłá / ktora y ná morzu / y nád Alta rzeka widziałem / y w ktorey mam bydz / według słow tych / położony. y wyiawſzy on pás złoty / dáie świetemu mowiąc: Oto maſz miáre / ktora mierzyłem Cerkiew vkazána / á ten wieniec niech záwieſzony bedzie nád ołtarzem. ś. ANTONI vrádowawſzy ſie / wezwał Swietego THEODOZEGO, y rzekł do Szymoná: Oto ieſt ten / ktory obmyślawa te Cerkiew budowáć. A Szymon dał Swietemu THEO-

DOZEMV pás y wieniec; y ztad ten Szymon wielka miłość poczał mieć do ś THEODOZEGO, y dawał wiele ná opráwe Monáſterá. Po niemáłym czáſie/ przyßedł ten Szymon do ś. THEODOZEGO, y rzekł: Oycze ś. THEODOZY, dáruy mie iedna rzecza. Odpowie mu świety: Jam vbogi/ ledwo co moge mieć do iedzenia/ coż mám tobie dárowáć? Rzeknie Szymon: Kiedym zdeymował wieniec z głowy Zbáwićielowey/ ten mi rzekł: Nieś tám na zgotowáne mieyſce/ gdzie ma bydź wyſtáwiona Cerkiew ná cześć Mátki moiey/ y day ś. THEODOZEMV, ktory ia ma wyſtáwić. Proße ćie tedy/ błogoſław mie y w tym żywoćie/ y po śmierći. Odpowie świety: O Szymonie nád siły moie to ieſt o co mie dźiś prośiß: lecz kiedy po śmierći moiey vyżrzyß Cerkiew te ozdobiona zewßad/ y ſporzadzona/ A przykázánia w niey zoſtáwione/ beda záchowywáne/ wiedźieć maß/ że mam łáſke v Bogá/ y modlitwá moiá v niego ważna bedźie. Szymon rzecze: Od ſámego Zbáwićielá ſłyßałem/ że maß łáſke v niego; á iáko ſie zá Bráćia twa modliß/ ták ſie y zá mnie modlić rácz. Odpowiedział ś. THEODOZY: Nie tylko ſie zá Bráćia moia modle/ ále y zá wßytkich. / ktorzy lubia to mieyſce świete dla mnie. W ten czás Szymon padßy v nog ś. rzecze: Nie poyde od ciebie ś. Oycze/ ieśli mi ná piſmie te° nie daß. Swiety Theodozy miłośćia ie° zniewolony/ táka modlitwe ná piſmie podał: Wſpomni Pánie gdy przyidźieß w kroleſtwie ſwoim/ káżdemu według vczynkow iego płácac/ y ná ſługe twe° Szymoná/ á zdarz mu ſłyßeć on głos: Przyidźćie błogoſłáwieni Oycá mego/ ośiagnićie nágotowáne wam kroleſtwo od poczatku świátá. A że był Wárágſkiey wiáry áż dotad/ tedy iuż prawdźiwie vwierzywßy w Chryſtusá/ wßytek dom ſwoy/ y ziemkow ſwoich/ do trzydźieſtu tyśiecy duß przywiodł do Chryſtusá dla

cudow/ktore ſie dźiały od ś. ANTONIEGO y THEODOZEGO. Ten Szymon pierwſzym ieſt położony po śmierći w Cerkwi świętey Bogarodźice / ktorego też ſyn Jerzy wielką miał dla tego miłość ku mieyſcu temu. A był ten Jerzy poſtány od Włodźimierzá Monomáchá w Suzdálſką źiemię/ z ſynem iego Jerzym. Ktory Jerzy Włodźimierzowicz poniemáłu lat/ osiadł w Kiowie/ á te° Jerzego/ iáko Oycá ſwego/ vczynił Pánem nád Suzdálem: W dźieśięć niemal lat po śmierći tych świętych/ ANTONIEGO y THEODOZEGO zá świętego Nikoná Jhumená Monáſterá Pieczárſkiego. Przyſzli Málárze z Cárogrodu/ przez widzenie náięći od świętych. Gdy tedy iuż do Kániowá przybyli w łodźiách/ obaczyli ná wyſokim mieyſcu tę Cerkiew/ y ięli pytáć od ludźi ktorzy z niemi byli coby to zá Cerkiew byłá / powiedzą im/ że Pieczárſka. A że zdáłá ſie im názbyt wielka/ rozgniewáli ſie/ y názad poiácháli. W tym nawáłność ná rzece gwałtowna powſtáłá/ á názáiutrz obaczą/ áliż blizko iuż Trypolá ſą/ á łodź ſámá ku gorze idźie/ iáko by ćiągnioná od kogo/ dźiwuią ſię/ á chćieliby ná doł / by námniey ſię im nie dáie; owo zgołá ták wiele viácháli zá iedne noc/ żeby zá trzy dni viecháć te° trudno dobrze iádąc. W drugą noc vkazáłá ſie im Cerkiew y Obraz Nayświętſzey Pánny / mowiący do nich: czego ſię ſprzećiwiáćie woli Syná mego y moiey/ oto łodź wáſzá nie zá długo przy Cerkwi moiey będźie / á wy porzućiwſzy te márnośći świátá / w Zakonie przy Cerkwi moiey/ Synowi moiemu ſłużyć będźiećie/ á po śmierći dla modł ANTONIEGO y THEODOZEGO Pieczárſkich / ziednam wam żywot wieczny. Oni iednák názáiutrz znowu chćieli w niz łodź pędźić/ á oná wzgorę poſtępuiąc/ gdy przyſzłá pod Monáſter/ ſtánęłá. Co widząc być ſpráwą Boſką/ poſzli w Monáſter do Jhumená Nikoná/ ktory był po zrzuconym Stephánie / tentuiąc ieſzcze cudá tego;

O cudownym przyśćiu Málárzow z Cárogrodu do Kiiowá

przyſzedſzy rzekli: pokażcie nam tych/ ktorzy nas zmawiáli; ábowiem vkazáli nam máłą Cerkiew/ á tu widzimy wielką: ábo ráczey weżćie ſwe złoto/ á my ſię wroćimy do Cárogrodu. Nikon odpowie: Co zacz/ y iákiey komplexyey byli ći? Odpowiedzą: ANTONI y THEODOZY. Nikon rzekł/ iużći od dzieśiąćiu lat pomárli/ trudno mam ich wam vkázáć: ći ſą ktorzy ſię zá námi y Monáſterem tym modlą. oni niewierząc ieſzcze mowią/ poſtawiwſzy kupcow ktorzy z niemi przyiácháli: áto ſą świádkowie/ iákochmy z nimi ſtárzyli/ á wy ich táićie. Więc ieżeli iuż pomárli/ á tácy ſą święći ludźie/ vkażcie nam obrázy onych: ktore gdy vkazano/ Malárze oni y inni Grækowie/ dźiwuiąc ſię ſpráwie Bożey/ vwierzyli świętemu Nikonowi/ y zárąz żywot Zakonniczy w Pieczárſkim Monáſteru/ wſzytko cokolwiek z ſobą mieli oddawſzy ná Monáſter/ záczeli. Są y teraz ich kśięgi Græckie w ſkárbcu dla pámiątki tákiego cudu.

Xiąże Włodzimierz Wſewołdowicz Monomách będąc w młodych lećiech/ ſam oczymá widźiał ony cud/ kiedy ogień z niebá zſtąpił/ y wygorzáłá iámá/ gdźie páſem onym było rozmierzone mieyſce ná fundáment Cerkwi naznaczone: bo gdy ſię to było po wſzytkiey Ruśi rozniosło/ Wſewołd z ſynem ſwoim Włodźimierzem z Pereiáſłáwiá przyiechał był/ chcąc widźieć on cud; á będąc chory/ gdy był onym páſem obłożony/ ozdrowiał zá modłámi naświętſzey Bogárodźićielki/ y onych ſług Bożych/ ANTONIEGO y THEODOZEGO. Przeto też w ſwoim Xięſtwie w Mieśćie Roſtowie/ wźiąwſzy miárę też z Cerkwie Naświętſzey Bogárodźice/ zbudował tákże wyſoką y ſzeroką: á Syn iego Jerzy/ ſłyſząc od Oycá ſwe° o cudách tey Cerkwi Pieczárſkiey/ w Xięſtwie też ſwym Suzdálſkim ná tenże kſztałt Cerkiew Naświętſzey Pánny zbudował.

Wſewołd cudownie páſem vzdrowiony.

Poświęcenie Cerkwie Pieczárſkiey.

Poświęcona byłá tá Cerkiew Pieczárſka Anno

Christi, 1080. pierwſzego roku Ihumeńſtwá Ioánnowá / y nie było deſki kámienney ná ołtarzu / ále drewniána / dla niedoſtánia rzemieſtniká. Lecz Metropolit Ioán niechćiał áby w ták zacney Cerkwi drewniána deſká ná ołtarzu byłá / y niechćiał poświecáć. zkąd Ihumę wielce ſię fráſował. Ná trzeći dzień Auguſtá gdy przyſzli Zakonnicy / według zwyczáiu / do Cerkwie ná Wieczernią / ábo Nieſzpor / álić obaczą y deſkę kámienną ná ołtarzu / y zátaz dáli znáć Metropolićie o tym. Pochwaliwſzy naywyżſzego zá to / po odpráwieniu nabożeńſtwá / ſzperáli pilno / zkąd by tá deſká byłá / y od kogo / bo Cerkiew zámkniona byłá: náwet tám poſyłáli / gdzieby táka deſká vrobiona bydź mogłá / dáiąc rzemieſlnikowi trzy grzywny ſrebrá / ieſliby ſię ktory odezwał / ále ſię żaden nie znalazł. Spráwą bowiem ſię to Boſką zſtáło / ná to áby ſtę bezkrewną ofiárą Syn áiego ofiárowałá / ktorey on ná káżdy dzień ofiárowáney bydź zezwolił zá wſzyſtek świát. Názáiutrz przyſzli do Ioánná Metropolitá Ioán Epiſkop Czernihowſki / Izáiasz Roſtowſki Epiſkop / Antoni Iuryewſki Epiſkop / Łukaſz Białogrodzki / niod kogo nie będąc wzywáni. Spyta Metropolit Ioán: Co was tu zániosło ná ten czás? Odpowiedzą: Tyś Przewielebny Metropolito po nas posłał / oznáymuiąc / że 14. Dniá Auguſtá ma bydź poświecona tá Cerkiew / ábychmy wſzyſcy zto bą ſłużyli Liturgią świetą. Antonius zás Epiſkop Iurowſki powiedział: Iam był chory / álić tey nocy przyſzedł Zakonnik / y rzekł mi: iutro będzie poświecona Cerkiew Naświętſzey Pánny / trzebá żebyś tám był: y ſkorom to vſłyſzał / nátychmiaſt ozdrowiałem / y ſzedłem tu ná roſkázánie wáſze. Słyſząc to Metropolitá / wzniosł ręce ku gorze / y rzecze: Naświętſza Bogárodźićielko / iákoś przy twoim Wniebowźięćiu Apoſtołow ze wſzytkiego świátá zebráłá byłá / dla honoru pogrzebowi twemu /

Bozka ſpráwa / kámienna deſká ná Ołtarz Cerkwi Pieczárſkiey ſpoſobiona.

Cudowne zebránie ſie Epiſkopow / ná Poświecenie Cerkwie Pieczárſkiey.

táky y teraz ná poświecenie Cerkwie twoiey / y moia społbráćia. Trzykroć tedy z Processya obszedszy Cerkiew: gdy poczeli śpiewáć: Wezćie wrotá Xiążetá wászy: á żadnego nie było w Cerkwi / ktoryby odpowiedział: Ktoryż to iest Krol chwáły: ygdy wszyscy milczeli / odzowie się przesliczny ynieslychány głos z Cerkwi: Ktoryż to iest Krol chwáły: gdy pytano / czyiby to był głos: nikt się nieználazł. Dziwne zaiste záczęcie robienia / dziwne nie mniey poświecenie.

Psal: 23.

Dziw przy Poświeceniu Cerkwie.

HISTORYA O SWIETYM DAMIANIE PRESBYTERV PIECZARSKIM.

Żył zá Ihumeństwá Swiętego THEODOZEGO.

BYł zá Ihumeństwá Swiętego THEODOZEGO w Pieczárskim Monásteru ieden Zakonnik / máiący iuż Kápłáństwo ná sobie / imieniem Dámian: ten wzor biorąc z Wodzá swego / w wielkim się poćcie kochał: bo áż do śmierći swoiey / żadnych pokármow nie záżywał / iedno troche chlebá y wody. Co widząc S. THEODOZY, Páná Bogá chwalił / że mu tákiey Bráciey przysposabiał. A że był zwyczay wielu ludzi / przynośić chorych do Monásterá Pieczárskiego; Swięty THEODOZY roskázywał temu świętemu Dámianowi / kiedy ienokolwiek przynieśiono boleśćią iáką zięte° człowieká / áby modlitwy nád nim odpráwował / y Oleiem świętym pomázywał. Co gdy czynił wał święty Dámian / chorzy do pierwszego przychodzili zdrowia. A ták gdy iuż sobie w pokorze / posłuszeństwie y vbostwie był podrobił / á vstáwicznemi postámi / modłámi / niespániem / włośiennicą ná wieczne one rádośći záslużył /

czáſu iednego leżąc chory / modlił ſię goraco Zbáwićielowi / áby go domieśćić raczył mieyſcá wybránych ſwoich / y żeby był poſpołu nápotym z ſwoim Stárſzym / to ieſt / z świętym THEODOZYM; álić znienacká ſtánął przed nim THEODOZY święty / y padſzy ná pierśi iego / iął go cáłowáć mowiąc: Synu / poſłał mię Bog do ćiebie / oznáymuiąc że wyſłuchána ieſt modlitwá twoiá / będzieſz z wybránymi iego wieczney vczeſtnikiem rádośći / y iágdy mię do chwały ſwey świętey z tego padołu płáczu Odkupićiel moy záwoła / nie będę od ćiebie odłączeny / ále poſpołu z náſlodſzey twarzy iego onych delicyy / ktorych oko nie widziáło / vcho nie ſłyſzáło / y ktore ná ſerce człeku przyść nie mogą / záżywáć będziemy. Rzekſzy to / zniknął. Porozumiał ś. Dámian / że to był Anyoł / bo w okiemmgnieniu otwieráiąc drzwi zniknął / y záraz záwołáwſzy poſłuſznikả ſwego / poſłał proſząc / áby go náwiedził THEODOZY święty. A gdy on przyſzedł / Dámian święty / weſoło do niego rzecze: Oycze święty: będźieli ták iákoś mi obiecał. THEODOZY Swięty odpowie: niewiem namilſzy Bráćie / o co mię pytaſz / y comći obiecał. A Dámian święty pocznie práwić świętemu THEODOZEMV o wſzytkim / iáko ſię modlił goraco Zbáwićielowi / y iáko Anioła w oſobie ś. THEODOZEGO widział. ś. THEODOZY to ſłyſząc / z płáczem Bogá chwalił / y rzekł: Wiem Synu miły / że Anyoł tobie ſię vkazał / niechći będzie to coć obiecano / żebyś y mnie támże doczekał. S. zaś Dámian z rádośćią ſłyſząc ſłowá ś. THEODOZEGO, prośił Bráćiey wſzytkich do ſiebie / y mile ich pożegnał. A Anyołowie przyſzedſzy / wzięli duſzę ie°. Ciáło iego ś. THEODOZY między inna Bráćią z wielką vczćiwośćią położył. Rácz domieśćić Boże y nas tegoſz / zá modłámi twego ſługi / y Kápłaná. Amen.

Anioł w oſobie ś. Theodozego vkázał ſię chorému ś. Dámianowi.

HISTO-

HISTORYA O S. MATTHEVSZV.

TEn Swiety MATTEVSZ Pieczárski / zá swoie pobożne życie / miał dar od Páná Bogá táki / że mogł przyszłe rzeczy opowiádáć. Czásu iednego / gdy pospołu z drugą Bráćią goraco się Pánu Bogu modlił / á Bráćia po práwey y lewey stronie według zwyczáiu śpiewáli / vyzrzał nieprzyiaćielá dusznego w odzieniie krotkie vbránego / á máiacego wiele kwiatkow / ktore chodzac káżdemu przylepiał Brátu: á do ktorego przylnał kwiatek / tedy záraz snem yćieżkaśćia zmorzony / nie odpráwuiac powinnośći swoiey odchodził z Cerkwie: do ktore° zás nie przylnał / tedy tęsknie námodlitwách stał. Powiedziawszy to wszytkiey Bráćiey ś. Mátthewsz / vpominał ich / żeby się leniſtwá kuśłużbie Bożeychronili. Trásiło się temuż świętemu wyszedszy z Cerkwie po Jutrzni / siedzieć blizko deski / wktora biia názgromadzenie Bráćiey / y zdáło mu się / że Brát ieden vderzył w one deske: wtym poyźrzy / álić szátan iedzie ná świni / y innych około niego pełno. Pyta ich: Do kogo się kwápićie? Odpowiedział siedzacy ná świni: iáde po Micháłá Tobolkowiczá: ś. Mátthewsz przeżegnawszy się / szedł do Celle: á gdy oświtło / posłał swego posłusznika / iesliby ten Michał był wCelli / prosząc go do siebie / álić mu powiedzą że przez pale zá Monáster wyskoczył po Jutrzni. A gdy iednego czásu Jhumen Nikon ná Jutrznią záspał / widział ten święty Mátthewsz goraco się w Cerkwi modlac / ná mieyscu gdzie Jhumen stawáć był zwykł osłá stoiacego / zkad porozumiał święty

Mátthe-

Mattheuß / że Ihumen Iutrznią záſpał. A ták po-żywßy niemáło w Zakonie świętym / do świętych niebie-ſkich Mießkáńcow odßedł / gdzie y ná Zbáwicielu nay-droższy / zámodlitwámi iego / doſtáć ſię racz zdárzyć. A.

O SWIETYM HIERE- MIASZY PIECZARSKIM.

TEn Swięty HIEREMIASZ Zakonnik Pieczárſki / ták był ßedziwych lat / iż pomniał Okrzczenie Ziemie Ruſkiey. Zá wierną iego vſługę w Zakonnym żyćiu o-ſtrym / dał mu Zbáwićiel ten dar / iż przyßłe rzeczy mogł opowiádáć; náwet miał obiáwienie od Bogá myśli ludzkich. A ták gdy ktory Brát iáką myśl złą miał / ſe-kretnie go zwykł nápomináć / ábyſię duchá nieczyſte-go ſtrzegł / á zwłaßczá gdy ktory Brát z Monáſterá myślił odchodzić / á włoczęgą być: Tedy on tákowego ná oſobnośći ſtroſował / y biesiádą duchowną poćie-ßał. Ták też y Cokolwiek kiedy komu z przyßłych rzeczy / opowiádał / to wßytko ſkutek ſwoy nieomylny bráło. A ták pożywßy / do wybránych Bożych z tego świá-tá ieſt przenieſiony.

ZYWOT S. BARLAAMA,

Ktory był Ihumenem w Monáſteru Swiętego DEMETRIVSA.

Żył tychże czáſow, ktorych y pierwſzy ś.

WTen czás / gdy Swięty ANTONI, ś. THEODO-ZY. y ś. NIKON, Zakonnicy pobożni / oſtry żywot ſwoy w Pieczárách / z wielkim wßytkich podziwieniem

prowádzili; ieden rozmiłowawszy ſie nád wszytko Chryſtuſá imieniem BAZILI, ſyn wielkiego á v Xiażećiá Iźáſláwá bárzo wźietego Páná/ (ktoremu było imie Jan) przyszedszy do ś. ANTONIEGO, ſekretnie powiedźiał / że chce y żone opuśćić / y wszytko cokolwiek ieno ma: á zá vbogim Chryſtuſem ćiáſna droga/ iáko y oni pość. ś. ANTONI widząc wnim bydź nátchnienie Boże/ wiele słow Duchownych y przykłádow onemu droge te Chryſtuſowa obiáśniał/vkázuiac iáko wiele ma ciernia y moleſtiy/ á iáko bárzo mu ćieżko może być: gdyż bedac ták znácznym y bogátym/á ieszcze żone máiac / w ćieżáry Zakonnicze ſie záprzeże. Ale im wiecey mu przekłádał/tym ſie wietszym płomieniem ſerce iego roſpaláło do Chryſtuſá/á świát ten márny brzydkim ſie mu zdał. Odiáchawszy tedy od ś. Antoniego po śś. onych rozmowách/ ná drugi dźień w szátách szumnych wśiadszy ná koń ſtroynie przybrány/máiac ſług wkoło y pácholat: ktorzy wiele koni kosztownie przybránych zá nim prowádźili/przyiedźie do Pieczáry święte° Antoniego. Wyszli Stáruszkowie święty Antoni/Theodozyus/ y Nikon / á iáko Pánu wielkiemu zwyczayny niſki pokłon oddáli/ on też ſie im do źiemie pokłonił/ pokłoniwszy ſie/zdiał z śiebie Páńſkie odźienie/ y położył one przed świetym Antonim / táż y konie vbráne w kosztowne rynsztunki poſtáwił / mowiac: Oto rzeczy świátá tego / ktore ſa inſtrumentá do oszukánia/ gárdze iemi wszytkiemi / á chce Chryſtuſá vbogiego tropámi chodźić / y zwámi Zakonniczy oſtry żywot prowádźić. Antoni ś. odpowiedźiał mu: Vważay ſynu/ komu to obiecuiesz / y czyim żołnierzẽ chcesz zoſtáwáć: ábowiem niewidomie ſtoia Anyołowie Boży/ przyymuiac twoie obietnice y vota: cóż gdy przydźie Oćiec twoy z potega/y ztad ćie wydrze/á my nie bedźiemy mogli ćiebie rátowáć/tedy przed

Pánem Bogiem/kłamcá okażeß ſię. Odpowie mu Bázyli: Mam nádzieię w Bogu moim Oycze/ że choćby mię y męczył Oćiec moy/ nie będę go wtym ſłuchał/ ábych opuśćiwßy drogę Chryſtuſową/ znowu ſię do świátá obłudnego miał vdáć. Ale ćię proßę Oycze prędko mię poſtrzyż w Zakon. Roſkazał tedy święty Antoni świętemu Nikonowi onego Paniećiá poſtrzyc/ y w hábit Mniſki odziać: Co/ pomodliwßy ſię Pánu Bogu/ vczynił święty Nikon/ y dał mu imię Bárláám. Dowiedział ſię Oćiec świętego Bárláámá/ imieniem Ian/ że ſyn iego opuśćiwßy delicye świátá/ oſtry żywot w Pieczárách przyiął/ wielce ſię rozgniewał ná Antoniego ś. y iego Bráćią; á wziąwßy czeládzi niemáło/ náßedł ná Oycow śś. y rozegnał ich: wßedßy lepák do Pieczáry/ y wziąwßy ſyná ſwego Bárláámá/ wywiodł go: támże zdiąwßy z niego hábit Zakonniczy/ w doł głęboki wrzućił/ y kazał go oblec w koßtowne ßáty iáko paniećiá: lecz Bárláám zrzucał one z ſiebie y raz y drugi/ áż Oćiec muśiał z gniewem/ związawßy mu ręce/ wone ßáty go świeckie vbieráć/ y kazał mu śrzodkiem Kiowá do domu ſwego iść. Bárláám idąc drogą/ obaczył błoto wielkie/ w ktore ſkoczywßy/ prędko zrzućił w one świeckie koßtowne ßáty/ y nogámi ießcze podeptał; okázuiąc to/ że bynamniey ſercá ſwego do nich nie ſkłonił. Atoli przećię przywiedzionogo do domu/ y roſkazał mu Oćiec do ſtołu z ſobą śieść: co gdy vczynił/ nic nie iadł/ ále tylko ſpuśćiwßy oczy w źiemię pátrzył. Po obiedźie kazał mu iść do ſwoich pokoiow/ przyſtáwiwßy czeladź/ áby gdźie nie vmknął: roſkazał też y żenie iego vbráć ſię w rozmáite ſtroie/ y każe wielom ſługom iemu vſługowáć. Ale Bárláám prawdziwy Chryſtuſow żołnierz/ wßedßy do iednego gmáchu/ w kąćie vśiadł/ á żoná iego iáko iey roſkazano/ chodziłá przed nim/ y prośiłá go/

áby ná łozku ſwym vśiadł ; on obaczywßy niewſtydliwość w niey (wiedząc o tẙ/ że od Oycá ieſt informowána ná zwiedźienie ie°) począł wewnątrz goraco modlić śię Pánu Bogu/ áby go od tey pokuſy zbáwił: y był ná tym mieyſcu przez trzy dni nie wychodząc / áni iedząc / áni śię vbieráiąc / tylko w iedney włośiennicy będąc. Swięty zás Antoni y ś. Theodozyus ze wßytką Bráćią byli w wielkim fráſunku dla niego / y goraco Páná Bogá naywyżßego prośili : A zátym y Oćiec ſerce ſwe zmiękczył / á lubo z żáłośćią niewymowną / przyzwał świętego Bárláámá / ktorego cáłuiąc ze łzámi wolnym vczynił. Tám był płácz nieutulony/ iáko po martwym/ Oćiec y Mátká płákáli po ſynie/żoná po mężu/ ſłudzy po pánu: y gdy od nich odchodźił/płácząc/dáleko go prowádźili : y ták więźień Chryſtuſow wyzwolony od deliciy świátowych / ná delicye bogomyślnośći duchowney poßedł do Pieczáry : ktorego gdy obaczyli Oycowie święći/ Antoni/ Theodozy/ y inni / wielce Bogá chwalili/że ich wyſłuchał. Y odtąd wiele ich przychodźiło do Pieczáry/y Zakonny żywot prowádźiło. Ten święty Bárláám będąc potym Ihumenem w Monáſteru ś. Demetryuſá / ktory był zbudował Xiąże Kiowſkie Izáſłáw/ ná peregrynácyą śię był vdał do Ieruzálem/ y inßych mieyſc świętych/ktore náwiedźiwßy/ zwroćił śię znowu do Monáſteru ſwego. Potym że potrzebá było do Monáſterá obrázow/ y inych rzeczy/ puśćił śię był do Konſtántynopolá / y tám Monáſtery wßytkie náwiedźiwßy / y ſpráwiwßy potrzebne rzeczy Monáſterowi/znowu śię do ſwoich kráiow zwracáiąc/ wdrodze wpadł w niemoc wielką/ázbliżywßy śię do Miáſtá Włodźimierzá / przyßedł do Monáſterá / ktory był blizko Miáſtá / ktory názywano Swiętągorą / y tám Pánu Bogu Duchá oddał. Roſkazał iednák był przy

ſkończe-

ſkończeniu żywotá ſwego wßytkim będącym z nim/ żeby ćiáło iego prowádzono do Monáſterá świętego Theodozego / y żeby go tám położono; y cokolwiek ſpráwił w Konſtántynopolu/ obrázy/ y inße potrzeby/ roſkazał oddáć świętemu Theodozemu. Vczyniłá ták oná pobożna iego drużyná: doprowádziłá bowiem ćiáło iego do Monáſterá świętego Theodozego/ ktore w nim po práwey ſtronie Cerkwi położono.

Po śmierći świętego Bárláámá / Xiążę Kiowſkie Izáſłáw/ z Monáſterá Pieczárſkiego pobożnego iednego Zakonniká Izááká/ ná Ihumeńſtwo do Monáſterá ſwego vprośił: ten dla wielu cnot ſwoich zoſtał potym Episkopem Roſtowſkim / y tám leży/ czekáiąc ná wßech nas generálne zmartwychwſtánie. Amen.

COROLLARIVM.

NA tenże czás/ ktoryś Eunuch od Dworu Xiążęćiá Izáſłáwá/ wielce kocháný onemu/ ktory y wßytko miał ná ręku/ przyßedł do świętego Antoniego/ y prośił áby mogł bydź Zakonnikiem: Swięty Antoni náuczył go /co to ieſt Zakon/ á nauczywßy roſkazał świętemu Nikonowi / áby go w Zakonny hábit vbrał. Vczynił to Nikon ś. y dał mu imię Ephrem. Wielce tego zayzrzał nieprzyiaćiel dußny/ á zayzrząc pobudził Xiążęćiá Izáſłáwá przećiwko Oycom świętym Pieczárſkim. Abowiem Xiążę Izáſłáw dowiedziawßy śię/ że y onego panięćiá/ſyná Janowego/ y iego Eunuchá w Zakon iuż wźięto/y poſtrzyżono/roſkazał świętego Nikoná przywieść do śiebie z wielką furyą; y rzecze mu: Tyżeś to poſtrzygł Panięćia/ſyná Janowego/ y mego Eunuchá? Odpowie Nikon ś. nie lękliwym ſercem/ żem ia poſtrzygł: bom ich widźiał ſpoſobnych do násla-

dowánia vbogiego Chrystusá. Rozgniewawszy się tedy Xiaże/ rzekł: Abo ich odeśli znowu ná zad/ ábo ćie gdźie ná wygnánie pośle/ y Pieczáry wásze roskopáć káże. Odpowie Nikon ś. czyń ty Mćiwe Xiaże coć się podoba/ á ia iuż z obozu Chrystusowego żołnierzow iego prawdźiwych wypisywáć nie bede. Posłyszawszy o tym Antoni świety/ y wszyscy z nim/ wyszli z mieyscá swego/ chcac do inszego páństwá się vdáć: y gdy się ieszcze Xiaże gniewáło/ przymawiáiac Nikonowi świetemu/ przyydźie ieden z páchołat Xiażecych/ y powie/ że Antoni y ktorzy sa z nim/ odchodza do inszego páństwá. Nátychmiast Zoná iego przybiegłá/ y rzekłá: dla Bogá nie gniewáy się namilszy Małżenkuná tych świetych ludźi: ábowiem tráfiło się to/ że gdy w kráiách nászych odeszli byli Zakonnicy tey Reguły świetego Bázylego/ tedy się bárzo wiele złego w źiemi nászey dźiáło; otoż się y ty boy/ żeby ná ćie co podobnego od Bogá nie przyszło. (á tá Xieżná byłá Láchowicá) Słyszac to/ vpámietał się Xiaże/ y puśćił świetego Nikoná do Pieczáry. Po onych záś ktorzy byli odeszli/ posłał prosząc/ ábyśię znowu wroćili: ktorych ledwo zá trzy dni znáydźiono/ y wroćili się znowu ná vsługe Bogu do Pieczar.

HISTORYA
O SWIETYM NIKONIE,
Ten żył tychże czásow, ktorych y Antoni Swięty.

ZRiac w Pieczárách Kiowskich przez czás niemáły świety Nikon/ dla wietszey doskonałośći y bogomyślnośći/ z iednym Zakonnikiem Bołgárzynem/ ktory

był z Mo-

był z Monáſterá ś. Miny / zá błogoſłáwieńſtwem ś. Antoniego / odeßli z Pieczar / chcac poiedynkiem mieſzkáć / y przyſzedßy nád morze / tám ſie rozłaczyli; Bołgárzyn vdał ſie ßukáiac mieyſcá blizko Konſtántynopolá / y ználazßy iedne wyſpe poyśrzod morzá / tám zoſtał / wiele lat Pánu Bogu ſłużac / á ná troße chlebá y wody przeſtáiac / z świátem ſie tym pożegnał. S. záś Nikon vdał ſie ná wyſpe Tmotorokáńſka / y tám ználazßy mieyſce czyſte / nie dáleko miáſtá / ná bogomyślności vsiadł. To mieyſce záłáſka Boża wielceſie było wſławiło dla ie° pobożności / y Cerkiew tám Naświetßey Pánny y Monáſter záłożył / ná kßtałt Pieczárſkiego Monáſterá: zá wola iednák Boża / gdy ſie iuż to święte mieyſce vgruntowáło / gdy Rośćiſław / Xiaże wyſpy oney vmárł / święty Nikon był vproßony od ludzi tuteyßego kráiu / żeby przyßedßy Swiátoſłáwá Xiażećiá Kiowſkiego prosił / áby ná te Stolice puśćił Rośćiſłáwá ſyná ſwego. Swiety Nikon gdy przyßedł do Monáſterá świetego Theodozego / obaczywßy ſie z ſoba namilßy Bráćia / y padßy ieden drugiemu v nog / pokłonili ſie ſobie; potym ſie obłápiáiac / rzewliwie ieden nád drugim łzy wylewáli. Swiety Theodozy prosił ś. Nikoná / żeby ſie iuż nie odłaczał od niego áż do śmierći: Nikon záś ś. odpowiedział mu: tylko ſie niech wroce raz do Monáſterá ſwe° / y tám ſporzadziwßy / dośiebie ſie moy namilßy wroce / iákoż y ták vczynił. Abowiē z Xiażećiem Glebem do oney wyſpy doiáchawßy / gdy to Xiaże iuż osiádło ná ſtolicy ſobie náznáczoney / Nikon święty znowu ſie wroćił do Monáſterá Pieczárſkiego / y wßytkie ſwoie rzeczy oddał świetemu Theodozemu w rece / á ſam w poſłußeńſtwie onego żył: miłość miedzy nimi ták wielka byłá / że święty Theodozy święte° Nikoná miał zá Oycá rodzonego. Swiety też Nikon

onego wzáiem. wiec gdy odchodźił świety Theodozy gdźiekolwiek / świetemu Nikonowi Bráćia poruczał / áby ia rządźił iáko Stárszy. náwet gdy sam świety Theodozy náuczał Bráćia w Cerkwi / toż po sobie świetemu Nikonowi czynić kazał / potym tákież y świetemu Oycu Stephánowi / ná ten czás Ekklezyárſze. Po śmierći zás świetego Theodozego / gdy Stephaná Ihumená Bráćia od siebie odrzućili / ten Nikon świety był Ihumenem Pieczárſkim / ná ktorym Ihumeńſtwie pobożnie żyiąc / y spráwuiąc im porządnie / Pánu Bogu duchá oddał: gdy ná Kiowie pánował Xiąże Wſewold. o ktorym czytay wyżey.

ZYWOT SWIETEGO IZAAKA.

IZAAK Swiety Pieczárſki / będąc człowiekiem świeckim / był bárzo bogátym kupcem / rodem z Toropcá: gdy mu Pan Bog do sercá podał to / żeby wszytkimi dobrámi pogárdźin szy / y dostátkámi świátá tego / zá vbogim sie Chrystusem vdał; záraz wszytkie dobytki swoie rozdał / częśćią Monásterom / częśćią kto v onego potrzebował: potym przyszedł do świetego Antoniego / y prośił go áby mu Zakon świetego Bázylego vkazał / y przyiął go do hábitu. Antoni świety widząc człowieká wielce do pobożnośći sie máiącego / przyiął go do Zakonu. Izáák świety do ostrego żywotá sie rzućił ochotnie: Roſkazał lepák kupić sobie skore surową kozłą / y vszyć ná kształt woru ná siebie; potym ią ná ostrą włośiennice wzdźiał / y obszył około siebie; nádto zámknął sie w ćiásney Pieczárze w Celli bárzo

máley/ ktorey ledwo było ná cztery łokćie/ y w tey ze łzá-
mi záwße nawyzßego prośił/ nic wiecey nie iedzac/ tyl-
ko Proſphore iedne ná dźień/ y troche wody piiac:
Swiety Antoni przez okienko / ile ręká pomieśćić ſię
mogłá / ono iedzenie mu podawał. Nie leżał świety
Izáák ná łozku/ ále śiedzac máło co ſnu záżywał / ni-
gdy ná świát nie wychodzac; á trwał w tym przez lat
śiedm. Jednego czáſu/ gdy náſtał wieczor / Pſálmá-
mi ſię báwił áż do puł nocy / á vmordowawßy ſię/ śie-
dział ná ſwym mieyſcu/zgáśiwßy świece / álić zniena-
czká wielka świátłość roziáſniłá ſię w Pieczárze iáko
słońce/iżby człowiek pátrzyć nie mogł;y przyßło do nie-
go dwá młodźianow ślicznych/ ktorych twarz byłá iá-
ſna iáko słońce/ y rzekli: Izáák u / my ieſtechwá Anyo-
łowie/áto idźie k tobie Chryſtus z Anyołámi. Wſtawßy
tedy Izáák widźiał wielu dyabłow w oſobie Anyołow/
twarzy ich były świátłe nád słońce/ ieden záś z nich był
iáſnieyßy nádewßych/ z ktorego twarzy promienie wy-
chodźiły / y tego vkázuiac ßátáni / mowili: Izáák u /
Oto ten ieſt Chryſtus. Izáák padßy pokłonił ſię one-
mu/ nie máiac ná pámięći Krzyżá ś. dla wielkiego
zdźiwienia (á to ießcze vczynił wyßedßy z Celle/ że mu
ſię pokłonił) Dyabli záś krzykneli: Izáák u / náß ie-
ſteś;y wwiedli go w Celle y poſádźili/zewßad go pełno
obśiadßy/ á wßytkę vlice Pieczáry nápełniwßy. Po-
tym rzecze ieden z Dyabłow/ ktory ſię názwał Chryſtu-
ſem: Weźćie bębny/ geśle/ y pißczałki/ y zágrayćie/ á
Izáák nam niech ſkacze: wnet vderzono w te inſtrumen-
tá; Izááká záś porwawßy / poczeli z nim táncowáć /
y ták długo z nim táncowáli/ że ledwo żywego zoſtá-
wili: náśmiawßy ſię tedy z niego porzućili go. Názá-
iutrz gdy czás był iedzenia / przyßedł świety Antoni /
chcac mu według zwyczáiu przez okienko ieść podáć / y

Jáko ś. Izáák ſnu záży-wáł.

Szátan oßukał ś. Izáá-ká.

rzecze: Błogosław Oycze Izáaku/ raz/ drugi/ trzeći/ y podziesiaty/ á Izáák iáko ledwo żywy milczał: Antoni święty rozumiał że iuż vmárł/ posłe tedy do Monástera po świętego Theodozego/ y po Bráćia: Bráćia przyszedszy odkopáli mieysce ćiásne przeszćia do niego/ y wzięli go/ rozumieiąc zá vmárłego/ y wynieśli przed Pieczáre: wtym obaczyli że iest żywym. Theodozy záś święty obaczywszy go rzekł/ że to od pokus dyabelskich śię mu stáło; położono go tedy ná łożku/ á święty Antoni sam mu vsługował. Temiż dniámi tráfiło śię/ że z Polski przyiáchał Xiąże Kiowskie Járosław/ y pocżął śię gniewáć ná świętego Antoniego zá Xiążećiá Wseslawá; á Swiátosław w nocy z Czernihowá przysłał po świętego Antoniego. Antoni święty przyszedszy do Czernihowá/ vlubił sobie mieysce/ ktore śię zowie Bołdyny gory/ y wykopawszy Pieczáre tám mieszkał: y tám iest Monáster Naświętszey Pánny ná tych Bołdynych gorách blizko Czernihowá. Dowiedziawszy śię záś Theodozy święty/ że Antonius do Czernihowá śię vdał/ szedszy z Bráćią wziął Izáaká/ y przyniozszy go do Celle swoiey/ służył mu; bo był zdrętwiáły y ná ćiele/ y ná rozumie/ że śię ná drugą stronę obroćić nie mogł/ áni stáć/ áni siedźieć: Co więtsza/ częstokroć śię robáctwo pod biodrámi iego rodziło. Swięty lepák Theodozy sam swoiemi rękomá y obmywał go y odźiewał przez dwie lećie. To dźiwna/ że przez dwie lećie ten ś. Izáák áni chlebá áni wody záżywał/ áni iákieykolwiek potráwy/ tylko iáko głuchy y niemy leżał: á święty Theodozy Páná Bogá zań dźień y noc prośił: lecz drugiego roku święty Izáák przemowił/ y zaledwie mogł chodźić/ áż go wwożono do Cerkwie/ y do Refektarzá/ dotego y rękomá nie mogł władnąć. Przyszedszy tedy do śiebie święty Izáák/ pocżął bydź ná pokusy

Bołdyny gory Czernihowskie/ w ktorych Antoni ś. wykopawszy Pieczáre mieszkał.

Przez dwie lećie nieiedzący nie piiąc cudowniey szym został ś. Izáák.

ostrożni ey-

oſtrożnieyſzym/ oſtro żyiąc/ y vſtáwicznie Pánu Bogu ſię modląc. A po śmierci świętego Theodozego/ kiedy iuż Stephan był Ihumenem/ oblokſzy ſię w łoſiennice/ począł bydź dobrowolnie dla Chryſtuſá głupim y ſzalonym/ poſługuiąc iednák w kuchni y ieść robiąc ná Bráćią/ á do Cerkwie napierwſzy nád wſzytkich chodząc: gdy zimá przyſzłá y ćiężkie mrozy/ ſtał święty Izáák boſo ná páwimenćie w Cerkwi/ że áż nogi mu do niego przymarzáły; iednák nie ruſzáiąc ſię ſtał od początku nabożeńſtwá áż do końcá: potym ſzedł záraz do Kuchni/ y tám wſzelákie potrzeby należące gotował. Ieden mu Kucharz tákże Izáákiem názwány/ rzekł náśmiewáiąc ſię/ gdy widział że gáwron czarny śiedział: Ono gáwron śiedzi/ podź go vłáp/ á on przed wſzytkimi pokłoniwſzy ſię/ przyſzedł do onego gáwroná/ y wziął go y przynióſł. Co gdy powiedziano Ihumenowi Stephánowi/ począł go wielce czćić y ſzánowáć. Lecz święty Izáák ſławą ludzką pogardzáiąc/ począł więcey ſię ſzálonym czynić/ przykrośći wyrządzáiąc Ihumenowi/ y Bráćiey/ y ludziom świeckim/ że áż mu ſię czáſem od niewiádomych niemáło ran doſtawáło. Potym znowu w tey Pieczárze począł mieſzkáć/ gdzie go nieprzyiaćiel duſzny był zwiodł: nádto wielu młodych ludzi świeckich do śiebie przybierał y hábit im Zakonniczy dawał/ zá co częſtokroć go Ihumen po Stephanie będący Nikon tłukł/ y rodzice onych Młodzianow. Swięty Izáák wſzytko to ćierpiał: Iednego też czáſu w Pieczárze rozłożył ogień y płomień bárzo wielki począł wychodźić ku gorze/ ktorego gdy nie miał czym záhámowáć ſtąpił boſo ná on płomień/ y ſtał poki áż on ogień przeſtał palić/ bynamniey mu iednák to nie wádziło. Czynili ć mu w oney Pieczárze y potym wielkie ſtráchy nieprzyiaćiele duſzni/ krzycząc nań: Náſz ieſteś Izááku/ ábo-

Dobrowolnie dla Páná Chryſtuſá ſtał ſię głupim ś. Izáák

Gáwron był poſłuſzny ś. Izáákowi

Boſſemi nogámi ſtáwſzy ná ogniu onego vgáśił bez żadney ſwey ſzkody.

wiemes ſię ſtárſzemu náſzemu pokłonić; ále święty Izáák Krzyżem świętym ſię ogradzáiąc / á goraco ſię Pánu Bogu modląc / onych odganiał. Był ten czás / że y Pieczárę mu roſkopáć źli Duchowie chćieli / vkazáwſzy ſię mu z wielą motyk / y z ludźi mnoſtwem / á czáſem w oſobie niedźwiedzey / lwiey / y innych ſrogich beſtiy / czáſem w oſobie wężow / myſzy / żab; czym iednák nigdy mu przeſzkodźić do pobożnośći bynamniey nie mogli: á rzekſzy náoſtátek to: Zwyćiężyłeś nas Izááku / dáli mu pokoy. Ták tedy pobożnie ten żołnierz Chryſtuſow po przegráney bitwie zwyćięſtwo nád nieprzyiáćiołmi odniozſzy / do Zbáwićielá ſię zbieráć począł: á gdy záchorzał w Pieczárze / wynieśli go Bráćia do Monáſterá / y tám przez ośm dni chorzeiąc / Pánu Bogu z rádośćią duchá oddał: á Ihumen Ian / ktory był po świętym Nikonie / zezwawſzy Bráćią ſwoią Zakonną / ćiáło iego pogrzebli z innemi świętymi Oycámi w Pieczárze. Ktorego modlitwámi Chryſte Iezu bądź y nam miłośćiw / á domieść nas naſłodſzego oblicza twego. A.

Naiázdy ... ſzturmy ... dyabelſkie rozmáite ... znioſł.

ZYWOT
S. NICETY ZATWORNIKA.

(To ieſt, w oſobnym zámknieniu żyiącego)

Ktory potym był Epiſkopem Nowogrodzkim.

ZA czáſow Swiętego Ihumená Nikoná / był ieden Brát imieniem Nicetás: Ten chcąc bydź ſławny v ludźi / á nie zbáwienia ſobie záſługuiąc / zámyślił zámknąć ſię w ſkryte mieyſce: o co gdy począł pro-

śić Ihu-

śić Jhumená / przeczył mu mowiąc: Jeszcześ bráćie młody / lepieyći ieſt miedzy Bráćią ieszcze żyć / á niżeli ná ták śćiſły á prożnuiący żywot ſámemu iednemu ſię puśćić; wszák pomnisz co ſię sſtáło świętemu Jzáákowi Pieczárnemu / iáko go zwiedli byli szátáni / że áż zá modlitwámi świętych / Antoniego y Theodozego łáſká Boża go podźwignęłá. Nicetás rzecze: żadną miárą ſię nie dam zwieść ia táką rzeczą iáko Jzáák: á będę prośił v Páná Bogá / żeby mi dał moc cudá tworzyć. Jhumen mu znowu powie: Bráćie miły / iać rádzę ſłuchay mię / á poſpołu z Bráćią mieszkay. Niechćiał ſłucháć Nicetás / y vczyniwszy ſobie komorkę / zámknął ſię w niey / nigdźie nie wychodząc. Po niewielu dni / zwiodł go dyabeł / ábowiem gdy ſię modlił / dyabeł podle niego vczynił głos / iákoby kogoś modlącego ſię z nim / y chwalącego Bogá / á przytym bárzo wdźięczny zápách vczynił. Nicetás záraz w ſobie pomyślił / że gdyby to nie był Anyoł Boży / nie modliłby ſię poſpołu zemną /ániby táki zápách był / ieſliby nie Duch święty. A począł pilno prośić: Pánie okaż mi ſię / niechay ćię widzę. Tedy głos do niego był táki: Nie pokażę ſię ia tobie / boś ieszcze młody / żebyś ſię zás nie podniosł w pychę / y nie vpadł. Nicetás zás z płáczem rzekł: Zadną miárą Pánie nie dam ſię zwieść / ábowiem mię náuczył Jhumen / żebym ná pokuſy był oſtrożny / y ná zmawiánie ich nie dbał ále ty co mi roſkażesz / wszytko vczynię. Chytry tedy dyabeł iuż go oszukawszy rzekł: Nie podobna człowiekowi ćiáłem obłożonemu mnie widźieć / áto iednák poślę Anyołá mego / żeby przy tobie był / á ty wolą iego czyń: Nátychmiaſt dyabeł w oſobie Anyołá ſtánął przedświętym Nicetą / á Nicetás ſię onemu pokłonił iáko Anyołowi. A rzecze mu dyabeł / nie modl ſię ty / ále tylko czytay kśięgi / przez ktore z Bo-

Zbytnia w ſámym ſobie dufność iák ieſt szkodliwa.

Kto ſtárszego według Bogá nie ſłucha / ten vſłucha szátá-ná.

giem rozmawiáć będźieß/ y tym śię ſtánieß Pánu Bogu miłym/ gdy do ćiebie przychodzącym będźieß słowá ku zbáwieniu powiádáć/ ia záś záwße będę śię modlił zá ćiebie Pánu Bogu. Nicetás temu vwierzywßy/ od modlitew vſtáwicznych przeſtał/ ále tylko záwße pilno czytał kśięgi/ y drugich vczył/ á dyabłá widźiał bez przeſtánku modlącego śię zań/ y rádował śię Nicetás/ że śię Anyoł (iáko on mniemał) zań modli. Vczył tedy przychodzących kniemu o zbáwieniu duſzy/ y począł prorokowáć/ ták iż śię wiele słow iego iśćiło: záczym wielką miał v ludźi ſławę/ y podźiwienie. Náwet do Xiążęćiá Izáſłáwá/ pierwey niżli do niego wieść doßłá/ opowiádáiąc posłał/ że dźiś zábitym ieſt Hleb Swiętosłáwowicz w Záwołoczu/ dla tegoß/ práwi/ poślij syná swego Swiátopołká ná Stolicę do Nowogrodu. Iákoß y ták było: bo po niewielu dni potym iuż miał wiádomość y zkąd inąd Xiążę Izáſłáw/ że Hleb ieſt zábity. Odtąd począł Nicetás słynąć zá Proroká: wiele go słucháło Xiążąt y Pánow: bo Dyabeł co przez złych ludźi vczynił/ to opowiádáć zwykł/ y ták czynił Nicećie opowiádáiąc swoie dźiełá/ gdźie co vczynił. Nádto/ táką był záwźiął biegłość w piśmie świętym Nicetás/ że wßytkie kśięgi ſtárego Zakonu nápámięć bárzo dobrze vmiał: lecz Ewángeliey świętey/ Apoſtolſkich liſtow/ y wßytkich Nowego Teſtámentu pism niechćiał áni słyßeć/ áni wiedźieć/ áni czytáć/ áni z nich przećiwko sobie co mowić: ztąd porozumieli Oycowie święći/ że był oßukány od dyabłá; nie mogąc tedy ćierpieć tego/ á zwłaßczá żáłuiąc zguby duße/ przyßli do Nicety/ y poczęli śię zań Pánu Bogu modlić goráco ták/ áż dyabeł vſtąpił/ y iuż go Nicetás nie widywał. Potym go wywiedli z oney komorki/ y pytáli go niektorych rzeczy z kśiąg ſtárego Zakonu/ chcąc co vſtyßeć od

Moca Dyabelſka Nicetás prorokował.

Biegłość w piśmie ś. Nicety/ zá spráwą Dyabelſką.

ſzeć od niego/ á Nicetás pocżał ſię łkáć/ mowiąc/ żem nigdy nie czytał ksiąg ſtárego Zakonu y ſłowá żadnego/ y áż go muśieli czytáć vczyć święći Oycowie: czego ſię náucżywſzy/ iuż był oſtrożnieyſzym/ á poſt ámi y poſłuſzeńſtwem vſtáwicznym Naywyżſzego błagał/ y ták żył w wielkiey pokorze y cnotách/ że inſzych celował/ ná ktore wyſoce iego pobożne żyćie pátrząc/ vczyniono go Episkopem Nowogrodzkim. Czynił ten Nicetás wiele cudow; miedzy ktoremi cżeſt okroć/ gdy dżdżu nie było/ pomodliwſzy ſię Pánu Bogu/ deſzcz vprāſzał/ ták też pożary w mieśćie ſámą modlitwą y wznieśieniem ku niebu rąk gáśił. A ták po onych pokuſách świątobliwie żyiąc/ poſzedł ná wieczny żywot: ktorego y nas Chryſte Zbáwićielu rácz/ zá modlitwámi iego/ vczeſtnikámi vczynić. Amen.

Episkopem był vczyniony ś. Nicetás/ dla wielkiey pobożnośći ſwoiey.

APPENDIX.

GDy ten święty Nicetás był od chytrego dyabłá oſzukány/ że niechćiał ſłucháć ſtárſzego/ Swięći Oycowie Pieczárſcy byli ći ktorzy ſię zań modląc dyabłá od niego odpędźili: Nikon Ihumen: Ian ktory po nim był Ihumenem: Pimin Poſtnik: Ezáiaſz ktory był Episkopem Roſtowſkim: Máttheuſz Prozorliwy/ to ieſt máiący duchá Prorockiego: Izáák Pieczárnik: Agápetus Lekarz: Grzegorz cudotworcá: Mikołay/ ktory był Episkopem Tmutorokáńſkim: Neſtor/ ktory nápiſał Kroynikę/ álbo Látopiśiec/ y Páteryk Pieczárſki: Grzegorz Kánonotworcá: Theoktiſt/ ktory był Episkopem Czernihowſkim: Oniſyphor/ názwány Prozorliwym/ to ieſt Duchá Prorockiego máiącym.

O SWIETYM LAWRENTYM ZATWORNIKV.

[To iest w osobnym zámknieniu żyiącym.]

BYł niektory z Zakonnikow/ imieniem Láwrentius/ ktory chćiał śiebie zámknąć w Celli/ temu święći Oycowie Pieczárscy tego dopuśćić niechćieli: Co widząc święty Láwrentius/ szedł do Monásterá/ ktory zbudował był Xiążę Kiowskie Izásłáw/ ná imię ś. Demetryusá/ y w nim ná służbę Bożą śiebie zámknął: w ktorey służbie Bożey gdy szczerze trwał: dał mu P. Bog moc vleczánia/ iż mogł z chorob rożnych ludźi vzdráwiáć. Czásu lepák iednego opętány był do niego przywiedźiony z Kiowá/ ktorego święty Láwrentius wygnáć nie mogł/ á ten był ták srogi y mocny/ że opętány mogł tákie drzewo sam ieden nieść/ y nim rzucáć/ iákie záledwie dźieśięć chłopow dużych dźwignąć mogło. Swięty Láwrentius kazał go nieść do Monásterá Pieczárskiego: co postrzegszy opętány/ począł wołáć: Co czynisz/ dokąd mię posyłasz? á wżdyć ia nie śmię przybliżyć śię do Pieczáry/ dla świętych ktorzy tám są położeni/ á dotego ieszcze y żywych iest trzydźieśći/ ktorych śię ia boię/ z inszemi zás woynę wiodę. Wlekli go przećię do Monásterá Pieczárskie° ludźie/ á przywiodszy blizko przed Monáster/ pytáli ktorzyby byli Zakonnicy/ ktorych śię on boi. Opętány iął wyliczáć po imieniu káżdego; ábowiem było Zakonnikow w Pieczárách ná ten czás sto piećdźieśiąt ośm. Rzekli mu potym: my ćię chcemy w Pieczárách zámknąć: á opętány odpowiedźiał: Jáko ia mam z martwemi woiowáć? ábowiem więtszą teraz śmiáłość máią do Bogá/ vprászáć

v niego

v niego co potrzebá Bráciey ſwoiey / y przechodzącym do nich; lecz ieſli chcećie wiedźieć przechyrſtwá moie / iákom ia ieſt biegły / pátrzćie y przyſłuchayćie ſię: y wnet począł gadáć po Zydowſku / po Græcku / po Láćinie / owo zgołá y inſzemi rożnemi iezykámi. Gdy tedy przyſzli / y iuż chćieli wſámy wniść Monáſter / nieczyſty Duch wnet onego opętánego odbieżał; z czego wſzyſcy ludźie wielce będąc rádośni / weſzli ná oddánie chwały Bogu do Cerkwie: o czym Ihumen dowiedźiawſzy ſię / że wſzytká też Bráćia przyſzedł do Cerkwie. Lecz ten ktory był opętánym / iáko Ihumená ſámego / ták y z onych trzydźieſtu Zakonnikow żadnego nie znał / ktorych przedtym miánował przez diabłá / ktory go był opętał. Zápytáli go też ći ktorzy z nim przyſzli: Kto ćię vzdrowił? á on pátrząc ná obraz Naświętſzey Pánny / rzekł: tá mię vzdrowiłá / przy modlitwách świętych Oycow trzydźieſtu / ktorych nigdy nię znáiąc / po imieniu znowu káżdego miánował / z twarzy iednák y ná ten czás żadnego poznáć nie mogł. A ták wſzyſcy chwáłę oddawáli Bogu wſzechmocnemu / y iego naświętſzey Mátce. Amen.

CVDOWNA POWIESC

O SWIĘTYM IANIE Y SERGIVSIE,

Co ſię z nimi ſtáło przy obraźie Naświętſzey Pánny Pieczárſkiey.

BYli dwáy znáczni ludźie w Kiowie / imieniem Ian y Sergius: ći wielce ſię w ſobie kocháiąc / przyſzli do Cerkwie Naświętſzey Pánny: gdźie ná obráźie obaczyli dźiwnie wielką świátłość / támże ſię wnet zwiąſkiem bráterſtwá Duchownego zwiazáli. Po niewie luiedną lat / bárzo ſię rozchorzawſzy Ian / á máiąc w

piaćiu lat synaczká Zácháriaszá/ przyzwał Ihumená Nikoná; przy ktorym máiętność swoię vbogim rozdawszy/ część ktora należáłá ná syná/ Sergiusowi oddał/ to iest tysiąc grzywien srebrá/ á sto grzywien złotá: oddał też y syná swe° Záchári aszá w opiekę/ iáko młode°/ Sergiusowi brátu y towárzyszowi miłemu/ prosząc/ áby te grzywny srebrá y złotá/ synowi iego skoro dorośnie lat/ oddał. Po śmierći iego gdy dorosł syn Zácháriasz/ y miał lat ośmnaśćie/ chćiał one złoto y srebro oycá swego v Sergiusá wziąć. Sergius záś łákomstwem opánowány odpowiedźiał: Oćiec twoy Bogu máiętność swoię oddał/ tenći iest dłużnikiem á nie ia/ á iam nic nie winien tobie; twoyći Oćiec winien/ że ćie vbogiego y nieopátrzonego zostáwił. Młodzieniec on Záchári asz wiedząc dobrze że iego część zostáwił v niego Oćiec/ wielce się frásował y płákał/ á prosił mowiąc: day mi połowę/ day mi trzećią część/ day mi náostátek dźiesiątą: á ten Sergius y Záchári aszá y Oycá iego łáiał/ powiádáiąc iżem ia nic nie wźiął. Potym rzekł Záchári asz: Podź Bráćie á przed Obrázem/ NAŚWIĘTSZEY PANNY rzecz to podprzysięgą/ żeś ty nie wźiął tysiącá grzywien srebrá/ á stu złotá; ponieważeś przed tymże obrázem bráterstwo przyiął z Oycem moim. Sergius ták był łákomstwem omamiony/ że y szedł záraz przed ten obraz Naświętszey Pánny/ y klął się ná imię Boże y Przenaświętszey Mátki iego/ że nie wźiął. Lecz gdy chćiał pocáłowáć on obraz/ nie mogł żadną miárą przystąpić do niego: y gdy iuż wychodźił ze drzwi/ począł wrzeszczeć; Przebog śś. Boży/ Antoni y Theodozy/ nie każćie mię męczyć Anyołowi temu nielutośćiwemu/ ále proście naświętszey Pánny/ áby mię od wielu tych złych duchow/ ktoremi iestem opętány wyzwoliłá: weźćie odemnie złoto y srebro/ kto-

re mam zámknione wskárbnicy moiey. Rbył wielki strách ná wszytkich. A wtym postano do iego skárbnice / áby przyniesiona byłá skrzyniá ie° zámknioná / wktorey ználeziono dwá tysiącá grzywien srebrá / á dwieśćie grzywien złotá. Ták Bog zá poczekánie y płácz onego młodzieniászká Záchária szá dwoynasob mu nágrodźił. Rod tego czásu nie dawano iuż nikomu przysięgáć przed obrázem Naświętszey Pánny w Cerkwi Pieczárskiey. Ten Záchariasz wziąwszy to wszytko / oddał Ihumenowi Joánnowi / á sam świát opuśćiwszy Zakon przyiął. Zá to złoto y srebro iest zmurowána Káplicá ná imię święte° Janá Krzćićielá / ktoredy teraz chodzą ná Chor Cerkiewny / ktory pospolićie zowią Połátą: á to dla pámiątki tego Janá Szláchćicá / y syná iego Záchariaszá / ktory dał srebro y złoto ná chwałę Bożą.

ZYWOT S. ALYMPIVSA, MALARZA.

Obchodźi go Cerkiew Augustá 17.

GDy Málárze / zá spráwą Naświętszey Bogárodźićielki / przyszli byli z Cárogrodu / ná wymálowánie Obrázow do Cerkwie Pieczárskiey / zá dni Xiążęćiá Wsewołodá / syná Járosłáwowego / przy Ihumenie Nikonie: Rodźice oddáli tego świętego / áby się tegoż rzemiosłá vczył. Posłuszny syn / według sił pomagał w onym rzemieśle Málárzom. Lecz w ten czás gdy Málárze Mosáiką Ołtarz wysadzáli / tákiſię cud sſtał / że Obraz Naświętszey Bogárodźićielki / sam się według potrzeby wysádźił y wyráźił. Czemu gdy się y święty

Alympius / y oni Málárze dziwowáli / Obraz Naświetszey Pánny iáko słońce świátłym stánął / ná ktorego nie mogąc pátrzeć / ná wznák poupadáli. Potym máło co podniosszy oczy obaczą / álić z vst Obrázu Naświetszey Pánny gołąbek wyleciał / y podniosszy się ku gorze / w obraz się Zbáwićielow skrył. A gdy się zásie wszyscy pilniey przypátrywáli / gdzieby się podział / y ieżeli z Cerkwie nie wypierzchnął / álić znowu z vst Obrázu Zbáwićielowego wyniknął / y latał po wszytkich Obrázách ss. Bożych; y temu ná ręce / onemu ná głowie przysiádywał: potym zleciawszy ku dołowi / zá cudotwornym obrázem Naświetszey Pánny / od ktorego Cerkiew ma záłożenie / vsiadł. Ci ktorzy stali ná dole / chćieli onego gołąbká vłápić / ále im zniknął. Znowu iednák potym wyleciał z vst Naświetszey Bogárodźice / á ná gorę poleciawszy / do obrázu Zbáwićielowego się vdał: przystáwiono drábinę / chćiano vłápić / on lepák w vstá się Zbáwićielowe znowu skrył. zátym wielka świátłość nád słońce się w Cerkwi rozświećiłá; á oni padszy ná twarz Bogu chwałę oddáli. ś. tedy Alympius widząc iż łáská Duchá ś. przebywa y trwa w tey Cerkwi: tedy oney málowánie skończywszy / gdy się iuż był zápráwił w málárstwo / w Zakon wstąpił przy Ihumenie Nikonie: w ktorym Zákonnym żyćiu czule wcodziennych y conocnych modłách znáchodząc się / ile się co czásu od modł zostáwáło / áby proznowániem myśl ná co złego nie nápadáłá / záwsze obrázy ábo sámemu Ihumenowi / ábo Bráćiey málował: ábo też ieżeli mu ktory z przyiaćioł powiedźiał o iákiey vbogiey Cerkwi / w ktoreyby obrázow niebyło / ábo żeby były szpetne / tedy ytá robotę swoię bez bránia żadney nagrody ofiárował: czásem lepák y zádłużał się ná máterya do obrázow / biorąc v ludźi złoto y srebro / á Obrázámi to odrabiáiąc: co wszytko

czynił

czynił dlatego/ ábyſię prożnowánia vchronił. Ponieważ Oycowie ss. powiedźieli bydź rzecz wielka przed Bogię Mnichowi/ prace reczna. Rozdźielił był/ zá pozwolenię ſwego ſtárſzego/ nátrzy cześci pożytek zabáwy ſwoiey/ iedne cześć ná obrázy/ druga cześć ná iáłmużny vbogim/ trzećia ná Monáſterſka potrzebe. co ták czynił przez wſzyſtek żywotá ſwego wiek: y nie był prożnuiacym żadnego dniá/ nocy zás ná Bogomyślności y goracych modlitwách pedził. Ktorego tákiey bydź cnoty widzac Jhumen/ ná Kápłáńſtwo poświećił/ ná ktorym vrzedzie Kápłáńſkim wyſokie cnoty w nim pokázywáłyſię/ y nabożeńſtwá gorace/ ták żeſię wſzyſcy znie° budowáli. Tráfiło ſię wtym/ iż ieden człowiek z Kiowá páráliżem był zárázony/ ktory gdy żadnemi lekárſtwy niemogł ſobie coporádźić/ do Monáſterá Pieczárſkiego/ zá perſwázya drugich vdał ſię/ áby támzań Páná Bogá proſzono: ktory gdy tám był przyprowádzony/ Jhumen kazał go nápoić woda z ſtudni świetego Theodozego/ ágłowę y twarz taż woda námázáć/ nátychmiaſt zánie dowiárſtwo ſwoie/ wwielkie y ſmrodliwe wpadł wrzody/ y wkáncer nieſłychánie ſzkodliwy/ żeáż wſzyſcy odnie° vćiekáli. Wroćił ſię nieborás do domu ſwe° z płáczem; y iuż dźień odedniá czekáiac śmierći/ pomyślił ſobie żáłowáć zá grzech ſwoy/ y ſzedſzy znowu do Monáſterá Pieczárſkiego/ vdał ſię do ś. Alympiego: ten kazawſzy mu ſię wyſpowiádáć/ y żáłowáć zá grzechy ſwoie/ wźiał bleywáſu do málowánia obrázow nágotowánego/ y tym mu twarz y wſzytkie pokáncerowáne mieyſcá námázał; potym wwiodſzy go do Cerkwie/ kazał mu ſię obmyć woda/ ktora ſię Swieſzczennicy po Komuniey vmywáia: y nátychmiaſt mu one kreſty/ wrzody/ y trędowátośći ſpádły/ á pierwſza ozdobność mu ſię wroćiłá/ y dał mu świety Alympi naświetſzy Sákráment Ciáłá y Krwie

Zbáwićielá nászego. Podobnym sposobẽ ieden Bogoboyny człowiek z Kiowá zbudował Cerkiew/ y chcac ią ozdobić obrázámi według zwyczáiu Cerkiewnego/ dał pieniedzy niemáło dwom Zakonnikom Monásterá Pieczárskiego/ żeby z ś. Alympim kontrákt vczynili/ czegoby ienokolwiek potrzebował do tych obrázow/ y coby od nich chćiał zá robote. Ci Zakonnicy dwáy wziawszy one pieniadze nic nie mowili ś. Alympiemu. Ten pobożny człowiek posle potem raz do onych Zakonnikow/ pytáiac iesli by iuż one obrázy gotowe były? oni powiedzą/ że ieszcze pieniedzy potrzebá: człowiek pobożny dał im ieszcze pieniedzy niemáło/ á oni ie sobie przywłaszczyli: y ták po kilá rázy czynili/ biorac niemáło pieniedzy v niego ná te obrázy/ á nie mowiac áni słowá Alympiemu. Po niemáłym znowu czásie (że iuż onemu człowiekowi y wpodźiw było) poszle do Zakonnikow tych podźiesiate niemal/ iesliby te obrázy gotowe były. Ci iuż nie wiedzac iákoby w swym kłamstwie dáley postapić. Odpowiedźieli/ że Alympi wziawszy złoto/ srebro/ y pieniadze twoie/ ktorycheś áż y názbyt/ nic nie żáluiac/ przez nas onemu dał/ niechce obrázow tych málowáć. Pobożny on Kiowiánin przyszedł do swietego Nikoná Jhumená Pieczárskiego/ z wiela swych towárzyszow/ skárżac ná ś. Alympiuszá/ że ták wiele złotá/ srebrá y pieniedzy pobrawszy/ obrázow nie pomálował. ś. Nikon záwołał ś. Alympiuszá/ y mowi: Bráćie miły/ czemuś to ták zle postapił/ że pobrawszy ná obrázy złoto y srebro/ onycheś nie málowáł? máiac z własczá przedtym zwyczay bez nagrody żadney tákie roboty ná chwałe Pánu Bogu odpráwowáć. Swiety Alympius odpowie: Oycze ś. prawdźiwie niewiem o żadnym kontrákćie. Alić wnet przyzwano ná záwstydzenie ś. tych dwuch Bráćiey/ żebymu w oczy mowili o cenie/ á ieszcze do tego roskazano

przynieść

przynieść ytablice/ ná ktorych inße iákieś obrázy komuś málowáne być miáły. Ci ktorzy posłáni byli/ gdy przyßli do Celle/ obaczą obrázy tákie/ ná iákie byłá oná cená złotá/ srebrá y pieniędzy dána/ wyśmienicie ybárzo ślicznie wymálowáne: y wziawßy ie przynieśli do Ihumená: ktore gdy obaczyli/ zdumiawßy się od wielkiey świátłośći/ áż ná ziemię padli/ y pokłon vczynili Obrázowi Zbáwićielowemu/ ktore° Weroniká figurę miáłá/ y obrázowi Náświetßey Pánny/ y innych śś. Bożych. A byłá wielka sławá o tym w Kiowie. Co gdy obaczyli sámiż oni niepewni vdawcy/ przyznáć muśieli/ że spráwa Boża te obrázy pomálowáne były. Więc gdy ich wygnano z Monásterá zá tákie złodziejstwo/ y inne temu podobne złe postępki/ przećię śmieli vdawáć w mieśćie/ żechmy my właśni námálowáli te obrázy: ale ten Kiowiánin niechcąc nam dáć zapłáty/ powiedźiał/ że spráwą Boską te obrázy są námalowáne. Zátym ludźie(wierząc onym Zakonnikom) ktorzy przedtym życzyli sobie one obrázy widźieć/ y przed nimi Pánu Zbáwićielowi y Náświętßey Pánnie pokłon oddáć/ wstrzymywáli się: Bog iednák swoiey spráwie niechcąc iezykiem ludzkim dopußczáć bydź zátłumioney/ á dotego y wiárę sługi swego okázuiąc/ zdárzył to/ że się tá wieść otych obráziech/ áż y. dosáme° Xiążećiá Włodzimierzá doniosłá: wtym wßytek Kiow ná niskich mieyscách (gdźie y teraz iest ośiádły) wygorzał/ y tá Cerkiew/ do ktorey te obrázy zgotowáne były/ do ßczetu zgorzáłá: po ktorym zgorzeniu ználeziono cáluśieńkie one śiedm obrázow. Xiąże Włodzimierz powtore słyßąc ten cud/ ßedł widźieć sam one obrázy: ktore gdy obaczył/ iż mu się dźiwnie podobáły/ ieden z nich Náświet: Pánny wźiął/ y do miástá Rostowá do Cerkwie/ ktora tám kośztem swym był zbudowal/ odesłał. Tá Cerkiew czásu iednego vpádłá od wichru/

obraz lepák ten przećie cáły zostáł: wnieśiono go potym do drewniáney Cerkwie / znowu y tá gdy zgorzáłá / przećie obraz y tám beznáruszenia zostáł. Tráfiło się też / że ieden pobożny człowiek dał temu świętemu Alympiemu obraz namiestny málowáć / á wtym święty wielce záchorzał: ten zás człowiek bárzomu dokuczał otē obraz. wtym mu święty rzecze: włóż ty pieczołowánie to ná Páná Bogá / á ten to sam spráwi / iáko się mu podoba / y iáko ia stale vfam / będzie ten obraz ná Vroczystość záłożenia tey Cerkwie ná swym gdźie ma być mieyscu. Vwierzył człowiek pobożny / w Wigilią lepak Wniebowzięćia Naświętszey Pánny / przyszedł do święte° Alimpiego chcac widźieć ten obraz y wziać; álić obaczy że obrázu nie mász: ś. zás Alympi ieszcze bárźiey niż przedtym był chory / y rzecze: Miły Oycze / czemuś mi o ták wielkiey swey chorobie nie opowiedźiał: á dałbych był komu innemu ná ten dźień ten obraz zgotowáć. Odpowie mu ś. Widźi Bog / żem to nie z lenistwá vczynił / ále on sam może z łáski swey iednym słowem ten obraz przenayd roższey Mátki swey námálowáć; ia się bowiem iuż mam z tym świátem pożegnáć / iáko mi Zbáwićiel moy oznaymił. Wielce się tedy frásuiac ten pobożny człowiek odszedł. Po odeszćiu iego przyszedł do świętego Alympiego iákiś młodźieniec świátły: y wźiawszy pezel y fárby / pocznie obraz málowáć. ś. Alympius to widzac / rozumiał że Pan tego obrázu rozgniewawszy się / przysłał drugiego iákiegoś málárzá / áby námálował on obraz: ále gdy obaczył / że nád ludźiy piekniey y predzey málował / oraz y fárbámi y złotem pokłádáiac / ták iż go trzećiey godźiny dokonał / zrozumiáł iż to iest Anyoł Boży. Potym mowi on młodźieniec: Oycze: czego tu niedostáie? Odpowie ś. Alympius; Bárzoś dobrze y ślicznie námálował / snáć ći Bog

sám w tym

ſam wtym málowániu pomogł. A gdy iuż był wieczor/ zniknał ten Młodzieniec z onym obrázem: on záś człowiek pobożny wielce ſię cáła noc fráſował / że nie było ná świeto Naświetſzey Pánny tego obrázu / rozumieiac siebie ztad bydź wielce grzeſznego y niegodnego. Wſtawſzy tedy ſzedł záfráſowány do Cerkwie/ ktora ſkoro ieno otworzy / álić vyżrzy obraz niewypowiedziáney śliczności ná mieyſcu gdzie miał bydź/ y pádnie od ſtráchu / rozumieiac być iákie widzenie : potym nieco pochwili przyſzedſzy do śiebie: vyżrzy że prawdziwie obraz ieſt/ y wſpomniał mowe świetego Alympiego: pobiegł zátym do domu / y wſzytkich domowych pobudziwſzy / ſzedł z nimi do Cerkwie nábrawſzy kádzidłá y świec : gdzie gdy przyida / obacza wſzyſcy obraz iáko ſłońce iáſny/ ktoremu pokłoniwſzy ſię/ cáłowáli go. Ten potym pobożny człowiek ſzedł do Ihumená/ y pocznie mu powiádáć o tákim cudownym obrázie. Ihumen tedy y ten człowiek ſzli do świetego Alympiego/ y vyżrza-go/ álić on iuż blizki śmierći : Spyta iednák Ihumen / ktoby ten obraz málował ? Odpowie świety: Zdał mi ſię bydź nieiákiś młodzieniec/ále wierzę że był Anioł Boży; bo y prędko ten obraz námálował / y záraz z nim z oczu mych zniknał: ále oto y teraz przedemna ſtoi. Wtym Bogu Duchá oddał : ktorego odziawſzy według zwyczáiu Zakonnego/ nieśiono do Cerkwie / y położono w Pieczárze z innemi świetymi Oycámi. Zá ktoregomodlitwámi/ zdarz Nawyżſzy Pánie/ ábyśmy y my tu pobożnie pożywſzy/ wieczney Twey chwały vczeſtnikámi zoſtáli.

Amen.



ZYWOT

S. AGAPETA PIECZARSKIEGO, CVDOWNEGO LEKARZA.

Napiſány od Polykárpá S. Archimándryćie Pieczárſkiemu Akindynowi.

Zył około Roku Páńſkiego, 1084.

GDY Swiety Antoni Pieczárſki świątobliwośćia żywotá ſwego / wßytkich niemal ludzi ná ſie oczy obroćił / ten Swiety Agápetus pedząc látá ſwoie w Kiowie / bárzo ſie zápalił miłośćia świątobliwego onego żyćia świetego Antoniego : ßedßy tedy do oney Pieczáry (w ktorey świety Antoni włośiennica / poſtem / nieſpániem / twárdo legániem &c. nieprzyiaćielá duß y zbáwienia ludzkiego / moleſtował) máiętności świeckie w podept puśćił; á świetego Antoniego w oſtrym żyćiu náśládowáć poczał. Ztad táka łáſke ſobie v Nawyzſze° ziednał / że mogł zielem y korzonkámi / ktorych zá pokarm vżywał / wßytkie / áczáſē y do vleczenia nie podobne choroby / od wielu ludzi y Bráćiey Zakonney odgániáć / y onych do zdrowia zapełne° przywodzić. Rozniosło ſie to po Kiowie / y innych Miáſtách Ruſkich / że ieden z Zakonnikow świetego Antoniego táki ma dar od BOGA / iż choroby ćiezkie może odpedzáć korzonkámi / do pokármu ſobie nágotowánemi. Wieziono páráliżem záráżonych / tredowátych / ſpuchłych / Xiażat / Paniat / y wßelákiego ſtanu ludzi do ś. Agápetá; á on modlac ſie nád káżdym goraco Przedwiecznemu

onemu Lekárzowi/ ziołká im ſwoie pokármowe dawał ieść / y nátychmiaſt ich vzdrawiał: y ieſli czáſem Pan Bog dla pomnożenia wiáry y modlitw świętego Agápetá/ iáką komu niemoc przedłużał/ tedy święty Agápetus ſam z wielką pilnośćią choremu vſługuiąc/ tym pilniey Naywyżßego/ nieprzeſtáiąc/ modłámi fátygował/ áż poki chory do zdrowia nie przyßedł. Tego też czáſu żył nieiáki złowierny Ormiánin w Medycynie ták biegły/ y ták wielkiey experyencyey/ iákiey był on Zyd zá ś. Bázylego/ iż poznał y dźień/ y godzinę/ á náwet y minutę chorego/ kiedy miał lubo z świátem ſię tym pożegnáć/ lubo też mieć nádźieię ozdrowiu. Tráfiło ſię w tym iż iednemu z Dworzan Xiążęćiá Wſewołodá/ ćiężko zbolálemu/ powiedźiał ten Ormiánin/ żeby Teſtáment vczynił/ y iuż zápewne pod koſę śmierći żywot ſwoy nágotował po ośmiu dni. Ow nieborás rad będąc bárziey by y łyczánemu żywotowi/ niżli iedwabney śmierći/ iuż prawie zdeſperowawßy o żywoćie ſwym/ kazał ſię wieść do ś. Agápetá Pieczárſkie°/ ſłyßąc częſto y gęſto o iego vleczeniách: A gdy go tá przywieziono/ ś. Agápetus wnet iáko był zwykł/ wyſłał w poſelſtwie gorącą modlitwę po Medycynę do niebá/ rzućił ſię do cáłonocnego nieſpánia/ do pokłonow niſkich czynienia: leżał przed obrázem Naświęt: Pánny Bogárodźice/ oſobliwey Pátronki Pieczárſkiey/ proßąc/ áby v Syná ſwe° ziednáłá zdrowie temu Dworzáninowi: potym mu dał ziołek tych/ ktorych pożywał ſam/ áby iemi ſię poſilił. Y nátychmiaſt onego Dworzániná do pierwßego zdrowia przywiodł. Dowiedźiawßy ſię Ormiánin że ten Pácyent ieſt vzdrowiony/ ktoremu on śmierć po ośmiu dni obiecował (miły Boże/ czego zazdrość nie robi) przemyśláć począł o rozmáitych fortelách/ żeby świętego A gápetá ludźiom mogł ohydźić/ á śiebie ná czo-

w Zywo ś. Báz Iánnua. 1.

ko wystáwić. Posłał tedy do ś. Agápetá iednego człowieká osádzonego ná śmierć/ dawszy mu trućizne táką/ żeby przed ś. Agápetē vmrzeć mogł: on człowiek trućizną záráżony/konáć przed swietym Agápetem począł: á Zakonnik Bogoboyny wiecey dufáiąc Bogu/ á niżeli lekáiąc sie złośći ludzkiey/ tegoż ziela swoiego onemu miásto Receptow Gálenowych dał/ y odpráwuiąc gorące modły/ pierwsze zdrowie mu dárował. Záchorzáło potym ćiężko Xiążę Włodzimierz Wsewołodowicz Monomách: Ormiánin támten przewártował nie raz Hypokrátesá y Gálená/ áby co wyczerpnąć ná chorobę Xiążęcą mogł: ále wskorał ták wiele/ że miásto vlżenia/ w nieznośny/ czás od czásu/ bol Xiążęćiá wpráwił. Xiąże widząc sie bydź wielce zbolálym/ á niemal iuż v forty śmiertelney porzuconym: wysyła Posły do Monásterá Pieczárskiego/ (w ktorym ná ten czás był Ihumenem Jan) prosząc vsilnie Ihumená/ áby świętego Agápetá do Czernihowá (w ktorym ná ten czás leżał Włodzimierz) przysłał. Ihumen przyzwawszy ś. Agápetá/ prosi go y roskázuie mu do Xiążęćiá iácháć. Odpowiedział święty Agápetus Ihumenowi: Oycze ś. wiem dobrze/ że mi zguby duszy moiey nie życzysz/ niechćieyże mie w to wpráwiáć/ ábych sie prozney chwały świátá tego viął; iam od niey w tę ćiásną Pieczárę vmknął/ á ty mie do niey wysłáć chcesz. Widząc tedy Ihumen byćmężá Bożego/ y tákiego/ ktory nie życzył sobie/ raz sie z świeckimi márnośćiámi pożegnawszy/ o nym znowu rąk podáwáć: ábowiem nigdziey sie zá wrotá Monásterskie/ iáko został Zakonnikiem/ nie wychylał ten ś. Agápetus. Posłániec zás Włodzimierzow wyrozumiawszy/ iż to ná nim/ áby tám iáchał wytárgowáć było niepodobna/ prosił Ihumená/ áby przynamniey onych ziołek y korzonkow coż toż otrzymáć mogł:

iákoż

iákoż/ zá wielką inſtácyą y ſwoiąy Jhumenową/ otrzymał ie/ y poniosł Pánu ſwemu. Ktorych ſkoro Włodzimierz ſkoſztował/ nátychmiaſt go ćiężka chorobá opuśćiłá. Z rádośći potym niewymowney Włodzimierz/ że ſię od ſorty niemal śmiertelney wroćił/ do Kiowá iáko nąprzedzey iáchał; á przyiáchawszy/ záraz do Monáſterá Pieczárſkiego szedł: chcąc ſię y mieyſcu świętemu pokłonić/ y onemu Stáruszkowi Bogoboynemu Agápetowi/ Lekárzowi cudownemu/ ſkárby y máiętność wielką ofiárowáć: á nádto coby był zacz ten ś. Agápetus widźieć/ y iego przy podźiękowániu pokłonem y uszánowániem przyſtoynym uczćić. Ale co czyni ś? niechce być złotą śiećią ułowiony/ kryie ſię/ á Xiążęćiu ſię ukázáć nie chce. Xiążę widząc świętego Agápetá cále Bogu ná ſłużbę oddánego/ długo nań czekáiąc odiáchał: ſkárby y złoto/ ktore był przywiozł/ onemu zoſtáwiwszy u Jhumená. Nie dłu° lepák potỹ/ znowu Dworzániná z wielkimi dáry do ś. Agápetá poſłał/ ktory gdy go nádybał w Celli/ przyszedszy położył przed nim one dáry. A S. O Synu/ prawi/ nigdym od żadnego zápłáty żadney nie brał: lekárſtwá ábowiem moie nie náturálnym/ ále nád náturálnym ſpoſobem/ z łáſki od Chryſtuſá mi dáney/ zwykły ludźiom pomagáć. Słysząc to Dworzánin/ wielce ſię zádźiwił; nie przeſtał iednák proſbą fátygowáć świętego Agápetá/ mowiąc: Wiem Oycze święty/ żeś tym dawno pogárdźił/ kiedyś ſię w ubogiego Chryſtuſá iárzmo záprzągł: ále uczyń to iednák/ proszę/ dla tego/ ábyś ućieszył Xiążęćiá/ ktoregoś uzdrowił/ á przyimi iego podárki: wolno te będźie tobie/ gdźie będźieſz chćiał obroćić/ lubo Monáſterowi/ lubo ubogim rozdáć. Rzekł tedy on pobożny Stárzec: Dobrze/ przyimę to ią z chęćią od ćiebie/ boć mi tego pilno potrzebá: wźiął tedy te podárki/ á pátrząc ná nie/ mowi do

Dworzániná temi słowy: Synu/idź iuż z Pánẽ Bogiẽ/ á powiedz Xiążęciu odemnie/y perſwáduy mu/áby wſzytkie ſwoie dobytki y ſkárby ná vbogie rozdał : dla tego bowiem Pan Chryſtus moiemi korzonkámi vzdrowił go: czego ieſli nie vczyni/niech ſię obawia/ áby znowu w ćiężſzą ieſzcze á niżeli przedtym chorobę nie wpadł. Wtym gdy odſzedł Dworzánin/ świety Agápetus wyniozſzy zá Celle złoto ono y podárki Xiążęce/ po ziemi porozrzucał/ á ſam ſię ſkrył. Po máłey záś chwili tráfiło ſię Dworzáninowi iśdź mimo Celle ś. Agápetá ; álić vyźrzy wſzytko porozrzucano/cokolwiek był od Xiążęćiá mu przywiozł. Dworzánin iednák pozbierawſzy to/ oddał Janowi Jhumenowi. Potym zwroćiwſzy ſię do Xiążęćiá/ powiedźiał wſzytko co czynił/ y co mowił/ ták też y co czynić Xiążęćiu kazał święty Agápetus. Xiążę tedy będąc poſłuſznym onemu świętemu Stárcu/ wſzytkie bez omieſzkánia dobytki y ſkárby ſwoie vbogim rozdał/ á ſam vboſtwá ſię Chryſtuſowẽ rozmiłowawſzy/świát y iego márnośći opuśćił. Po ták wielkich poſtách y trudách świety Agápetus gdy ſobie iuſz był świątobliwie podrobił/ á śiły náturálne iuż Párkom chćiáły krzćice podkłonić/ ćieżko záchorzał. O czym dowiedźiawſzy ſię on Doktor Ormiánin/przyſzedł w náwiedźiny do świętego/ y dyſputował z nim o ſpoſobie y o zielu/ktorymby iáka chorobá leczona bydź miáłá. A świety Agápetus ták mu iego zárzuty ſolwował: Tym ſię źielem káżda chorobá vlecza/ ktore Pan Bog Nawyżſzy on lekarz/poda y vkaże. Smiał ſię chytry y nikczemny Ormiánin/rozumieiąc go bydź proſtakiem/ á mowił do ſwoich: Nic ten Zakonnik w lekárſtwie nieumie : wźiąwſzy go potym zá rękę/ mácał pulſow/ z ktorych to świętemu powiedźiał : Trzećiego/ prawi/ dniá zápewne/ iáko Bog w niebie vmrzeſz : á ieſli ia

chybię/

chybie/ tedy też záraz świát ten opuſzcze / á Zakonnikiem tákim iákimes ty/zoſtánę. Swięty lepák Agápetus mąż w Zakonie doſkonáły/ á dárow Bożych pełny/ ták mu odpowiedział: Záłoż ſię zemną (choćiay widźiſz że iuż ledwo dycham/ y ruſzyć ſię nie mogę) że nie trzy dni/ ále trzy mieśiące przetrwam: bo mam wiádomość od Zbáwićielá mego/ w ktory czás y godźinę przyydźie mi ná wieczny pokoy z tego padołu płáczu wyniść. W tym do ták iuż zchorzáłego świętego Agápetá / iednego człowieká z Kiowá/chorobę wielką ćierpiącego przywieziono. O dźiwny w Swiętych twoich Pánie! wſtał święty Agápetus z ták ćiężkiey niemocy / iákoby nie ſchorzáły: y wźiąwſzy ziele / ktorego ſam był zwykł pożywáć/miáſto roſkoſznych te° świátá potraw/dał one mu zbolálemu/ á on záraz ozdrowiał. Vkazał to ziele y onemu Ormiáninowi/ ktory przypátruiąc ſię/ mniemał to ziele bydź z iákichſi dálekich kráin / á nie tuteyſze. Z czego wielkim idiotą w náuce lekárſkiey ſię okazał. A ták gdy iuż czás był ſpoſobny do záżywánia pokármow / rzeknie święty Agápetus do onego Ormiániná: Synu/ proſzę/iedz to ziele zemną/á nie miey zá złe/ że ćię ná potráwy koſztownieyſze nie záprąſzam; bom ći ieſt iáko widźiſz vbożuchny / y nie mam ćię czym innym czeſtowáć. Alić Ormiánin odpowie : Ieść ia dźiś nie mogę Oycze/ bo w tym Mieśiącu cztery dni poſtu mamy. Słyſząc to święty Agápetus/ záraz ſpyta : Iákieś ty wiáry Doktorze? Odpowie / żem ieſt wiáry Ormiáńſkiey. A iákożeś/prawi/śmiał tu do mnie wniść/ y máćáć pulſow ręki moiey/będąc odćiętym od Cerkwie Bożey? A ták Ormiánin záwſtydzony y rozgniewány odſzedł. Potym gdy zchodźił trzeći Mieśiąc/ziśćiły ſię słowá świętego Agápetá : ábowiem trochę záchorzáwſzy/ pożegnał ſię z tym świátem/ y odſzedł z ćiáłá do

onych pożądánych rádośći; ná ktore postámi/ włośienńicą/ modłámi/płáczem/ y wßelákimi Bogu miłemi cnotámi zárabiał/ iáko wierny sługá y żołnierz Chrystusow. Postyßawßy Ormiánin on/ że iuż śię przeniosł z te° świátá ná drugi/ on ś. Mąż á Lekarz cudowny Agápetus/ przyßedł do Monásterá Pieczárskiego/ y rzekł: Widzę moy błąd ywe mnie y w wierze moiey/ oto ią porzucą/ á chcę bydź Zakonnikiem/ y sługą Bożỹ prawdźiwym w wierze prawdźiwey Græckiey/ iákom śię zákożył y obiecał świetemu Agápetowi: ktory mi śię iuż y po śmierći swoiey pokazał/ mowiąc: Obiecałeś śię wstąpić do Zakonu/ gdyś śię ziemną zákłádał o moy żywot. Czego gdy nie ziśćiß/ z ćiáłem y z dußą zginieß. Wźiąwßy tedy hábit Zakonniczy/ y żywot śćisły w Monásteru Pieczárskim/ żył státecznie do śmierći/ w wielkiey o zbáwiennych vczynkách pracy. Celebruie Cerkiew świętą dźień zeßćia iego/ Mieśiącá Czerwcá/ 1. Dniá.

ZYWOT S. GRRZEGORZA CVDOTWORCE.

Nápisány od tegosz S. Polykárpá.

SWiety Grzegorz postyßawßy o Swietym Theodozyußu Pieczárskim/ że ćiásną bárzo drogą bieg żyćia Zakonnego pędząc/ ná łáskę sobie Bożą zárabiał/ y wielu swoich náśládownikow w wielu cnotách obstituiących miał: ßedł też do niego chcąc w iárzmie Chrystusowym pędźić látá swoie. Swięty Theo

grzechy náße / á nie będziemy śię iuż więcey tą złą robotą báwić. Posłyßą ten głos inßy Bráćia / y przybiegßy chcą ich wziąć / áli z mieysca rußyć żadną miárą nie mogą. Pytáią ich: iák / práwi / dawno tuśćie przyßli? A oni odpowiedzieli: iuß to dwá dni y dwie nocy tu stoiemy. Rzekli im Bráćia: Mychmy tu często chodzili / á widźieć was nie moglichmy. Odpowiedzieli: gdybychmy was teß widzieli / prośili bychmy was byli / áby ten święty Oćiec nas puśćił. Wtym przyßedł święty Grzegorz / y mowi im: Ponieważeśćie prożnowáli przez wßytek żywot swoy / á cudześćie dobrá krádli / stoyćież tu prożnuiąc do śmierći. A oni rzewnie poczęli płákáć / obiecuiąc to pod przyśięgą / iż iuß tákiego grzechu poprzestáć mieli. Swięty tedy Grzegorz vlitowawßy śię ná ich słowá / rzekł: Jeśli chcećie zá te grzechy swoie pokutowáć / y z prácy rąk swoich / á nie z potáiemnego wydźierstwá śiebie y drugich żywić / pußczę was. Przyśięgli złodźieie ie° nápominániu dosyć czynić. A święty Grzegorz mowi: Bądźćież w Monásteru Pieczárskim / á robćie ná Bráćią: Bárzo rádźi ná to pozwolili; á ná Winnicách y Ogrodách ßczerze y bez ßkody / skoro ich puśćił / prácowáli. Było teß to / że przyßli do tegoß świętego iácyś trzey ludźie / probuiąc go / y ták mowiąc ná iednego z śiebie: Ten iest ná śmierć osądzony / prośimy ćię / postáray śię go wyzwolić. Swięty Grzegorz Duchá Bożego pełny / á práwie iáko Prorok Boży / obfite strumienie łez wypußczáć począł / widząc bliżki koniec żyćia iego: y rzekł: biádá człowiekowi temu / przyßedł bowiem dźień zguby iego. Rzekli oni: Oycze ś. kiedy nam daß co / może ten od zguby swoiey być wolny: (bo dla wźiątku byli przyßli ći ßálbierze) Swięty rzekł: Bych co y dał / ten iednák zguby swey nie vydźie. Y pytał ich / ná iákaby śmierć był osądzony? Odpowiedzieli:

że iutro ma być obieszony. Rzeknie im święty Grzegorz: Dobrześćie vsadźili; boć go to iutro pewnie nie chybi. y to mowiąc/ szedł w Pieczárę/ gdźie był zwykł modłámi Zbáwićielá swe° sátygowáć: niechcąc prożnemi rozmowámi czásu trawić. y wyniozszy ztámtąd ostátek kśiąg/ dał im mowiąc: Jeśli wam nie będą potrzebne/ wroćićie mi. Oni lepák oszustowie wźieli kśiegi/ y náśmiewáiąc śię mowili: Przedaymy te kśiegi/ á pieniądze nam śię dostáną. A ták idąc/ obaczyli drzewá owocne v świete°/ y námowili śię przyść w nocy/ y otrząść owoce. Przyszłá noc/ oni też zamysłowi swemu dosyć czynili: zátáráśowawszy bowiem świętego Grzegorzá w Pieczárze/ gdźie śię Pánu Bogu modlił/ sámemu z poyśrzod śiebie temu/ ktoremu święty Grzegorz śidło prognostykował/ ná drzewo wstąpić kazali. On nie leniwie wlazszy/ trząśł iábłká/ trzymáiąc śię zá rosczkę; ktora gdy śię odłomiłá/ lećiał z nią po gáłęziách: to towárzystwo śię zlákszy/ onego odbiegło; á on suknią zá wádziwszy zá gáłęźie/ nie máiąc pomocy/ owocem/ ktorego był sobie w zánádrzá nákładł/ vdawił śię. Swięty Grzegorz będąc zátáráśowány/ nie mogł być z Bráćią w Cerkwi; ktorzy po nabożeństwie przyszedszy/ szli dowiedźieć śię/ czemuby on nie był w Cerkwi/ álić obaczyli człowieká ná iábłoni wiszącego martwe°/ á zlákszy śię/ ieli szukáć świętego Grzegorzá: ktorego ználezli zátáráśowánego w Pieczárze. Wyszedł święty Grzegorz/ y bacząc człowieká wiszącego/ poznał go/ á potym poyzrzy około śiebie/ álić obaczy y towárzystwo iego tułáiące śię miedzy ludźmi/ y rzeknie do nich: Widźićie niebáczni/ iákośćie chytrze ná swe złe postąpili; gdybyśćie mię nie zátáráśowáli/ przybiegłbych był y rátował tego człowieká/ żeby był ták hániebnie nie zginął: ále ponieważ was nieprzyiaćiel duszny tego

náuczył / otoſz maćie zyſk. A oni bárzo tego żáłuiąc y káiąc ſię tákowego złodzieyſtwá ſwego / pádli do nog swiętego; á on im roſkazał ſłużyć w Monáſteru Pieczárſkim / żeby potym z potu czołá ſwego y wierney prácy záżywáli chlebá / y drugich żywili. Pátrzćie oszuſtowie y ſzyglarze dziśieyszy / iáko támći záraz vſłucháli nápominánia / y do pokuty nie omieszkáli; á nietylko ſámi / ále y z dźiećmi ſwoimi / dla Cerkwie Bożey prácowáć nie lenili ſię áż do śmierći / á poniechayćie y wy wcześnie złośći ſwoich. Ale ty záś káżdy Zakonniku y káżdy Práwoſławny człowiecze / nád ſłońce Południowe iáśniey obacz / iáko Bog wszechmocny pomnażáiąc łáſkę y dáry wybránym ſwoim / ná świećie onych / dla lepszych ich zaſług / trapi y nędzi. Tráfiło ſię ś. Grzegorzowi iednego czáſu idąc po wodę do Dniepru / dla omyćia naczynia zábrudzonego / á Xiąże Ruſkie Rośćiſław Wſewołodowicz zbliżał ſię do Monáſterá Pieczárſkiego / chcąc wźiąć błogoſłáwieńſtwo ná woynę przećiwko Połowcom: támże był z nimi y Brát iego Włodzimierz. Pácholetá Xiążęce obaczywszy Stáruszká świętego / śmiechy z nie° ſtroili / y słowy niewſtydliwemi vrągáli mu. S. Grzegorz Pieczárſki máiąc od Bogá wszechmocnego obiáwioną przyszłą ich zgubę / rzekł im: Synaczkowie / przyiácháliśćie tu ná mieyſce ś. żebyśćie modłámi gorącemi ſczęśćie woienne od P. Bogá otrzymáli / á zwyćięſtwo nád nieprzyiaćioły Pánu wászemu vprośili: wy záś ſię tu tákie dziwy ſtroićie: rádzę wá / pokutuyćie zá te zbrodnie wásze; bo wiedzćie pewnie / że y wy / y Xiąże wásze w wodźie żywotá wásze°nić przerwiećie. Dowiedźiał ſię te° wnet Xiąże Rośćiſław / á rozumieiąc być ſobie bárzo obráźliwe te ſłowá y proroctwo ś. rzekł: Ty mnie prognoſtykuiesz w wodźie żywotá dokonáć ſtáry Dźiádu / y śmiesz ták mi przymawiáć: weźćie go / á

związawszy / wrzućcie w wode. Vtopiono Oycá y Cudotworce świetego: Bráćia przez dwá dni szukáli go to tám / to sám / ználeść iednák nie mogli. Trzećiego dniá przyszli do Celle iego / chcac po nim pozostáłe rzeczki pobráć; álić święty Grzegorz martwy y zwiazány / kámień máiac ná szyiey / leży / suknie máiac ieszcze mokre / á twarz własnie iák żywego: á co dziwna / że nikt nie widział kto go przyniosł / bo Cellá zámkniona byłá. Płákáli Oycowie Oycá świetego / Bráćia Brátá / Postnicy Postniká / Posłuszni Posłusznego / w czystośći kocháiacy sie czystego / v bodzy w duchu vbożuchnego / sługi Zbáwićielowego. Potym w teyże Pieczárze ćiáło iego niezepsowáne / wktorey żywot swoy do świátobliwośći wotámi swemi był przykował / pochowáli. Xiaże Ruskie Rośćisław gniewem záiuszony / y do Monástera Pieczárskiego nie szedł po błogosłáwienistwo / ktore też od niego oddalone było: tylko Włodzimierz Brát iego iáko Bogoboynieyszy y pobożnieyszy. Gdy tedy iuż przyiácháli do Trypolá / á stárli sie z nieprzyiaćielem / nie mogli wytrzymáć / ále muśieli tył podáć: vćiekáiac lepák Włodzimierz / zá modlitwámi świetych Oycow Pieczárskich y błogosłáwienistwem ich / rzeke przeiáchał: á Rośćisław ze wszystkimi żołnierzámi / według słow świetego Grzegorzá / vtonał. Abowiem iáka kto miára mierzy / táka mu odmierza. A ták wszyscy Práwosławni ludźie / w pobożnośći kocháiacych sie Zakonnikow szánuyćie; bo widźićie że sie zá nich iáko zá przysiegłych sług swoich Chrystus Pan zwykł mśćić. Ktoremu niech bedźie cześć y chwałá z Oycem y z Duchem świetym ná wieki wiekow. Amen.

Sioſtry świetego Boryſego/ názwáney Przedoſłáwy/ powiedźiał co ſię z namilßym iey Brátem Boryſem/ człowiekiem wielce pobożnym ſtáło. R żył przy niey kryiac ſię/ á wielce ſię Pánu Bogu modlac y pekac/ dotad áż Jároſław Brát Swiatopełkow wźiawßy wiádomość od Sioſtry Przedoſłáwy/ o zámordowániu niewinnym Bráćiey/ y o przemyßlániu Swiátopełká o ſobie/ pod Kiow podćiagnał z Warágámi: á Swiátopełká znioſł/ y zágnał go áż do Boleſłáwá Chrábrego Krolá Polſkiego: z ktorym Swiátopełk znowu przećiw Jároſłáwu przyßedßy/ onego z Kiowá wypedźił/ á ſam osiadł. Potym Boleſław zwracáiac ſię do Polſki/ obie Sieſtrze Jároſłáwowe wźiał/ á z nimi wielu Bohátyrow y Pánow Ruſkich; tudźieß y tego świetego á wielkiego kochánká czyſtośći/ Moyzeßá okowánego ćieżkiemi żelázy ná reku y nogách prowádźił/ á kazał go bárzo pilno wártowáć: Bo człek był z nátury silny/ y nadobny ná twarzy. Szedł niewinny wieźień tocząc łzy ſtrumieniámi/ á rozmyśláiac że niezbożny zaboycá Swiátopełk głowe Ruśi Kiow osiadł: A idac/ Zbáwićielá ſwego goraco prośił/ áby go z tego świátá nie brał/ áżby mu dał żywot ſwoy dokonáć iáko y innym świetym Oycom Pieczárſkim/ w Zakonie. Domyślił ſię tego nieprzyiaćiel dußny/ á zá czáſu zábiegáiac/ áby z świetym Moyzeßem nápotym v tarczki nie miał/ ſkoroby Zákonnikiem zoſtał. Wlepił w ſerce iedney wielkiey Pániey młoda á nádobna twarz iego; ktora Páni była wdową/ młodá/ y w wielu Bogáctwách opływáiaca: Tá chcac pożadliwośćiom ſwym nieporzadnym wygodźić/ iełá świetego Moyzeßá obleſnemi ſłowy námawiáć/ prawiac: Ná coż Młodźieniaßku ſwe młode á nadobne ćiáło trapiß/ ponieważ możeß tákiego wieźienia y okow nie ćierpieć? Od-

powie święty Moyżeß: Niech śię dźieie wola Bogá mego. Rzecze Páni: Jeśli chceß mi śię vpokorzyć / ia ćię wyzwolę / y będźieß w Polßcze wielkim Pánem: będźieß miał y mnie sámą w mocy twey / y wßytkie bogáctwá moie. Obaczył święty chytrość diabelską / wyrozumiał intencyą nieporządną oney Pániey: gładką iey twarzą y mową nie będąc związány / ták odpowiedźiał: powiedzmi? ktoryż mąż vsłuchawßy niewiásty do dobrego przyßedł? Adam gdy swey słuchał żony / z Ráiu iest wygnány: Sámson silny / ktoremu było nie nowiná ßczęką tyśiące porażáć / gdy obtemperuie żenie / Philistinom śię w ręce dostał: Sálomon on w mądrości niezrownány / niewiástom śię przywiązawßy / báłwánom ofiáruie: Herod dla niewiásty wiele złego czyni. Nákoniec świętego Janá Chrzćićielá śćiąć / zá instáncyą niepobożney Herodyády kazano. Jákoż tedy będąc wolny / iey śię mam w niewolą podáć / ktorey od porodzenia mego nie znam? Rzecze Páni: Ja ćię wykupię / y zá męża wezmę / Pánem ćię domu mego vczynię / y sławnym w Polßcze / tylko ty śię woli moiey nie przećiw. Swięty odpowie: Prożna mowá twoiá Páni / niechcę twego dignitárstwá / niechcę máiętnośći / niechcę dostátkow: ábowiem nádto wßystko miłuię duße y ćiáłá mego czystość; á co śię dotycze ábyś mię wykupiłá / tego ia nie potrzebuię: y owßem proßę / niechćiey odeymowáć zásługi moiey v Zbáwićielá / ná ktorą w tych okowách przez pięć lat zárobiłem ćierpliwośćią moią / iáko niewinny więźień / zá ktorą mam nádźieię / że będę wolen ná potym od wiecznych mąk. Widząc Páni / że nic przykłádnemi słowámi v świętego Męczenniká spráwić nie mogłá / ießcze sobie ták postąpić zámyśliłá / y rzekłá w sobie: Odkupię go ia / á w ten czás iáko moy niewolnik / muśi mi być powolnym. Posyła tedy do onego

Dźier-

Dzierżawce/ ktory trzymał świetego Moyżeszá w więźieniu/ y obiecuie mu dáć tyśiac złotych zá świetego/ Dzierżawcá widzac pogodny czás ná ták dobra przedáże y nábyćie pieniedzy wziął tyśiac złotych/ á świetego Moyżeszá iey wydał. O czystośći/ iákoś śie vtrzymáłá! Wziawszy Páni świetego/ pocznie bez wstydu o vtráćie czystośći iego tráktowáć: zrzuca z niego okowy/ vbiera go w bławaty y złotogłowy: ſádzi go zá stołem/ rozkosznemi potráwámi záſtáwionym. Nie wſpominam plugáwych słow/ nieporzadnego obłápiánia/ ktoremi przynety do grzechu ćieleſnego tá niezbożnicá czyniłá. A świety Moyżesz prawdziwy sługá Chrystuſow/ niby on Jozeph/ wszytko z śiebie pozrzucawszy/ od tey ſwey Pániey vmknał: Ktora bedac záwstydzona bárzo/ z gniewu porwáć go kazałá/ y do więźienia wſádźić/ chcac go tám głodem vmorzyć. Bog iednák wszechmocny/ iáko niegdyś karmił ná puszczy Páwłá świetego Puſtelniká/ iáko Eliaszá/ iáko innych wiernych sług ſwoich/ nie zápomniał y Moyżeszá ś. Spráwił bowiem ſerce iednego z sług tey Pániey/ że mu ieść potáiemnie dawał. Drudzy záś słudzy vpominaiac go mowili: Miły Bráćie/ coć przeszkadza żebyś śie nie ożenił? Tyś ieszcze w młodośći kwitnacy/ á tá też choć Wdowá ieſt nie przeſtárzáłá/ ktora ieden tylo rok zá mężem byłá: ieſt nadobnieysza nád insze Pánie: ieſt dziwnie bogáta/ y ma niezliczone ſkárby/ á zwłaszczá ze znáczney y wielkiey fámiliey/ tu w Polszcze/ ták że ieſliby y zá naywiekszego Xiażećiá chćiáłá poyść/ tedyby poszłá: á ty v niey bedac niewolnikiem Pánem iey bydź ſobie nie życzysz. Jeſlibyś mowił/ iż niechce przykázánia Bożego nárušáć. Izáli Zbáwićiel nie mowi: Dla tego człowiek opuśći Oycá y Mátke ſwoie/ y przyłaczy śie do żony ſwey/ y beda dwá iednym ćiałem. A świety

Apostoł Páwel mowi: Lepiey iest ożenić się, á niżeli vpalenie ćierpieć. Wdowom zás roskázuie wtore° małżeństwá zázyć, Dla czego tedy ty nie bedac żadnym Zakonnikiem do tego się nie masz? ále ná wielkie męki niewinnie się wydáiesz: á gdyć się przyydzie vmrzeć w tey nedzy, co zá pochwałe bedzieß miał? poniewaß przedtym w Stárym Zakonie nikt się żona nie brzydził; iáko Abráám, Izáák, y inni, wyiawßy tylko teráznieyßych Zakonnikow. Odpowiedział ś. Moyzeß: Bráćia y towárzyße moi mili, rádá wáßá iest z podußczenia nieprzyiaćielá dußnego; ia luboby mi y vmrzeć w tym więzieniu przyßło, y w tych nieznośnych mękách, mam nádzieie, że v Páná moiego łáskę znayde, y lubo wiele dobrych ludzi zbáwieni byli z żonámi, ia iednák ieden grzeßnym bedac nie moge bydz z nia zbáwiony: Bo Jozeph gdyby był posłußnym niewieśćie Putypháris, nie byłby potym Krolem Aegipskim; ále Bog widzac ćierpliwość iego dárował mu krolestwo, y wielka pochwałe odniosł, iáko czystośći miłośnik. Ja zás áni krolestwá Aegipskiego prágnę, áni chce bydz Bohátyrem y wielkim Pánem w Polßcze, y áni sławy dostáć w Ziemi Ruskiey; ále dla wiecznego krolestwá wßytkimem tym pogárdził; á gdy mie Zbáwićiel z rąk tey Pániey wynieśie, będę w Zakonie żywot pedził, w postách, w twárdolegániu, y modłách: Rzekł ábowiem Chrystus moy w ś. Ewángeliey swoiey: Wßelki ktory opuśći oycá swego y mátkę, y żonę, y dzieći, y dom, ten iest vczniem moim; ktorego ia wolę słucháć, á niżeli was. Do tego Páweł świety mowi: Ktory się ożenił, stára się iákoby wygodził żenie, á ktory się nie ożenił, stára się iákoby wygodził Bogu. Proße tedy was, powiedzćie komu mam lepiey służyć? Chrystusowi, czyli niewieśćie? Mowi to wprawdzie pismo: Badzćie po-

słußny-

ſłużnymi Pánow wáſzych / ále ná dobre / á nie ná złe. Wiedzćie tedy pewnie / że nigdy mię vrodá niewieśćia nie zwiedźie / áni mię od miłośći Chryſtuſowey odłaczy. Poſłyſzawſzy to niezbożna Páni / kazáłá świętego ná koniá grzecznego wſádźić / y wodźić go po ſwych miáſtách / y wśiách / y mowić mu: Wſzytko to twoie ieſt. Ták też ſługom y poddánym ſwoim kazáłá mu ſię kłániáć. A święty Moyżeſz śmieiąc ſię z niewſtydliwośći Pániey oney / rzecze: Nie zwiedźieſz mię bogáctwy świátá tego / ktore mimo idą / y ſkáźie ſą podległe. A Páni záiuſzona / odpowie: Abo niewieſz że żywot twoy w ręku moich / á nie puſzczę ćię żadną miárą / ále ćię po nieznośnych mękách śmierćią hániebną zgłádźić każę. Bynamniey iednák ná táką groźbę święty nie dbał / boć mowił: Ja ſię śmierći y mąk nie boię / bo mię Bog chce mieć Zakonnikiem. Wtym zá zrządzeniem Bożym przyſzedł do świętego Moyżeſzá potáiemnie iákiś Zakonnik z Swiętey Gory Athos / ktory był y Kápłanem / y poſtrzygł go w Zakon / pilnie nápomináiąc do chowánia y ſtrzeżenia czyſtośći. Dowie ſię tego niezbożna Páni / każe tego Stárcá z Swiętey gory wſzędźie po drogách / miáſtách / y wśiách ſzukáć / ále go Pan Bog ſam chował / że go dośćignąć nie możono. Już ſię od iádu ledwo nie rozśiadſzy oná Páni / każe świętego Moyżeſzá ták ćieżko tłuc kiymi / áż ſię źiemiá ode krwie ś. zárumieniłá: á ći ktorzy ták bili / mowili / że ná ſztuki ćię rozśiekamy zá twoie nieposłuſzeńſtwo. Moyżeſz święty lepák rzekł: Ani miecz / áni ogień / áni żadne rány mogą mię od Zakonniczego żywotá odłączyć. Náoſtátek kiedy żadnym ſpoſobem do małżeńſtwá ś. Moyżeſzá námowić oná Páni nie mogłá / vdáłá ſię do Krolá Boleſłáwá / ták piſząc do niego: Ztobą Kroľu ná woynie mąż moy poległ / á tyś mi obiecał to / że kogo

O tym Kroniki Polſkie milczą.

kogobym ſobie zá meżá obráłá / do tegoś ſię perſwázyą ſwoią przyłożyć miał: á iż mi ſię ieden z więźniow twoich podobał / włoż ſię tedy w to / iákobych zá nim byłá. Bolesław Chábry kazał przyiácháć y oney/y świętemu Moyzeszowi / y tám mu rozmáićie perſwádował/ żeby mogł w małżeńſtwo z oną Pánią wſtąpić ; y groził mu śmierćią. Ná co gdy nic nie dbał święty Moyzesz/ rozgniewány Bolesław / kazał wszytkich Zakonnikow Reguły świętego Bázylego z páńſtwá ſwego wygnáć. zá co/ według nászych Látopiſcow Ruſkich (lubo w Polſkich tego nie mász) ná Bolesłáwá prędką śmierć dopuścił Pan Bog. Po ktorym gdy wielkie ſię roſterki w Polszcze działy/ y zaboyſtwá miedzy Pány / y tá też Páni zábita byłá : ſnadź zá Swiętego Męczenniká/y zá nieporządne ſwe pożądliwośći ná táką śmierć przyszłá ; vmie bowiem Pan Bog mśćić ſię zá prawdziwe ſługi ſwoie. Swięty tedy Moyzesz po śmierći tey Pániey / vdał ſię do Kiiowá ná żywot Zakonniczy do Monáſterá Pieczárſkie°/ w ktorỹ po ták wielkim y nieznośnym męczeńſtwie/do modlitw/poſtow/y innych Zakonniczych cnot był nie leniwym:zá co otrzymał też táki dar od naywyższego / że gdy ſię mu ieden Brát ſkárżył ná pokuſy ćieleſne/y prośił ś. áby mu porádźił/iáko ie znośić miał?On zá kazawszy mu/áby z żadną nie rozmawiał niewiáſtą przez wszyſtek żywot / dotknął ſię ćiáłá iego láſką / ktorey iáko zemdlony Męczennik do podpieránia záżywał/nátychmiaſt pokuſy ćieleſne od Brátá onego odſtąpiły. Był ten ś. Moyzesz w poimániu y w okowách przez lat pięć / á szoſtego roku nieznośne dręczenia zá czyſtość od Polki oney vćierpiał. W Monáſteru Pieczárſkim żył lat 10. potym ná pokoy wieczny zá ſwoię czyſtość/ męczeńſtwo / y wielkie trudy odszedł. Gdźie Bog w Troycy iedyny kroluie ná wieki wiekow. Amen.

ZYWOT S. PROCHORA,

ZAKONNIKA PIECZARSKIEGO.

Zył około Roku Páńskiego, 1113.

GDY Swiátopełk Xięstwo Kiowskie trzymał, y wiele przykrości Kiowiánom, y wszytkim poddá- nym swoim czynił, domy wielkich PP. Ruskich wy- korzeniał, maiętności posiadał, y od Połowcow wielkie naiázdy w Ruskie Páństwá ćierpiał, pátrząc ná wielu ludzi w niewolą zábierániá. Przyszedł nieiákis czło- wiek z Smoleńská do Ihumená Janá, chcąc lekki ćię- żar y słodkie iárzmo Chrystusowe w Zakonniczym nieść żywoćie: ktorego Ihumen przyiąwszy w Zakon, dał mu imię Prochor. Ten ták się mocno twárdego życia Za- konniczego iął, iż y od chlebá się wstrzymywał, á ziel- sko łobodę rzeczone w rękách swoich śćieráiąc miásto chlebá pożywał przez wszystek żywot swoy, rzadko bárzo suchą Prosphorą posiláiąc się. Gdy tedy ták státecznie ciásną drogą Zbáwićielá szukał, przezwány był Łobo- dnikiem, że záwsze miásto kosztownych y wymyślnych potraw dla Chrystusá tę to gorzką łobodę iadał, á wo- dę piiał. Bog záś wszechmocny będąc dziwnym w Swiętych swoich, chćiał ludziom okazáć sprawiedli- wego sługę swego, ábowiem zá dni Xięstwá Swiáto- pełkowego, náwiedźił był Pan Bog wielkim głodem Ruską Ziemię, ták áż ludzie vmieráć muśieli od niedo- státku pokármu. Ten święty Prochor vżaliwszy się tá-

kiey nę-

kiey nędze ludzkiey/ prośił Páná Bogá/ áby tey łobody rozmnożył/ z ktorey on chleb sobie zwykł był czynić. Wysłuchał Pan Bog prośbę sługi wiernego/ y wiele tey łobody vrośćić polam rozkazał. Coż święty Prochor czyni? każe ludziom zgłodniáłym do śiebie przychodźić/ á chleby z oney łobody im dáie/ ktora ácz z przyrodzenia gorzka/ zá modlitwámi iednák ś. nád wszytkie chleby smácznieysza się bydź iedzącym zdáłá/ y iáko miod słodka. Wychodźił wszystek Kiow z dziećmi/ z żonámi/ y czeládźią/ á v Celli świętego Prochorá żebráli/ ktory wszystkich dostátecznie chlebem z łobody vrobionym násyconych odpuszczał/ á co dźiwna/ że iesliby kto tego chlebá vkradszy chciáł záżyć/ tedy mu bárzo gorzki bywał. Tráfiło się bowiem/ że ieden Brát potáiemnie chleb ieden wziąwszy/ gdy on począł ieść/ álić mu dźiwnie gorzki bydź w vstách się zdał/ y często mu się toż tráfiáło/ áż iednego rázu szedł ten Brát do Janá Jhumená/ y wyznał grzech swoy/ opowiádáiąc co by było. Czemu Jan Jhumen nie dał wiáry/ y kazał tymże sposobem drugiemu Brátu chleb wziąć/ chcąc się wywiedźieć pewney rzeczy: potáiemnie tedy porwawszy ieden z Bráćiey chleb v świętego Prochorá/ przyniesie do Jhumená/ álić bárzo gorzki. Poszle záś Jhumen z błogosłáwieństwem gi chlebá z łobody tey prosić/ dał święty/ ále gdy przyniesiony był y ieść poczęty/ iáko miod zdał się bydź słodki/ y ták záwsze z błogosłáwieństwem swoim wszytkich ludzi karmił/ á Jhumen dźiwuiąc się łásce osobliwey Bożey dźiękował Zbáwićielowi. Gdy się to dźiało/ Swiátopełk z Dawidem Jhorowiczem woynę záczeli/ y nie poczęto soli od Háliczá y Przemyslá dla kupiestw y rozboiow podrożnych wozić; záczym wielki skwierk był y płácz we wszytkiey Rusi: ná to święty Prochor pátrząc wielkie ludzi v-

trapienieynárzekánie/iż áni chlebá áni ſoli mieli/pocżął zgromadząć popioł zewßytkich Cell brátnich/y podnioſßy z rękámi y oczy ſwoie wniebo proſił nád nim gorąco Zbáwićielá ſwe° áby ſię vżywáiącym ludziom wſol przemienił; Bog wßechmocny: ktory blizko ieſt wßyſtkim/ ktorzy go wzywáią/ wßyſtkim ktorzy go wzywáią wprawdzie; czyni wolą tych ktorzy ſię go boią/ y proſbę ich wyſłuchywa: przyiął modły wiernego ſługi ſwego/y dał popiołowi moc ſoli/ moc y ſmák ku iedzeniu. Tedy świety Prochor wßyſtkim ludziom/ ktorzy iedno przychodzili dáwáć pocżął on popioł/ ktory ſię zá modłą y błogoſłáwienſtwē ś°.ſtawał káżdemu człowiekowi ſolą. Co więtßa/ im go więcey rozdawał/tÿ go więcey ſię przymnażáło/ zkąd nietylko w Monáſteru ſoli doſtátek było/ále y w miáſtách inßych: Solarze przedáiący ſol ſwoię/ widząc że ſię lud wßyſtek do Monáſteráobroćił/ á v nich ſoli(ktorą oni bárzo dro° przedawáli)nie kupował/ poczeli dźiwnie vtyſkowáć/ y zá złe mieć ś. Prochorowi/ że ſię im pożytku wiele vymowáło iego ſolą. Poßli tedy mimo należnego ś. Stárßego Jhumená Pieczárſkiego/do Xiążęćiá Swiátopełká/ ſkarżąc o tę ná świętego Prochorá. Swiátopełk niemiłość iwy(ktorego y lud iego Twórcą świátá czekáiąc popráwy obu tákiemi kłaſkámi ná wiedził) ſnádnie do słow Solarzow onych náchylił wßy ſię/ázámyśláiąc ráczey o pożytku ſwym/ niżeli Monáſterſkim z oney ſoli/ gdyby ią ná przedáy puśćił; przyobiecał v świętego Prochorá ſol wßytkę zágrábić/ iáko był zwykł gwałtem y bezpráwnie. A ták poſłał Xiążę Swiátopełk Dworzan ſwoich/ y wßytkę ſol Monáſterſką v ś. Prochorá gwáłtem zágrábiono/ ktorą gdy przywieziono do Xiążęćiá/ ßedł ſam y z Solarzámi onemi widźieć ią; przyßli/ pátrzą/ y ztąd y z owąd/ álić nie máß nic iedno popioł; zádźi-

wowawszy się cudowi / kazał te sol do trzech dni schowáć / żeby iste te sáme rzeczy wyrozumieć mogł: mineły trzy dni / oná sol postáremu popiołem / y ták ia kazał Kiąże wysypáć precz. Wiec że gmin vstáwicznie świetemu dokuczał / y przeklinał Swiátopełká zá iego złości / on świety powiedział: Podźcie iedno á pobierzcie ten popioł / ktory Swiátopełk kazał zábráć y wysypáć. Vsłucháli nedzni ludzie świetego Prochorá / y skoro poczeli ten popioł bráć / záraz się w sol przemieniał káżdemu: Rozgłosiło się to ták wszedzie / że y do sámego Swiátopełká doszło / y o zádziwienie onego przyprawiło / zwłaszczá gdy mu iesżcze powiedziano / że podczás wielkiego głodu zielskiem iáko chlebem słodkim wszystek narod żywił / y iáko sstawał się on chleb gorzkim tym / ktorzyby go potáiemnie bez błogosłáwieństwá ś. Prochorá ieść chćieli. Potym Swiátopełk vdał się do Monásterá Pieczárskiego / y żáłował zá wystepki swe v Jhumená Janá / ná ktore° się tyráńsko niegdyś gniewał / á to dla tego / że go gromił z zbrodni iego: ponieważ świetego Janá Jhumená przedtym kazał był vłápić / y osádźić w Turowie. Boiąc się iednák Włodzimierzá Monomáchi / ktory mu groził mieczem / przywroćił znowu do Monásterá Pieczárskiego. Ro. tego czásu Swiátopełk nabożnym bydź poczał do świetey Bogárodźice y świetych Pieczárskich / Antoniego y Theodozego / á świetego Prochorá wielce cćił / ktoremu y przyobiecał wszelkiego się kupiestwá y wydźierstwá pilnie strzedz. Nákoniec ták do świetego Prochorá mowił: Prosze święty Oycze / żołnierzu prawdziwy Chrystusow / niech to ták bedzie / że iesli wprzod ia bieg żyćia mego odpráwie / ty sam mnie rekomá twemi w grob chćiey włożyć / ábym z błogosłáwieństwem twoim y tám szedł / gdźie wiekuista zapłátá / y żebyś pokazał / iż prá-

wdziwie

Sam Vlad. Polik: Rozu Slawny

wdźiwie przebaczyłeś mi krzywdę y zniewagę / ktoráć dla soli vczynił: á ieśli ćię wprzod Chrystus do siebie weźmie/ ia wzáiem temi rámiony do świętey Pieczáry wnieść ś. ćiáło twoie y z świętymi Oycámi położyć pewnie pokwápię się / á to ábym odpuszczenie grzechu onego v Páná Bogá otrzymał. Gdy tedy święty Prochor przez wiele lat ostro żyiąc w Zakonie rozwiązány miał bydź z zwiazkow ćiáłá tego/ záchorzał / á Swiátopełk był w obożie przećiw Agárenom / ktorzy ná ten czás wtárgneli byli/ posłał iednák do Xiążećiá Swiátopełká święty Prochor / nápisawszy w te słowá: Już przybliżył się czás odeszćia mego z ćiáłá/ieśli Xiąże błogosłáwieństwo wzáiem weźmiemy/ y ty dokończysz obietnice twoiey/ niechći Pán Bog odpłáći; y gdy swemi rękámi pogrzebiesz mię: ábowiem oto ia czekam ieszcze nie vmieráiąc przyiázdu twego: gdy zás nie pokwápisz się/ á ia tym czásem z zwiazkow ćiáłá te° rozwiązan będę: záprawdę nie ták szczęśliwie potarczká z Agáreny powiedźieć się / iáko gdybyś do mnie przybył: niech ćię Pan Bog strzeże. Swiátopełk list táki przeczetszy/ żołnierze swe sám ostáwił y przyiáchał do święte° Prochorá/ ktory vczył go iáko miał się ná páństwie swoim záchowáć/ y iáko miał ná krolestwo niebieskie zárabiáć / á wiecznych mąk vyść: po náuce dał rozgrzeszenie święty Prochor Swiátopełkowi / y cáłował go ze wszytkimi ktorzy z nim byli. Potym wzdiawszy ręce ku gorze / duchá Zbáwićielowi oddał. Swiátopełk zásię obwiązawszy ćiáło święte° Prochorá/ sam niosł ná rámionách swych do Pieczáry / y rękomá swemi w grob ie włożył. Po pogrzebie świętego/ znowu się wroćił do Obozu swego przećiwko Agárenom / gdźie nietylko woysko ich szczęśliwie zniosł/ ále y wszytkę ziemię splądrował/ wielką wielkość ich pobrawszy w więźienie / do źiemie swo-

iey / według proroctwá świetego Prochorá: y od tych czásow Xiąże Swiátopełk / kiedykolwiek mu się trafiło / lubo iácháć ná woynę / lubo ná łowy / do świetego Monástera Pieczárskiego przyieżdżał / kłániáiac się przed obrázem Naświetszey Bogárodźićielki / y ś. Theodozego grobem / y szczeście mu Pan Bog wszedzie modlitwámi świetych Oycow Pieczárskich: Z ktoremi day Boże y tobie Czytelniku bydź w wiecznym pokoiu. Łáská Páná nászego Jezusá Chrystusá / ktoremu niech bedzie z Oycem y z Duchem świetym cześć / y sławá ná wieki wiekow. Amen.

ZYWOT
DWOCH SWIĘTYCH PIECZARSKICH.
THEODORA Y BAZILEGO.

Rzekł Swiety Jan Klimákus: Kto vśiłuie zbieráć máietnośći / do śmierći o ich zgromádzeniu pieczołuie: kto zás niechce dbáć o nich / ten w Pánu zákochał się / y przykazánia iego záchował / chcac lepiey zebráć sobie tám bogáctwo / gdzie rdzá nie psuie / mol nie ziada / áni złodziey podkopawszy krádnie. Jáko bowiem korzeń iest wszystkiemu złemu łákome dobr zbieránie / ták mátká iest wszystkiemu dobru onych opuszczenie. W ktorym zákocháwszy się Swiety Theodor Zakonnik Pieczárski / bedac przedtym wielce w złoto y srebro bogátym / pod nogi to Zbáwićielowe podrzućił / á ná vbogie wszystko rozdzieliwszy / świety á ostry żywot Za-

wot Zakonniczyzą wziął w Pieczárze ś. ktora názywá-ia Pieczára Wárágow / y w niey przez wiele lat w po-ście / w nieſpániu / y modłách vſtáwicznych przebywał. Temu nieprzyiaćiel duſzny zayzrząc tákich cnot wielce go kuſił / przywodząc mu ná pámięć máiętnośći y ſkárby / ktoremi on pogárdził dla Chryſtuſá. Przychodziły bo-wiem świętemu Theodoremu ná pámięć tákie słowá: Ná coż mi ſię to zeſzło rozdáwáć do ſtátki moie / ktore-mi mogłbym Cerkiew fundowáć / Zákonnikow / Wdow / y ſirot opátrowáć / y wielką pámiątkę po ſobie zoſtáwić. Ciężka to byłá bárzo pokuſá ná świętego Theodorá / ále Bog wſzechmocny dał mu tákiego towárzyſzá imie-niem Bázilego / ktory vmiał táką chorobę Brátá ſwe-go leczyć; kiedy bowiem nań to pokuſzenie náſtępowá-ło / mowił święty Bázili: Poyzrzy Bráćie Theodorze ná przykłády y żywoty przeſzłych Zakonnikow / przey-źrzyſz ſię w nich iáiſtę iáko we źwierciedle / á obaczyſz / żeś ty nie pierwſzy ſkarby dla Chryſtuſá rozdał: wſpo-mni ſobie y one słowá Zbáwićielowe / ktory zá to co dla niego kto opuśći ſtokroć nágradzáć w kroleſtwie ſwym obiecuie. Snádnie ſię święty Theodor vpámiętywał / á Brátá ſwego w Chryſtuśie świętego Bázilego ſłu-cháiąc / wielce grzechu ſwego żáłował. Szátan wi-dząc ſię bydź záwſtydzonym / dawſzy pokoy / iednemu ſpoſobowi zwodzenia do inſze° poſtąpił. Czáſu iednego odeſłał świętego Bázilego Jhumen w potrzebách Mo-náſterſkich: Diabeł przemienił ſię w oſobę iego / y przy-chodzi do świętego Theodorá / á naprzod pięknie z nim y o pobożnych rzeczách rozmawiáiąc / pochwili mo-wi: Bráćie Theodorze / iużeśli po łáſce Bożey wolny od oney pokuſy / czyli ieſzcze miłość bogáctwá y ſkár-bow w pámięći tkwi twoiey? Swięty Theodor nie ro-zumieiąc go bydź ſzátánem; odpowiedźiał: Twemi

Oycze świetymi modlitwámi vtwierdźiłem śie/ y myśli támte odrzućiłem / y teraz cokolwiek mi roſkażeß/ochotnie vczynie/ wielka bowiem vćiechę duſzy moiey ználazłem z słow twoich. Przeklety diabeł ośmieliwßy śie ták rzecze do świetego Theodorá : Bráćie/ ießcześ drugą ráde dáie / z ktorey vſpokoienie w myślách twoich predkie bedźieß miał. Proś v Páná wßechmocnego żebyć wiele złotá y srebrá dał/á sam z Pieczáry twey nie wychodź. Swiety Theodor przyobiecał/ Diabeł wtym odßedł niewidomie do tey modlitwy świetego zápaláiac : gdy śie tedy modlił świety Theodor/ y prośił v Páná Bogá o bogáctwá / obiecuiac ie ná vboſtwo rozdáć/záſnał/álić we śnie w ośobie bárzo świátłe Anyołá diabeł śie przedeń ſtáwi/vkázuiac mu ſkarb w Pieczárze zákopány. Ocknawßy śie świety Theodor ßedł ná ono mieyſce/ ktore mu przez sen vkazáne było/ kopał/ y ználazł ſkarb wielki/w ktorym złotá/srebrá/koßtownego naczynia było bárzo wiele. Nád tym gdy śie ráduie świety Theodor / przemienia śie czárt znowu/ y poſtáć świetego Bázilego przyiawßy do świetego Theodorá przyſtepuie/ y mowi : gdźie ieſt ten ſkarb / ktoryś ználazł / ábowiem o nim mi powiedźiał tenże ktory y tobie ? Lecz świety Theodor onego ſkárbu niechćiał vkázáć. Ná to diabeł mu rzecze: Bráćie Theodorze/ ázalim ći nie mowił/ że w krotkim czáśie zapłáte przyimieß zá twe bogáctwá. Mowi bowiem Chryſtus : Jeśli kto opuśći dom/ ábo máietnośći/ábo wsi dla mnie/ ſtokroć weżmie/y żywot wieczny odźiedźiczy. Ato iuż w reku twoich ieſt bogáctwo / vczyń z nim iákoć śie podoba. Swiety Theodor odpowiedźiał: Dla tegom v Páná Bogá vprośił ſkarb ten / ábym ná iáłmużne mogł go rozdáć. Szátan záś rzecze: Bráćie Theodorze/ſtrzeż śie/ żeby ćie znowu tákiż czárt tákomy iáko y pierwey o

rozdániu

rozdániu bogáctwá nie nápadł/á iabych tobie rádził/ żebyś ten skarb nie ná vbogie teraz obrócił / ále wziąwszy go/ ábyś w insze poszedł kráie / y tám skupił máiętności sobie wedlug potrzeby; możesz ábowiem Bráćie miły bydź zbáwionym y bogátym / y potężnie z czártámi walczyć/ á potym przed śmierćią lubo Cerkwiám/ lubo vbogim / lubo też komu Pan Bog roskaże on legowáć. Odpowie Theodor świety: Nie będzieli mi wstyd Bráćie miły/ żem odrzekszy się świátá / przysiągł Bogu w tey Pieczárze mieszkáć/ wolałbym ták iuż dokonáć żywotá mego. Odpowie szátan / iesli tu będzieß mieszkał nie vtáiß tego skárbu/o ktorym skoro się dowiedzą Stárszy / záraz ći go wezmą. Słuchay tedy mnie / y coć zdrowo rádzę / śpießnie czyń. Swięty Theodor rozumieiąc że z Brátem rospráwuie / náchylił się ku iego porádźie; wtym gotuie wozy y skrzynie potáiemnie / w ktorychby ten skarb záwieść mogł. Gdy się to dzieie / Bog wszechmocny / ktory niechce żadnego zguby / zdárzył to / że przed wyiázdem przyiáchał świety Bázili on/ ktorego był Jhumen odesłał / y przyszedszy do Pieczáry świętego Theodorá / pozdrawiáiąc go mowi: Bráćie Theodorze/iákoż ćię Pan Bog chowa/iużem ćię dawno nie widźiał! Odpowie Theodor: Záwsześ v mnie Bráćie miły bywał/ y ná wczoráyszą porádę/ á to ia iuż się w drogę gotuię. Zadziwiwszy się święty Bázili/ mowi: Coć się dzieie Bráćie Theodorze/ podobno ćię nieprzyiaćiel duszny czym omamił / gdyżem ia teraz tylo przyiáchał. A Theodor świety z gniewem mu odpowie: Co mię kusiß Bráćie / raz ták mi mowiąc / á drugi raz ináczey; y odegnał świętego Bázilego od siebie/ zfukawszy go. Swięty Bázili gdy odszedł do Monásterá/znowu w osobie iego przybiegł szátan do świętego Theodorá/y rzekł: Co czyniß Theodorze/ ná co odkłádaß tey

dasz/ tey nocy wypraw ſie zaraz w drogę/ bo ćie pewnie poszłakuią. Potym znowu przyidźie święty Bazili do niego/ wziąwszy kilka świętych Oycow zſoba/ y rzecze: Cimi poświadcza Bráćie Theodorze/ żem był od Ihumená w potrzebie Monáſterſkiey odeſłány/ á tylo trzećí dźień iákom przyiáchał do Monáſtera. Pewnie ćię diabeł zwiodł w oſobie moiey: modl ſię ieno tylko Pánu Bogu/ y zákľni diabłá/ á nigdy z żadnym nie rozmawiay/ áż modlitwę zwyczáyna Zakonnicza będźie mowił v drzwi twoich/ to ieſt: Zá modlitwámi świętych Oycow nászych/ Pánie IEZV CHRISTE zmiłuy ſię nád námi. Obaczył ſię święty Theodor/ y wielce tego zamyſłu ſwego żałował: á odpráwiwszy záklinájąca modlitwę/ iuż potym z żadnym nie rozmawiał bez modlitwy zwyczáyney Zakonniczey/ á vſtáwicznie ſię Bogu modlił/ y żałował wyſtępku ſwego z płaczem; Skarb záś on w doł głęboki zákopawszy/ prośił Páná Bogá/ áby one° mieyſcá zápomniał/ dla vwárowánia ſię grzechu/ o co y towárzysz iego Bázili vśilnie Páná Bogá prośił/ y otrzymał: á żeby go diabeł nigdy prożnuiącego nie ználazł/ prośił Stárszego/ áby záwsze ná Bráćią w czym prácował: y kazano mu mleć pszenicę żárnámi vſtáwicznie. Swięty Theodor nigdy w nocy nie ſpał/ ále raz ſię Bogu modlił ſtrumienie łez wylewáiąc/ drugi raz rękomá żárná obrácał prędko/ y pszenicę ná Bráćią tárł. Y ták przez wiele lat prácuiąc: iedne° czáſu Oekonom Monáſterá Pieczárſkiego oraz mu pięć worow żytá záwiozł/ y kazał zemleć. Swięty Theodor ochotnie Pſálmy Dawidowe śpiewáiąc/ zádána ſobie pracę odpráwowал/ w ktorey gdy ſię zmordował/ trochę dla odpocznienia vkładł ſię/ álić nieſpodźiany iákiś zkąd niewiedźieć szum y trzáſk gromowi podobny wszczął ſię/ á żárná poczęły ſię obrácać ſáme/ y mleć; Swięty

Theo-

Theodor vdał się nátychmiast do modlitwy/y wielkim głosem począł te záklináiącą imieniem Bożym modlitwę: Záklinam ćię nieczysty diable imieniem Bogá w Troycy iedynego / Oycá / y Syná / y Duchá świętego: ktory ćię z drugimi zrzućił z niebá / żebyś nie przestał mleć/áżbyś to wszystko żyto ná mąkę przemełł: to rzekszy/ począł się Bogu wszechmocnemu modlić gorąco/á diabeł záklęty do dniá wszytká pięć wozow żytá ná mąkę przetárł. Názáiutrz posłe oznáymuiąc święty Theodor do Oekonomá/ żeby po mąkę z worámi przysłáno/opowiádáiąc iż iuż wszystko żyto ná mąkę przetárto. ktory bárzo wielce się zádziwił/ygdy począł wozić/ druga pięć worow mąki przybyło. A tu ziśćiło się to świętemu/co rzekł Zbáwićiel w Ewángeliey / że y diabli o imieniu moim będą wam posłuszni. A ono co rzekł: Dałem wam moc nástępowáć ná węże/y ná smoki. &c. Potym męcżiu dał się szátan słyszeć głosem wielkim / obiecuiąc że się więcey nie miał znáydowáć v świętego Theodorá. Pochyla wtym przyszłá stárość/dla ktorey święty Theodor wyszedł z Pieczáry / Celle sobie postáwić chcąc wedle stáreo Conwentu/nie dáleko Pieczárskieo Monástera / to postánowiwszy z Bazilim Brátem swoim / żeby ieden drugiemu myśli swoie odkrywáli/y do rozsądku podawáli. Wtym gdy sam Stáruszek drzewo na gorę niechcąc czeládzi naiemney Monásterskiey dokuczáć/nosił: Kłamcá stáry diabeł przepomniawszy swey obietnice / dokuczał przećię świętemu/drzewá ná gorę z prácą znoszone ná doł znowu pozrzucał. Święty Stáruszek obaczywszy robotę czártowską / rzekł: W imię Páná mego Jezusá Chrystusá/ktory wam czárći niegdyś kazał w świnie wniść/rozkázuię wam/ábyśćie wszystko drzewo ktore iest nád brzegiem ná gorę wznieśli/żeby więcey w tym nie prácowáł Brát moy. Diabli zá iedne noc

wßyſtkie drzewo ná gore od Dniepru muśieli wznieść / z ktorego nietylko on Stárußek Cellą ſobie zbudowáł / ále y Cerkiew Náświętßey Pánny ſtánełá / y wiele Cell dla iney Bráciey według potrzeby. Názáiutrz przyiádą ćieśle z wozámi / y żadnego nie znáydą drzewá nád brzegiem / y obaczą wßyſtko ná onym mieyſcu drzewo / gdźie oni mieli zwoźić: zádźiwowawßy ſię dźiękowáli Pánu Bogu / y ten cud wielom rozgłośili. Nie przeſtáie diabeł iednák ſwego / tych robotnikow podußcza / y iść im roſkázuie prośić zapłáty ſwoiey v świętego Stárcá: poßli Cieśle y rzekli: ponieważ nas náiąłeś ná gorę te drzewá wywieść / teraz niewiemy iákim ſpoſobem wyprowádźiłeś ie ſam / myſmy gotowi byli / zápłáć nam. Stárußek zásię święty iáko nie ſkárbił ná źiemi / ták żadnych pieniędzy ſwoich nie miał / á ná dárem nie z poſpolitego Monáſterſkiego płáćić nie chćiał: pozywáią świętego rzemieſlnicy do Jhumená / ktory wyſłuchawßy ſtron / á widząc Bożą ſpráwę / świętego odpuśćił w pokoiu / á támtych nápomniał / áby więcey fałßu wynálezcy diabłu zwodźić ſię nie dawáli. A lubo oni ták odeßli / wßákże ießcze nie tu koniec chytrośći diabelſkich / przemieniwßy ſię bowiem iednego czáſu w oſobę świętego Bázylego / towárzyßá świętego Theodorá czárt / przychodźi do iednego z Pánow Rádnych Xiążęćiá Mśćiſłáwá / człeká młodego / á wielce zápálczywego. A rzecze Theodor: moy Brát bywßy przedemną w Pieczárze / ználazł wielki ſkarb złotá y ſrebrá / y rożne° náczynia / y chćiał był do cudzey źiemie vyść / iam go lepák zátrzymał / á teraz głupiego wźiął poſtáć ná ſię / y z diabłámi nákłádáć począł / táże im z brzegu kłody wielkie y drzewá ná gorę przenośić / ſkárbu zás niechce vkázáć przedemną / pewnie chce z nim w cudze kráie pospießyć. Vſłyßawßy to Pan Rádny /

przywiedźie go/rozumieiac bydź Bázilego/do Xiażećiá Mśćiſłáwá Swiátopołkowiczá / ktory toż przytoczył przed Xiażećiem / y rádził / żeby świetego Theodorá dał ná męki/ ná ktorych ieſliby ſkárbu nie odkrył/ przyrzekł ſam w oczy mu rzec y świádczyć nań. Chwyćiło ſie tych ſłow ſerce Xiażece / iáchał wnet z wielkim orßákiem y gwárdyą ſług / iákoby przećiwko nieprzyiaćielowi wielkiemu / ná świetego Theodorá / y kazawßy go gwałtem wźiać/prowádźił do Páłacu ſwego; przyprowádźiwßy/ naprzod łágodnie pytał Stárußká / gdźieby był ſkarb ktory ználazł / obiecuiac mu vdźielić z onegoż/ coby mu potrzebá/ y vczynić go iáko Oycá Oycowi ſwemu Swiátopołkowi/ ktory ná ten czás był w Turowie. Powie świety Theodor: Prawdá ieſt / vmiłowány w Bogu Xiaże/żem ználazł był ſkarb wielki złotá y ſrebrá / y naczynia drogiego. Wtym pyta Xiaże / czyiby to ſkarb rozumiał bydź. Odpowiedźiał: W Zywoćie Swietego Pátryárchy náßego Oycá Antoniego Pieczárſkiego czytamy/ że miał bydź ten ſkarb Wárágow/ bo oni naprzod Pieczáre wykopáli byli/dla czego y Wárázká tá Pieczárá y dotychczas ſie zowie. Rzecze Xiaże: Ukáżże mi Stárußku á odday/obaczyß żeć wiele z niego vdźiele. Swiety Theodor rzecze: Bog widźi myśl moie / że gdy mię nápomniał namilßy Brát moy w Chryſtuśie Bázili / ábych w łákomſtwie ſercá mego nie zátapiał / do ktorego wielką miałem żadze/ wrzućiłem ten ſkarb w doł/ y zákopałem go/ potymem prośił Tworce y Zbáwićielá mego/ y świety Bázili zemną/ áby mi z pámięći wyßło to mieyſce / dla vſtrzeżenia ſie więtßey pokuſy. Xiaże Mśćiſław rozumieiac bydź opáczne ſłowá świetego Theodorá / kazał go záraz okowáć / y przez trzy dni nie dáć mu chlebá y wody / á potym znowu go pytał: á świety ſtátecznie odpowie-

dźiał / że Bog z łáſki ſwoiey zá modlitwámi Brátá mego mieyſce one z pámieći mi wyiał. Niewierne Xiąże / ták ćieżko męczyć roſkazał świętego Theodorá / że áż włośiennicá ode krwie ſie záfárbowáłá. Nie dosyć máiąc ná tym / kazał świętego záwieśić w wielkim dymie / y ná wznák przywiązáć / á ogień wielki podłożyć. Dźiwowáli ſie wßyſcy ćierpliwośći Męzá świętego / ábowiem mu ogień on bynamniey nie ßkodźił / y iáko w rośie w płomieniu był / náwet włośiennicá nie zgorzáłá / ktora krwią świętego nápoiona byłá. Co gdy powiedźiano Xiążećiu / nieco ſie zdumiał / y ßedßy mowił świętemu: Czemu śiebie chceß zgubić / á niechceß vkázáć ſkárbu tego. Swięty Theodor potrzećie odpowie / Bog mi świádek / żem modlitwámi Brátá mego Bázilego w ten czás wyzwolony był od pokuſy / gdym on ſkarb ználázł / y teraz mi Bog odiał y miłość złotá / y pámieć onego mieyſcá gdźiem ſchował. Słyßąc to Xiąże / wnet poſłał do Pieczáry po świętego Bázilego / ktorego gwałtem wywlokßy z támtąd / przywiedźiono przed Xiążećiá Mśćiſłáwá: Temu Xiąże w te słowá rzecze: Wßákeś ty v mnie był / y coś mi roſkazał ábych czynił / temu Stárcowi vczyniłem / á ćiebie chcę zá Oycá mieć. Zdźiwił ſie święty Bázili / á domyśliwßy ſie o ßtuce diabelſkiey / rzekł: Com ia Miłośćiwe Xiąże roſkazał czynić? Odpowie: Powiedźiałeś mi / że ten Zakonnik nálazł ſkarb / á on mi niechce go obiáwić / choćiam go ták ſrogo męczył. Rzecze święty Bázili: Nieprzyiaćiel dußny ćię oßukał Mćiwe Xiąże / piętnaśćie bowiem lat / iákom nigdźie z Pieczáry nie wychodźił. Słyßąc to Dworzánie Xiążecy: Wżdyćiechmy wßyſcy byli przy tym / kiedyś to Xiążećiu powiedźiał / rzekli. Odpowie Bázili święty: I was nieprzyiaćiel dußny omámił / gdyżem nigdy niewidźiał áni Xiążećiá /

ćiá/ áni was. Rospalony dobrze winem Xiąże/ lepiey gniewem rospala się przećiwko świętemu/ y porwawszy łuk/ vwiezil strzałę w świętym Bázilim. Bázili záś święty wytárgnawszy ią/ rzući znowu do Xiążećiá/ mowiąc: Tá strzałá sam w krotkim czáśie przestrzelony będźiesz. Potym roskazał Xiąże rożnie ich po rożnych więzieniách rozsádźić / żeby názáiutrz ná gorsze męki mogł ich wydáć: ále Bog wszechmocny teyże nocy w[…] ich przez śmierć do chwały swey świętey. Dowiedźieli się pozostáli Bráćia Zakonni/ y przyszli/ á cáłuiąc ćiáłá świętych Męczennikow wźięli/ y pochowáli ich w Pieczárze Wárázkiey/ gdźie Bogu Wszechmocnemu długo żywi służyli. Położyli ś. Theodorá w tey włośiennicy zkrwáwioney/ ktora ná mękách zgorzeć od płomieniá wielkiego nie mogłá. Ale tu mi pátrz Przezacny Narodźie Ruski/ iáko Bog bierze się zá krzywdę wiernych sług y chwalcow swoich. Po niewielu lat/ według proroctwá świętego Bázilego/ Xiąże Mśćisław we Włodzimierzu biiąc się z Dawidem Ihorowiczem tąż własną strzałą ktorą postrzelił świętego Bázilego / przestrzelony iest. Co obáczywszy vmieráiąc Mśćisław rzekł: oto vmierám zá Swiętych/ Bázilego y Theodorá. Tu obácz káżdy Chrześćiáninie/ iáko z Zákonnikámi wálczyć; bo się zá nich Bog sam mśći: Ktoremu cześć y chwálá ná wieki wiekow niechay będźie. Amen.

Stricou l. 5. fol 185. miánuie go bydź St[…] polkiem



ZYWOT S. PIMINA PIECZARSKIEGO.

Zył około Roku Páńskiego, 1139.

GDy człowiek prawdziwa ma intencya służyć Pánu Bogu w Zakonie, Bog wszewładny ták rzeczy sporządza, że choćby niewiem iáko Rodzice przeczyli, on iednák do skutku zamysł sługi swego przywodzi. Swięty ten Pimin ieszcze z młodych lat chorym był, co mu pomagáło wielce do dobrego, iż czystość cielesna y duchowna záchował. Gdy tedy przez lat wiele prośba vprzykrzał się Rodzicom, áby mu pozwolili zá Zakonniczy się wziąć żywot, oni iáko wielce go miłuiacy przeczyli, życząc następca go mieć po żywoćie swoim. Więc czásu iednego wielce był choroba strapiony, y przywieźli go rodzice do świętego Monásterá Pieczárskiego, prosząc Oycow świętych Pieczárskich, áby Páná, ktory zdrowiem y choroba władnie, goraco prosili o zdrowie miłego synaczká ich. Swięty Pimin w przeki zásię goraco Páná Bogá prosił, iákoby mogł bydź Zakonnikiem, o zdrowie bynamniey; dla tego żeby go znowu zdrowego rodzice z Monásterá nie wyćiagneli niedbáiac. Bog wszechmocny złożył nieco świętym sługom swoim, á Piminá świętego wysłuchał. A ták iedney nocy, gdy wszyscy spáli, weszli do niego Anyołowie w osobie Ihumená y Bráći, iuż y z świecámi, y przynieśli z sobą Ewángelia, nożyczki, włosiennice, kukul, y wszystek Hábit Zakonniczy; y mowią do niego: Chceszli

bydź

bydź Zakonnikiem? A świety Pimin z wielka rádośćia odpowiedźiał: Tegom ia cáłym ſercem prágnał dawno / ábym ſie márnośćiámi świátá tego nie báwił / tylko Zbáwićielowi w Zakonie z innemi ſługámi iego ſłużył. Záraz tedy Młodźieńcy pytáiac go według zwyczáiu w Zakonny żywot poſtrzyżenia / záchowuiac wßyſtkie ktoreby przynależáły do áktu tákowe° okolicznośći / oblekli go w Habit doſkonáły / y dáli mu świece / mowiac: Do czterdźieśtu dni tá świecá nie ma zgáſnać / goreiac we dnie y w nocy: to ſpráwiwßy / odeßli do Cerkwie / á włoſy iego oſtrzyżone w obruśie położyli ná grobie świetego Theodozego. Bráćia ktorzy byli około w Cellách / ſłyßac śpiewánie w Celli iego / mniemáli że Ihumen z innemi obleka w Habit świetego Pimina: Drudzy záś rozumieli / że iuż vmárł / y przyßli wßyſcy oraz do Celle / gdźie chory świety Pimin leżał. Widzac wßyſtkich śpiacych Oycá y Mátkę / y Czeladź: á świete° Piminá w hábićie iuż Zakonnicżym wielce rádoſnego / w Celli zaś iego zapách wdźieczny czuiac / zádźiwiwßy ſie ſpytáia: Ktoćię w Habit Bráćie mily oblokł / bochmy ſłyßeli y śpiewánie y ſłowá / ktoremiś vota czynił: Rodźice záś twoi nic tego niewiedza. Odpowie świety Pimin: Mniemam że Wielebnieyßy Oćiec Ihumen przyßedßy z Bráćia oblekł mie / y Piminem názwał / oni to práwie śpiewáli / cośćie ſłyßeli. Oto mi dáli y świece ktora przez czterdźieśći dni y nocy ma goreć / á włoſy moie wźiawßy odnieśli do Cerkwie / Bráćia poßli do Páráecclesiárchá / to ieſt Zakryſtyaná / pytáiac / bylli kto w Cerkwi po odpráwieniu Komplety. Páráecclesiárch mowi: nietylko żaden niebył / ále y klucze nie v mnie teraz / dałem ie Oekonomowi Monáſterſkiemu: vprośiwßy tedy Bráćia kluczy v Oekonomá / ßli do Cerkwie / y obaczywßy wło-

Swiecá / ktora zá godźinę náturálnie mogłá zgoreć / dni czterdźieśći gore.

ſy iego

ſy iego w obruśie ná grobie świetego Theodozego/ opowiedzieli Ihumenowi wßyſtko. Ihumen widząc bydź ſpráwę Boſką/ wielce Zbáwićielowi świátá dziekował. W tym ſpyta świętego Piminá: Co zacz byli ći: ktorzy ćię w Zakonniczy Hábit oblekli? Odpowie ś. Pimin: Oycze święty/ wzdyćieś ty przyßedßy z Bráćią mię oblokł/ y powiedziałeś mi/ że mam záwße w ćiężkiey chorobie bydź/ á przed odeśćiem z tego świátá zdrowie doſkonále otrzymáć. A ták Oycze święty proś naywyżßego Páná/ áby mi ćierpliwośći vżyczył/ iáko Iobowi świętemu. Wßyſtko ſię z czáſem to iśćiło: chorzał święty przez wiele lat bárzo ćiężko/ ták że ći ktorzy mu poſługowáli/ obrzydzili go byli ſobie/ ieść/ pić czáſem dwá dni álbo trzy dni nie dáiąc choremu. Cierpiał święty Pimin/ á zá náwiedzenie Zbáwićielowi ſwemu dziękował/ bynamniey nie bluzniąc/ iáko zwykli w ćiężkich chorobách drudzy. Tráfiło ſię/ że iednego chorego tákże obleczono w Hábit w Pieczárſkim Monáſterze. Bráćia ktorzy do vſługi temu choremu byli przydáni/ odnieśli go do teyże Celle/ w ktorey święty Pimin leżał/ y zá leniſtwem bynamniey obudwom nie vſługowáli/ záczym chorzy dziwne dręczenie mieli. Widząc święty Pimin niekáſkę Bráćiey/ rzecze do chorego: Bráćie/ ponieważ ſię námi poſługácze brzydzą/ pytam ćię: będzießli chćiał tę poſługę około chorego odpráwowáć/ gdybyś ozdrowiał. Odpowie mu ten Brát: Oycze ś. przyśięgamći w tey prácy bydź nie leniwym do śmierći moiey. Rzekł święty Pimin: Oto Zbáwićiel moy oddali chorobę twoię od ćiebie: y nátychmiaſt on chory Brát zdrowym zoſtał. Służył mu wprawdzie niecoś/ ále y ten zbrzydził wßy go ſobie/ do inßey ſię Celle przenioſł. Widząc święty Pimin niewdźięcznika/ nic nie mowił/ ále wedle słow Chryſtuſá Páná/ ktory zá nie-

przyia-

przyiaćioły swoie modlić się roskázuie / prosił Páná o odpuszczenie grzechow iego/y áby mu dał vpámiętánie. W tym záchorzeie znowu on Brát ćięzko ná gorączkę w swey osobliwey Celli / y nie dano mu wody (O dziwne sady Boże!) przez trzy dni pić/ áż też w Imię Boże zębrzeć pić poczał/ áby go czym ochłodzono. Bráćia dziwszy przyszedszy do Celle świętego Piminá / oznáymuią mowiąc: Brát twoy / ktoryć posługował / bárzo boleie. Odpowie święty: Iáko kto sieie/ ták y żnie; niewdzięczen był pierwszey łáski Bożey/ ktora go vzdrowiłá/ dla mnie niegodnego/ y dla tego mu się to ták zstáło. Iednák podźćie á powiedzćie mu / że ćię stáruszek twoy Pimin woła. Bráćia przyszedszy do onego chorego/ skoro rzekli: Stáruszek twoy Pimin woła ćię do siebie/ nátychmiast wstał y przyszedł do świętego Piminá ták zdrowy iáko był pierwey. Nápominał go święty mowiąc: Czemuś ták leniwy / á niewieß Bráćie miły / że iednáka zapłáte ták vsługuiący szczerze choremu / iáko y sam chory wezmą; ia práwi dziękuie osobliwie Zbáwićielowi memu ná tym pádole płáczu / że krzyż iego noszę/ żebym wiecznych mąk vszedł. Brát nápomniony/ ochotniey posługę choremu potym odpráwował / żáluiąc wielce niewdzięczności swoiey. Gdy tedy iuż dwádzieśćiá lat święty Pimin ná tym choroby łożu ćierpiał/ przybliżył się czás rozłączenia iego z ćiáłem/ y widziáne były trzy słupy nád Refektarzem stoiące / ktore potym ná wierzch Cerkwie stánęły: á Stáruszek święty iáko mu był Zbáwićiel przy wźięćiu hábitu przyrzekł do zdrowia doskonálego przyszedł. O Boże/ iákoż z świętymi się twemi obchodziß? Vzdrawiaß kiedy chceß/ w tymże czas wchorobę/ kiedy wola twoiá. Ták vzdrowiony święty/ idzie po wßystkich Brátnich Cellách/ káżdemu się z Bráćiey nisko kłánia / á o odpuszczenie obrázy / ieśliby

Przez Piminá ś. vzdrowiony.

ſliby iáka byłá / proſi / mowiąc: Iuż mię Zbáwiciel moy Bráćia mili do ſiebie woła / iuż mi tę lepiankę ćiáłá opuśćić roſkázuie / á náſyćáć ſię świátłośći przedwiecżney każe: gdźie twárzą w twárz Zbáwićielá mego widźieć będę. Co dźiwna / przyſzedſzy do zchorzáłych niektorych Bráćiey / o odpuſzczenie prosił y mowił; Naymilſzy Brácia moi / wſtáńćie / á oddayćie mi oſtátnią poſługę proſzę / bo iuż mi przenieść ſię od was do Chryſtuſá me czás nádſzedł / nátychmiaſt oni Brácia powſtáwáli: iákoby nigdy nie chorzeiąc y wyprowádźili. Potym ſzedł do Cerkwie / y przyiął Nas: Sákráment Ciáłá y Krwie prawdźiwey Zbáwićielá náſzego / á trunnę ſwoię wźiąwſzy / przynioſł do Pieczáry / w ktorey miał pochowánym bydź / choć w niey przez wſzyſtek czás iáko chory nie bywał. Tám pokłoniwſzy ſię świętemu Antoniemu / vkazał mieyſce gdźie miał leżeć. Rzekł: Ná tym mieyſcu pogrzebliśćie dwoch Bráći; iednemuśćie dáli Hábit Schimy / to ieſt: doſkonáłey Profeſſyey / choćiaż iey zá żywotá nie prágnął / iedno przed śmierćią / á drugiegośćie vpośledźili / choćiaż zá żywotá ſerdecznie iey żądał. Otoż Bog ſpráwiedliwy / ktory ſercá y wątroby doświadcza / ſzczerą chęć y żądánie Brátá tego widząc / po śmierći mu z támtego zdiąwſzy / ktoremuśćie wy dáli / dárował Schimę. Odkopano támte Bráćia / y wſzyſtko ták właſnie ználeźli / iáko święty Pimin przepowiedźiał. Ktory to wełſzy / złożył ręce / á mile weſtchnął / y lekko mowiąc: Przyimi mię o Oblubieńcze moy / przyimi mię Pánie moy / przyimi mię vćiecho moiá / vmárł. Ktoremu Pánu niech będźie cześć y ſławá z Oycem / y Duchem świętym ná wieki: á nam odpuſzczenie złośći náſzych / Modlitwámi świętego Piminá.

Amen.

ZYWOT S. SPIRIDONA PIECZARSKIEGO,

KTORY PROSPHORY PIEKAŁ.

Zył Roku Páńſkiego, 1139. zá Piminá Ihumená Pieczárſkiego,

ZWyczáyna Bogu wſzechmocnemu z nieukow głebokimi Theologámi czynić: z tákich mowie nieukow/ ktorzyby mu ſię ná vſługe zeſzli/ y ſwą náuką mogli ku chwale imienia iego świetego prácowáć. Ten Swiety Spiridon ſimplakiem był ták wielkim / że y iedney litery nieumiał / bo był rodem Wieśniak. Tenże gdy go Zbáwićiel do pocztu ſług ſwoich powołał / Zakonniczy oſtry żywot ſzczerze záwziąwſzy począł ſię vczyć. Poſpieſzył wiernemu ſłudze ſwemu Pán Bog/ że bárzo prędko/ lubo iuż y doroſłym był / w náuce poſtąpił / y czytáiąc czeſto Pſálmy Dawidowe/ wyuczył ná pámięć wſzyſtkie/ żeby záwſze iáko Dawid ś. Bogu wſzechmocnemu vſty y głoſem ſłużyć mogł. Stárſzy imieniem Pimin/ widząc człowieká w pośćie trwáłego / w Modlitwách ſtátecznego / do prac nie leniwego / ieſzcze go probował / ábowiem kazał mu chleb do Liturgiey ś. należący/ to ieſt Proſphory piec/ ochotnie vczynił roſkazánie Ihumená ſwego/ á przy tey ochoćie bez przeſtánku Pſálmy Dawidowe śpiewał; náwet gdy mu przyſzło według potrzeby drwá rąbáć/ mąkę śiać / y ćiáſtu formę dáwáć / raz odmawiał / raz śpiewał Pſałterz Dá-

widow wßyſtek. Czáſu iednego nápalił był świety według potrzeby piec do pieczenia Proſphor / á ſnadź zá przeßkodą diabelſką płomień wielki wypadßy z piecá ſtrop zápalił. Swiety Spiridon wody nie máiąc / płaßczem ſwoim / ktory zowią Mántia / piec pałáiący zátkał. Wßechmocny Boże / záwſtydził ſie y ſam ogień płaßczá świetego Spiridoná / bo wiecey ſie nie wydźierał z piecá / y bynamniey onego płaßczá według nátury ſwoiey nie zepſował: Z ſtráchu iednák świety Spiridon wybiegßy z izby / zwołáł Bráćia ná rátunek / że ießcze wierzch gorzał / á ſam do ſtudnie pobiegł po wode / y w ſwoie włośiennice / rekawy v niey záwiązawßy / wody nábrał. Dźiwna rzecz / oná wodá bynamniey nie wyćiekłá / z ták rzadkiey rzeczy / ktora gdy bárzo predko przyniosł / bráćia wielce ſie dźiwowáli / y chwalili Páná Bogá / y ták zágorzáłą izbe vgáśili. Miał ten świety Spiridon y drugiego towárzyßá / imieniem Nikodemá Zakonniká / ktory go we wßyſtkim náśládował / ták w poſtách / iáko y w modlitwách / iáko też y wodpráwowániu Pſálmow Dawidowych. Ci tedy ták świetobliwie bieg żywotá ſwego w ſłużbie Bożey odpráwuiąc / do kreſu zámierzonego / ktory ieſt CHRYSTVS IEZVS przez odeßćie z tego padołu płáczu ßcześliwie dopedźili: Ktorych Modlitwami day nam Zbáwićielu náß pobożnie żywotá dokonáć.

ZYWOT S. EVSTRATIA PIECZARSKIEGO, POSTNIKA.

TEN Swiety Euſtráty vrodził ſie w Kiowie / y ſłyßąc o twárdym żyćiu Oycow Pieczárſkich / zámi-

kowawszy śię vbostwá Chrystusowego / zákochawszy śię w czystośći / zápaliwszy śię do postu/ wszystkie Bogáctwá swoie vbogim w rece podał. A przyszedszy do Pieczáry Zakonny żywot przyiął / násláduiac ostrośći Zywotá Oycow świetych Pieczárskich. Czásu iednego Pogánie wielu Chrześćian w niewolą biorac/ wzieli y tego świetego Eustrátego/ y przedáli go iednemu Zydowi: ćierpiał świety Więzien wiele przymowisk od niezbożniká/ y namow/ żeby wiáry świetey Chrześćiánskiey odstąpił / lecz tráfił Pogánin nie ná szkláne/ ále ná Diámentowe Serce. Abowiem świety nietylko sam stały w Wierze Chrześćiánskiey był / ále y drugich wieźniow częstym kazániem vtwierdzał. W tym więzieniu ćieżkim od niedostátku chlebá y wody więzniowie vmieráć poczeli: ktorych byłá liczbá táka: Swietego Pieczárskiego Monástera robotnikow było trzydześći/ á z Kiowá dwádześćiá. Ci wszyscy do czternastu dni áż do iednego wymárli / á został śię tylo ieden świety Zakonnik Eustráty: ábowiem był od młodośći lat swoich postom wielkim przyzwyczáił śię. Widząc Zyd obrzydły/ że pieniądze iego y złoto ktore wydał zá wieźnie Pogánom/ zgineło. (Pátrz Przezacny Narodźie Chrześćiáński/ co vczynił) gdy przyszłá Wielkanoc/ począł Zyd vragáć śię ś. ták iáko sámemu Zbáwićielowi/ przodkowie iego nátrząsáli śię / nádostátek go ná krzyż przybił. Cieszył śię świety Zakonnik przez pietnaśćie dni bez żadnego pokármu żyw ná onym krzyżu wiszac/ ćieszył śię mowię y dziekował Chrystusowi Pánu/ że go godnym vczynił tákieyże śmierći / iáka vćierpieć zá grzechy násze sám zezwolił. Ták iuż gozdźiámi hániebnie przybitemu/ nieszczesne Zydziśko nágrawáiąc/ przypominał one słowá Moyzeszowe. Przeklęty káżdy wiszacy ná drzewie/ y nie dawał mu nic do posi-

lenia przez te wszystkie dni. Ale Swiety Meczennik tak Zydowi odpowiedział : Izaz nie rzekł Moyzesz o Zbawicielu moim: Vyźrzycie zywot wasz wiszacy przed oczyma waszymi: Izaz nie prorokował Dawid o mece iego/ gdy mowił : Przybili rece moie y nogi. Tenze na inszym mieyscu o teyze mowi : Rozdzielili szaty moie sobie. etc. O Wielkieynocy zas naszey mowi : W ten dzien / ktory stworzył Pan / bedziemy sie radowac / y weselic wen. Dla tego ty Zydzie / y wszyscy twoi spolbluźniercy/ czekayćie predkiey pomsty od Pana Boga za Chrześćiany y krew moie. Zydzisko barzo rozgniewane / ze go lubo to y w ćiezkich mekach bedacy świety Meczennik strofował / porwawszy włocznia przebił s°/ tak iz od przekłocia tego zchodzić z światá musiał/ y świeta duszę swoie Zbawićielowi w rece mile oddać. Gdy iuz zamordowany świety oddał ducha ś. Panu / widziana była dusza iego na wozie ognistym konie ogniste maiacym/ iako Heliaszowa niesiona do zapłaty vgotowaney/ y głos był po Græcku słyszany: Oto wierny y dobry sługa / y Meczennik Chrystusow do Pana swego iedzie. Potym wziawszy niezbozny Zyd ćiało świetego/ zatopił w morzu/ ktoremu gdy ieszcze świety Meczennik zył/ prorokował tudzież y innym pomstę Boza / iakoz ich nie mineła : Abowiem w Græcyey ieden silny y bogaty Zyd okrzśćił sie/ zaczym go Cesarz Græcki przyiał do wielkiey łaski/ y vczynił go starosta : ten potaiemnie Chrystusa sie przed Zydami zapierał/ y bluźnił na wiare Chrześćianska/ a Zydow krzewił po wszytkiey ziemi / dopuszczaiac onym po wszystkim Państwie Cesarstwa Græckiego Chrześćian kupowac/ y onymi takze iado y pogany targowac. Co gdy sie Cesarza doniosło / wszystkich Zydow kazał z Państwa wygnać/ y maietnośći pobrać / a tego szalbierza wedle zasługi zamordo-

wáć. O w

wáć. Owzáś Zyd/ktory świetego ná krzyż przybił był/ gdy z Korſunia innych Zydow wygnano/ y máiętności ich odebrano/ według proroctwá świetego Euſtráte-go obieſzony ieſt. Ciáło świetego Euſtrátego wrzuco-ne w Morze/ wiele cudow czyniło/ y czyni; ktorego lu-bo ſzukáli pilnie ná tym mieyſcu Chrześciánie/ ználeść iednák nie mogli. Częſtokroć bowiem ss. to máią/ że niechcą od ludzi ſławy. Cudámi temi wiele Zydow ná-wracáło ſię do Chryſtuſá: Ktoremu niech będzie cześć y ſławá/ z Oycem/ y z Duchem świętýná wieki. A nám modlitwámi S. Euſtrátego odpuſzczenie wyſtępkow.

ZYWOT
S. NIKONA ZAKON-NIKA PIECZARSKIEGO.

TEN Swięty Nikon iuż będąc Zakonnikiem/ poi-mány był od Połowcow/ y wielkimi á ćięzkiemi dręczony okowámi. Tráfiło ſię/ że z Kiowá ie-den Pán przyiáchawſzy/ wielu więźniow wyſwiebodził/ á onego świetego Nikoná przeyzrzał: gdy ſię iednák zwrócił do domu/ oznaymił powinnym iego/ ktorzy wielkie bogáctwá wziąwſzy/ iecháli áby go okupili. A ták gdy iuż tráktowáli o cenie/ Zakonnik Chryſtuſow rzecze: Po prożnicy koſzt ták wielki ważyćie/ mowiąc: ie-ſliby mię chćiał Bog mieć wolnym/ nie dałby mię w ręce tym ludziom niezbożnym/ wolę tu ćierpieć/ co ná mnię Bog przepuśćił. Odeſzli tedy nie okupiwſzy go/ á Połowczánin będąc zá to rozgniewány/ kazał świete-go rozmáićie męczyć; raz go ná ogień wrzućić/ drugi

raz nożámi rozrzynáć / ieść mu nie dáwáć / á zimie ná śnieg rzucáć/wßyſtko mu przymawiáiąc o' up. A świety Męczennik ćierpliwie to znoßąc / Zbáwićielá ſwego chwalił/y rzekł : do onych oprawcow przedáliśćie Brátá mego Geráſimá Zydom ná vkrzyżowánie / ále obaczyćie że z Judaßem wiecznych mąk nie vydźiećie zá niewinnego Zakonniká : mnie záś z rąk Bog wáßych ſam wybáwi / vkazał ſie mi ábowiem Brát moy Geráſim/ ktoregośćie ná vkrzyżowánie Zydom podáli/ że dla modlitw świetego Antoniego y Theodozego/y innych śś. Pieczárſkich / trzećiego dniá mam bydź w Monáſteru świetym. Co ſłyßąc Połowczánin / okował go ießcze y ſtráży przydał do tego / kazałmu tenże Pan iego żyły poderznąć pod kolány/ rozumieiąc że vćiec chce. Przyßedł trzeći dźień / śiedźiał świety Męczennik okowány/Bogu wßechmocnemu modły oddáiąc/ álić o ßoſtey godźinie zniknął/ y tylko głos ſłyßeli/ ſtrzegący go Połowcy (Chwalćie Páná) z niebá / y ták był przyniesiony do Cerkwie Pieczárſkiey Naświetßey Bogárodźićielki niewidomie/gdy záczęto śpiewáć pieśń przed Bożym Ciáłem. Bráćia zbiegli ſie pytáiąc go/ iákoby tu przyßedł/ widząc okowy ná nogách iego/ćiáło ogniłe od ran y częſtego chłuſtánia / á ſámego zwiazánego ießcze powrozámi ośpeconego / do tego y żyły poderżnione/ z ktorych ießcze krew ćiekłá. Z pierwßego rázu táił świety / wiec że iednák nie mogąc tákowego cudá zátáić Bráćiey coś trochá coby ſie znim w więźieniu działo / nie ßukáiąc prożney ſławy świety Zákonnik / powiedźiał: Jhumen roſkázuie mu/ widząc bydź wielce zránione okowy zrzućić. Odmawia świety y nie dopußcza. Lecz Jhumen rzecze : W Chryſtuśie mi Bráćie miły : Jeſliby chćiał Pan mieć ćie w tey biedzie / nie wyſwiebadzałby ćie; á ták roſkazániu náßemu nie

przecz.

przecz. Zdięto okowy z świętego/ y ná potrzeby Ołtarzowe obrocono. Po długim czáśie/ przyiedzie do Kijowá on Połowczánin/ ktory świętego miał w więzieniu: y przyßedßy do Pieczárſkiego Monáſterá/ gdy vyźrzał świętego Nikoná/ wßyſtko iuż doſkonáley niż ś. Ihumenowi y Bráciey o męczenniku ś. powiedział y rozgłośił. Okrześćił ſię potym ze wßyſtkim domem ſwoim/ pokutuiąc y iuż nie wracáiąc ſię názad: ále ſłużąc świętemu Nikonowi w Monáſteru Pieczárſkim. Wiele y inßych rzeczy Bog przez tego świętego ſpráwował/ ábowiem gdy był w więźieniu/ wielu innych niewolnikow od głodu/ y nędze zá chorzáłych vzdrawiał modlitwą/ y ſpráwował to/ że niewidomie mogli vćiekáć. Náoſtátek ten Połowczánin będąc ná śmiertelny iuż Trybunał pozwány/ żenie ſwey y dźiatkom roſkazał/ żeby obraz świętego Nikoná nád ſobą roſpięli: á święty Męczennik modląc ſię Pánu Bogu vprośił mu ießcze żywot/ iákoby wiedząc że miał pokutowáć. A ták święty Męczennik w ćierpliwośći przeżywßy/ z świátem ſię tym pożegnał/ á ná pokoy wieczny poßedł: ktorego y nás Chryſte rácz domieśćić.

O SWIĘTYM KVKSZY, Y S. PIMINIE POSTNIKV.

ZAkonnik Swięty Pieczárſki/ názwány Kukßá/ ſwym oſtrym żyćiem w Zakonie świętego Bázylego/ záſłużył był v Páná Bogá ießcze tu ná świećie/ że diabły wygániał. A iáko Heliaß święty Pro-

rok / ták y on z niebá deßcz podczás wielkiey suchośći zwiodł. A czáśu iednego niepotrzebne iezioro wysuſzył: Diabłow wiele wypędzał słowem / y wiele innych wielkich cudow czynił. Tego Wiátyczánie gdy onych do Krztu świętego wiodł / y wielu z nich okrzćił / z vcznie iego iedny okrutnie męczenie o śmierć / przyprawili. Tegoż czáśu święty Pimin Zakonnik w Mánásteru Pieczárſky żył ktory zá wielkie swoie posty y trudy miał ten dar od Páná Bogá / że mogł chorych vzdrawiáć / prorokowáć. Y przed dwiemá láty miał obiáwioną śmierć sobie: y w Cerkwi stoiąc / záwołał: Brát náß Kukßá przedednię iest zámordowány: to rzekßy / zásnął w Pánu Bogu / y do onegoż świętego Męczenniká Kukßyná one wieczną rádość przeßedł: o ktorey vcho nie słyßáło / oko nie widźiáło / y ná pomyślenie człowiekowi nie weßło: gdźie z Pánem kroluie ná wieki wiekow.

ZYWOT Y CVDA S. ATHANAZEGO PIECZARSKIEGO.

Zył zá czaſu Swiętego Ihumená Polikarpá.

TEn Swięty Zakonnik / imieniem Athánázy / był ieden z Bráciey / prowádząc życie święte y Bogu vgodne: ktory wiele Pánu Bogu w Zákonie służąc vmárł. Bráćia poßedßy otárli go / y vwinęli / iáko iest vmárłego Zakonniká zwyczay vwiiáć. Leżał święty Oćiec cáłe dwá dni nie zchowány. Trzećiego dniá przyßedł Ihumen z Bráćią / áby ostátnią posługę vczynili / áli on śiedźi y płácze. Zlękli się wßyscy / y zádźiwowawßy

wawſzy ſie/ poczną go pytáć/ iákoby do żywotá ſie wroćił/ y coby tám widźiał. A on nie mowił/ tylko/ Bądźćie czułemi o zbáwieniu wáſzym. Potym gdy go prośbámi zniewolili/ powiedźiał. Oddawayćie poſłuſzeńſtwo Ihumenowi/ á ná káżdy dźień pokutuyćie/ á prośćie Zbáwićielá y Náświętſzey Pánny Mátki iego/ y śś. Antoniego y Theodozego Pieczárſkich/ ábyśćie tu żywotá wáſzego dokonawſzy/ w Pieczárách pochowáni byli: Bo ſie vſtáwicznie Náświętſza Pánná y świeći Pátronowie tych Pieczar/ Antonius y Theodozyus zá nimi/ y zá mieyſcem tym y iego Mieſzkáńcámi gorąco modlą. Dáley mie nie pytayćie/ y ſzedſzy do Pieczáry/ zámknął ſie/ y nie wychodźił z niey lat dwánaśćie: tám płácząc á modląc ſie dźień y noc/ á máło co iedząc y piiąc. Gdy tedy period przyſzedł iuż żyćia świętemu Athánázemu/ wyſzedł z oney Pieczáry/ y nápominał Bráćią/ áby ſtáteczni w ſwych wotách zoſtawáli. Potym miłe ręce złożywſzy/ odſzedł ná rádość wieczną. Po śmierći ſwey świętemu iednemu Brátu/ názwánemu Wáwiłá/ ktory ćiężko ná nogi chorował/ vkazał ſie mowiąc: Podź ſám Bráćie miły do mnie/ vzdrowiećie mocą Bogá mego/ do ktoregom odſzedł. Więc że chodźić on Brát nie mogł/ kazał ſie przynieść do grobu świętego Athánázego: gdy go przynieśiono/ obiął rękomá Ćiáło świętego/ y nátychmiaſt ozdrowiał/ y nigdy mu iuż nogi nie boláły. Zeznał to ten chory przed Ihumenem y wſzyſtką Bráćią/ y przed tym Ihumenem Polikár-pem/ ktory ten żywot iego opiſał. Położenie w Pieczárách śś. pożyteczne.



ZYWOT
S. MIKOŁAIA SWIATOSZE, XIAZĘCIA CZERNIHOWSKIEGO.

Zył okolo Roku Páńſkiego, 1106.

Obchodźi go Cerkiew Oktobra 14. dniá.

Stricou: l. 5. fol: 185. názywa go Swiátoſzá.

TVſze ſobie y barzo dobrze Przezacny Narodźie Roxoláńſki/ że czytáiac Zywot świetego Jozáphátá Krolewicá Indiyſkiego/ w podźiwieniá ſie nurtyzánurzyß: iż świety Krolewicz miáſto wielkich bogactw/ vboſtwo: miáſto purpury/ włosiennice: miáſto roſkoßnych potraw leſne korzonki: miáſto wielkich ſług orßakow/ ná pußczy drzewá: miáſto wdźięcznych melodii Muzycznych/ mile leśnych ptaßkow ßczebietánia: miáſto koßtownych pośćieli pod niebem otwártym źiemie trawa przyodźiána/ nákoniec/ miáſto Oycá y Mátki miłey/ miáſto pokrewnych ćicha pußcze obrał ſobie/ á Páńſtwem ták doſtátnim/ iákie ieſt Indiyſkie/ pogárdźiwßy/ Swietego Bárláámá ßedł ſtopámi. Ale nie mniey y tu domá przypátrzyć ſie możeß/ gdy iedno zechceß pilnie głębiey w Zywot tego wielkiego y v ludźi y v Bogá Xiążęćiá Czernihowſkiego Mikołáiá Swiátoße weyźrzeć/ ktory máiac Dźiádá Xiążęćiá Swiátoſłáwá/ Oycá zás Dawidá Swiátoſłáwicza Xiążęćiá Czernihowſkiego/ człowieká wielkimi bogáctwy obfituiacego ná Páńſtwie Czernichowſkim; wßyſtkiemi świátá márnośćiámi łátwo pogárdźił/ á vdał ſie ná oſtry żywot/ náśláduiac świetego Theodozego Pátryárchi náßego Pieczárſkiego. Co rozumieß Chrześćiáninie/

iesli mu nieprzyiaćiel duszny onych swoich fortelow/ ktorymi zwykł ludźie mamić/ nie wkłádał w serce mowiąc: Coż potym Xiążę tobie/ wżdyć możesz zbáwionym bydź y w stanie małżeńskim/ ták iáko y my/ á iesżcze będąc tákim Pánem/ ázaż nienáfunduiesz Monásterow/ w ktorych tysiącámi Zakonnikow będą zá zbáwienie twoie Páná Bogá prośić/ ázanie nábuduiesz kosztownych Cerkwy/ ázá ich przystoynie nie ozdobisz ápparatámi/ y máiętnośćiámi nie opátrzysz. Ale vmie to miłość Chrystusowá/ komu się w serce wpoi/ że go tákie sámołowki y zarzuty nie vwiążą/ y nie odpędzą od przedsięwźięćia. Przyszedł tedy święte Xiążę do Monástera Pieczárskiego/ y wźiął Hábit Zakonniczy/ y ostry żywot záczął. Abowiem wedle porządnego posłuszeństwá/ záraz kazano mu w Kuchni posługowáć/ coż ochotą bárzo vczynił/ y trwał w prácách kuchennych przez trzy cáłe látá/ wielce pilny/ á nawięcey nabożnym y modlącym się; żadnemu nieprzymowił nigdy/ wszystkich rad słuchał/ y przymowiská rad znośił. A że Kuchnia potrzebuie wiele drew/ zwłaszczá dla wielu Zakonnikow: Swięte Xiążę nie wstydał się śiekiery w ręce wźiąć/ ále ták nią iáko nayubosszy iáki kmiotek drwá rąbał do kuchnie: á drugdy ie y z brzegu Dnieprowego ná swych rámionách przenaszał ná gorę. Dowiedźieli się tego Bráćia iego Izásłáw y Włodźimierz Xiążętá/ vprośili v Oycá Ihumená/ áby go od ták ćiężkich prac vwolnił. Swięty iednák iesżcze z płáczem prośił/ áby przez rok w tey ćiężkiey pracy ná Bráćią Zakonną mogł pocowáć: pozwolono/ gdy ten wyszedł/ vczyniono go Wrotnym. Tám przez trzy látá otwieráiąc do mieyscá świętego/ oprocz Cerkwie świętey indźie nie wychodząc/ pilnie prácował. W tym Ihumen nárádźiwszy się z Bráćią do rády należną/ pozwolił mu y vkazał mieć spo-

koyna Celle/ktora on sobie sporzadziwszy/ogrodek pieknny rozmnożył / drzewká y ziolká pożyteczne náſzczepił/ y násiał. Piſza to o tym świetym / że go nigdy żaden Brát proźnuiacego nie widział / ále záwſze cokolwiek rekámi swemi robił / y mowił te modlitwe Zakonnikom zwyczáyna: PANIE IEZV CHRISTE zmiłuy sie nádemna: Nie iadał nic nád te potráwy / ktoremi sie podczás Bráciá posilali. Ksiaz wiele Monásterowi świetemu nádał/y co było z Xiestwá/to wſzystko Pielgrzymom y vboſtwu rozdzielił. Był v Xiażećiá świetego / gdy ieſzcze Xiestwá swego dobrá trzymał / Medik ieden dziwnie madry y sławny/ rodē zSiriey / imieniem Piotr: ten czásu iednego iákoż czesto chodzywał z Kiowá Dobrodzieiá y Páná swego náwiedzáiac/ przyſzedł do Monásterá/á widzac że Pan iego ták wielki Monárchá y Wrotnym / y Kuchárzem / y Posługáczem; co wietſza/ że w nedzy dobrowolney/ w pośćie/ y w niespániu trwał / nie mogł sie wydziwić / á potym rzekł: Pánie y Dobrodzieiu moy w Bogu kocháiace sie Xiaże: trzebá tobie wielki mieć wzglad ná zdrowie twoie / y ná śiebie sámego / ábyś potym záchorzawſzy nie stekał / y iárzmá Zakonniczego / ktoreś wział nieść nie mogac/nieutyskował: wieſz że niechce nic Pan Bog nád siły náſze/ áni postow / áni ćielesnego innego dreczenia/ tylko sercá czystego á pokornego prágnie. Tyś przedtym legał ná miekkich máteracách/ á teraz ná gołey ziemi/iadałeś wymyślne potráwy/teraz suchy chleb/ wstawałeś o południu/ á teraz o pułnocy. Sámi sie Bráćia twoi Izásław y Włodzimierz wielce frásuia/ żeś ná táka nedze przyſzedł. Przeto pátrz żebyś nagle kiedy żywotá nie postrádał/ á Bráćiey smutku y wſzystkim nie vczynił. Azaż lepſzy nád ćiebie twoi Dworzánie bywſzy/ ktorzy w Pálacách rostoſznych świetni sie,

dza/ á

dza / á ty w tym gnoiſku śiebie trapiſz? ktoż to kiedy z Xiażat vczynił? Twoyli Dziad Swiátoſław? nie/ álbo Oćiec Dawid? nie/ lubo kto inny z Pánow? nie ty ſam w tákie zápzzagłeś ſie iárzmo/ náśláduiac iednego Bárláámá bywſzego tu Ihumená: A to mawiał czeſto świetemu Xiażećiu / to w Kuchni / to przy wroćiech / geſto z nim śiedzac y bieśiáduiac/ námowiony od Bráciey/ Izáſłá wá/ y Włodzimierzá. Płáći mu iednák ták bogoboyne Xiaże: Nie żáłuy mie/ práwi/ Pietrze/ nie żáłuy/ ále mi ráczey winſzuy tego ſzcześćia / żem ſie ná ten żywot oſtry vdał: Bo cokolwiek tu dobrowolnie vćierpie/ zá to zapłáte wieczna bede miał / choćiay według Apoſtołá ś. Nie ſa rowne ćierpienia tego świátá z ona chwała/ ktora nágotował Bog miłuiacym śiebie. Ciáło moie gdy mdleie na gnoiu/ one ſie ſłowá nádemna iſzcza/ ktore nád Iobem w gnoiu leżacym: Moc moiá w niedoſtátku ſie wypełnia. Dał mi był Bog Pietrze bogáctwo/ iemu też oddałem dla niego / ábych go mogł ználeść. Bywáło też to/ że kiedy iedno świete Xiaże záchorzał/ Medyk Piotr záraz konfekty/ y inne receptá / według choroby nágotował: á gdy iuż miał onemi Xiażećiá leczyć/ záraz Xiaże do zdrowia przychodził/ y leczyć ſie nie dał / y było tego po kilkakroć. Tráfiło ſie/ że też ten Medik Piotr w chorobe wpadł: posłał do niego Xiaże Swiátoſzá: Pietrze / ieſli nie záżyieſz twoich lekarſtw/ bedźieſz zdrow predko / á ieſli zás ie bráć bedźieſz/ wielkiey choroby nie vydźieſz. Medik rozumieiac ſie bydź medrſzego / nie vſłuchawſzy rády Xiażecey/ ſkoro ieno ſwych receptow záżył/ záledwo duſze nie wyleczył ná drugi świát: ále modlitwá świetego Xiażećiá vzdrowiłá go potym. Tráfiło ſie y drugi ráz záchorzeć temu Medykowi/ poſłe do niego znowu Xiaże / mowiac: Obiecuieć Pietrze/ że trzećiego

dniá

dniá ozdrowieieſz / tylo twym Phármákom day pokoy. Sprobowawſzy w pierwſzey chorobie ſłow świetego Páná ſwego / vſłuchał / y trzećiego dniá według oznaymienia do pierwſzego zdrowia przyſzedł. Káże go potym záwołáć do siebie Xiaże / y mowi: Pietrze / rádzeć żebyś pomogł mi zoſtawſzy Zakonnikiem / toż ktore y ia iárzmo Zbáwićielá mego dobrowolnie dźwigam / nieść: Po trzech ábowiē Mieśiacách z świátem tȳ żegnáć mi ſię przydźie / á do Zbáwićielá me° / y widzenia niewyſłowioney piekności twarzy iego odeyść. A to rzekł święty Mikołay / oznáymuiac mu o śmierći ſwoiey. Co gdy vſłyſzy Medyk / pádnie ná nogi świetego / nie żáłuiac łez wielu / y rzecze: Biádá mnie / biádá / Pánie y Dobrodźieiu moy / drogi moy żywoćie: tyli maſz odchodźić: tyli mie zoſtáwić vbogiego? Oycze wſzyſtkich sierot / y vtrapionych. Ktoż bedźie opátrywał Szpitale? kto bronił vkrzywdzone? kto Xiażat Bráćiey twych vćiecha zoſtánie? Gdźie / gdźie droge gotuieſz? Lekárzu moy / gdźie Páſterzu miły / powiedz mi proſzę / ieſli iuż vmrzeć maſz: zaż nie mowiłem ći Xiaże / że wielki płácz zoſtáwiſz po ſobie: á poniewaz ia lekárſtwy moiemi iuż ćię nie vzdrowię / niechże bedźie głowá moiá zá głowe twoie / y duſzá moiá zá duſze twoie: rzekni niech ia vmieram / á nie ty / ábowiem bez ćiebie gdźie ſię ia podźieię / czy siede ná tym śmiećiu / ábo w tych wroćiech? co zá dźiedźictwo po tobie otrzymam / gdy y w tym połatánym płaſzczu pogrzebion bedźieſz? wiec dáruy mi twoie modlitwę / iáko Heliaſz niekiedyś Helizeuſzowi kożuch. Podiawſzy go Xiaże rzecze: Nie fráſuy ſię Pietrze / wſzyſtkich Bog opátrowáć zwykł iáko powſzechny Oćiec / y bezemnie / á ty chodź zemna do Pieczáry. Do ktorey gdy przyſzli / wykopał ſobie grob święte Xiaże / y rzecze do Medyká: Bráćie Pietrze / ktoż z nas lepiey ten

grob mi-

grob miłuie. Odpowie: Niewiem / tylko tego życzę / żebyś ieſzcze Dobrodzieiu moy dla wielu pożył dłużey / á niechay ia w nim śiebie położę wprzod. Rzecze mu święte Xiąże: Niechći ták Bráćie Pietrze będźie iáko ſam prágnieſz / y záraz Zakonniczy żywot / wziąwſzy Hábit / wiodł / y bez przeſtánku we dnie y w nocy przez one trzy mieśiące płákał. Co widząc ś. Xiąże / vćieſzc Medyká y mowi: Chceſzli zemną poyśc Pietrze? A on odpowiedział: O Xiąże / chcę żebyś mnie zá śiebie przemienił / á ty Páná Bogá proś zá mnie. Potym mu rzecze: Bądź gotow Bráćie / á vfay w łáſce Bożey / ábowiem trzećiego dniá odeydzieſz. Wziąwſzy tedy Naświetſzy Sákráment ten Medyk / vkładł ſię ná łożku / odział ſię / y ręce złożywſzy / ná wieczny pokoy odſzedł. S. Xiąże záś po śmierći Medyká był w Monáſteru przez lat trzydzieśći nie wychodząc; potym do Zbáwićielá ſwego z rádośćią niewymowną / z śpiewániem Anielſkim odſzedł. Czego gdy ſię w Kiowie dowiedziano / wſzyſtkie miáſto wyſzło ná pogrzeb / proſząc święte[o] Xiążećiá o modlitwę do Bogá. Co rozumieſz / gdy ſię dowiedzieli Bráćia iego / ieſli go nie żáłowáli / iáko Xiążetá Xiążećiá / iáko iedynokrewni iedynokrewnego. Nie wſpominam Bráćiey Zakonney / ći wiem pewnie / że grzebiąc tákiego ſługę Chryſtuſowego / exclámowáli: Odchodziſz od nas czyſtośći Miłośniku / Zwierćiádło dobrowolnego vboſtwá / Przykłádźie poſłuſzeńſtwách odchodziſz. Brát Xiążećiá świętego Izáſłáw prośił vprzeymie Ihumená / áby mu wezgłowek / ná ktorym głowę podczás ś. kładł / y krzyż / ktory ná ſobie nośił / podárował / ná znák tego / że Swięty Mikołay Swiátoſzá brátem iego był. Ihumen widząc wiárę Xiążećiá / nie odmowił mu / á Xiąże wziąwſzy y wezgłowie / y krzyż / dárował Monáſterowi wiele złotá.

Tráfiło ſie pod ten czás Xiażećiu Izáſłáwowi záchorzeć ták ćieżko / że go iuż odſtapili byli wßyſcy Doktorowie. Zoná iuż z dźiatkámi siedźi płácząc / wßyſcy Dworzánie łzámi zálewáią ſie / Páńſtwo ſie turbuie / y wßyſcy Poddáni. W tym Xiaże troche głowy nákłoniwßy prosi o wode z ſtudnie Pieczárſkiey / y oniemiał nátychmiaſt. Posłano záraz wody / ktora obmywßy grob ś. Theodozego niesiono Xiażećiu: Ihumen do tego dał włosiennice Xiażećiá ś. Mikołáiá / áby ná ſie Izáſłáw włożył. Alić (o ſądy Boże) Xiaże Izáſłáw nim ießcze do wrot posłániec przyieżdżał / krzyknie: podźćie podźćie / potkayćie świetego Theodozego / y Brátá Mikołáiá. W tym gdy posłániec do izby wßedł / krzyknie znowu Xiaże Izáſłáw: Mikołáiu / Mikołaiu Swiátoßá / Bráćie miły. Dáli mu oney wody ſie nápić / y oblekli go w włosiennice / y záraz Xiaże ozdrowiał. Chwalił Bogá wßyſtek narod iego / y ſług iego wiernych ná pomoc záwße wzywał. Pißa o tym / że kiedykolwiek Izáſłáw záchorzał / ſkoro iedno one włosiennice włożył / nátychmiaſt zdrowym bywał. Co więtßa / ná káżdą woyne w one włosiennice vbierał ſie / y ták rany vchodźił / zá modlitwámi świetego Xiażećiá Brátá ſwego Mikołáiá. Iednego czáſu zgrzeßywßy ćieżko przed Pánem Bogiem Izáſłáw / nie śmiał ná siebie wziać włosiennice do bitwy wsiádáiac / y zábity ieſt. Kazał iednák siebie w niey położyc w grobie. Prośćieß Práwosławni Zołnierze gdy z nieprzyiaćielem wam potykáć ſie przychodźi / tego Xiażećiá ná pomoc / on was modlitwámi ſwemi iáko wierny Chryſtuſow Zołnierz dobrze ſpráwi / y to modłámi ſwemi świetemi wymoże v Páná / ktory zwyćieſtwy diſponuie / że nigdy kláſki nie odnieśiećie / ktorey was niechay tenże Pan vwáruie / zá modlitwámi tego świetego Xiażećiá. Amen.

ZYWOT
S. ERASMA PIECZAR-SKIEGO.

BYł w Pieczárſkim Monáſteru ieden Zakonnik/ imieniem Eráſmus/ ktory miał bárzo wiele v rodźicow po wſtąpieniu do Zakonu ſkárbow/ lecz wſzyſtkie ná potrzeby Cerkiewne wydał/ y ná obrázy odbieraiąc. W tym gdy iuż niemiał nic/ kuśił go nieprzyiaćiel duſzny/ podawáiąc ták ná myśl/ że oto widźiſz Eráſmie/ iákoś wiele wyłożył dla Cerkwie Bożey/ á żadney zapłáty nie máſz. On przyzwoliwſzy oney pokuśie/ począł leniwie żyć/ bez Modlitw/ Poſtow/ y innych cnot Monáſterſkich. Ale Bog wſzechmocny niechcąc zguby grzeſznitká/ dopuśćił nań ćiężką chorobę/ że iuż áni mowił/ áni widźiał/ y ledwo co dychał. Przyidą Bráćia/ widzą że iuż ledwo dycha/ y mowią: Biádá temu Brátu/ ktory ták leniwie żywot ſwoy prowádźił. Alić Eráſmi ákoby nigdy nie chorzawſzy/ porwie ſię/ y vśiedźie ná ławie/ ná ktorey leżał/ mowiąc: Oycowie y Bráćia/ prawdę mowićie/ żem wielki grzeſznik/ y do tych czas nie pokutowałę. Pokazali mi ſię iednák święty Antonius y Theodozyus teraz/ y mowili/ prośilichmy zá tobą Zbáwićielá/ ábyć czáſu vżyczył do pokuty. Potymem vyźrzał Náświętſzą Bogárodźicę trzymáiącą ná ręku Syná ſwego/ ktora mi ták rzekłá: Eráſmie/ ponieważeś mi Cerkiew moię obrázámi ozdobił/ iać vproſzę/ że będźieſz w kroleſtwie Syná mego/ tylko wſtawſzy pokutuy/ á oblecz ſię w Schimę/ to ieſt doſkonáły Hábit/ y żywot pokutu-

iá cych/ á trzeciego dniá wezmę ćię do śiebie/ vlubiłám bo wiem ozdobę Cerkwie moiey. To rzekszy Eráſmus przed wszystką Bráćią iáwnie grzechy ſwe wyznawał/ po tym przyiąwszy Schimę / trzeciego dniá według obietnice Naświętszey Pánny ná wieczny pokoy przenioſł ſię. Vcz ſię Heretyku/ że obrázy ſą wdzięczne Mátce Bożey. A ty Práwoſławny Narodźie / ná obrázy dla ozdoby Cerkwie Páńſkiey kosztu iákoś zwykł nie żáłuy/ ábyś też zapłátę / ktorą y ten święty Eráſmus w niebie odźiedźiczył/ ktoreyći wiernie ſprzyiá.

POWIESC O ZAKONNIKV PIECZARSKIM ARECIE.

Był w tymże Monáſteru Pieczárſkim ieden Zakonnik/ imieniem Arethás: rodem z Białey Ruśi / z Miáſtá Połocká. Ten w Celli ſwoiey wiele miał Bogáctwá y pieniędzy/ ſnadź bowiem nie oddał był wszyſtkiego / lubo zá dozwoleniem Stárszego / lubo że był chćiwy ſam pieniędzy/ y one bez wiádomośći nie dáiąc do poſpolitey ſkárbnice/trzymał/nigdy zás y iednego háłerzá ná iáłmużny nie wydał / ná wet y ſam ták ſkapy był/że ſobie według potrzeby nie wygadzał : lecz pieniądze wedle wybránego naczynia świętego Apoſtołá Páwłá/ miał zá Bogá. Iedney nocy przydáło ſię/ że przyszli złodźieie/y okrádli go ze wszyſtkiego/záczym on wpadł w tákową Meláncholią y fráſunek / że záledwie ſobie czego złego nie vczynił/ niewinnych ludźi potwarzał/ y do mąk przyprawiał. Vbodzy Bráćia drudzy gá-

nili mu to dużo/ ále on y Bráćia ſłowy vßczypliwemi y obráźliwemi odganiał. Zá fráſunkiem náſtępuie w tropy chorobá/ nie zádługo bowiem w wielką wpadł niemoc Arethás/ w ktorey ießcze wiecey bluźnił. Ale Bog wßechmocny chcąc káżdego przywieść do vznánia/ dał mu widzenie tákie: Przyßły do niego hufce y dobrych Anyołow y złych/ y poczną ſię o ſkorę iego bárzo dobrze tárgowáć/ wymawiáią źli Duchowie łákomſtwo/ bluźnierſtwo/ niemiłośierdźie Arethy/ á zátym illácyą czynią nieućießną/ y ſwoim bydź go mienią. Anyołowie zás dobrzy mowili: O zápámietáły człowiecze/ gdybyś pochwalił Páná Bogá w tey zgubie/ záprawdę w tymże pocżćie z Jobem ſpráwiędliwym policzono toby było: ieſli bowiem kto czyni iáłmużnę/ wielką rzecz przed máieſtatem Nawyżßego czyni: zás wźięte przez gwałt y wydarćie ießcze nád iáłmużnę coś więtßego ieſt. Ták gdy dobrzy mowili do mnie Anyołowie: Ja (mowił ſam przedtym Arethás) widzę że przyßło do ſeku/ y że we złey toni ieſtem/ rzewno płákáć pocznę/ y mowię: Boże wßechmocny/ nie ſtoię o żadną ßkodę/ twoie to było/ co mi pobrano/ twoię wolno tobie y komu inßemu dáć/ tylko ty zmiłuy ſię á vżycz mi czáſu do pokuty/ przebácz wyſtępki moie/ zgrzeßyłem. Diabli wtym znikneli: Anieli do mię potym ießcze mowią: Nie rozumiey Arethá/ żebyć to miáło zginąć/ ták iżby pożytku dußy twey żadnego nie vczyniło. Bárzo dobry/ iákośmy rzekli lepiey niż iáłmużná/ gdybyś ią czynił przynioſło. Wtym gdy przyßedł do śiebie święty Arethás/ w wielkich poſtách/ modlitwách/ y innych cnotách przez długi czás przebywał/ oſtátniey liniey śmierći oczekiwáiąc: potym pobożnie do Tworce ſwego odßedł/ ktorego chwalić y wielbić ná wieki nie przeſtánie.

POWIESC O DWV BRACIEY, TITVSIE PRESBITERV, Y Ewágriuśie Diákońie, ktorzy zſobą gniewáli ſię.

NIe odpuſzczánie winy iákby wiele człowiekowi ſzkodźiło/ y niemiłość záwźięta miedzy towárzyſzámi/ káżdy nád ſłońce południowe iáśniey wybáczyć może z tych dwu Bráćiey w Duchu/ Titá y Ewágrego. Ci z pierwſzego rázu nierozerwána miłość zſobą záwárli byli/ y mieſzkáli przez niemáłe látá w niey nieodmiennie. Diabeł on ſtáry niezgod oćiec/ wrzućił miedzy nie táką kość/ że z oney przyiáźni ták wielkiey ieſzcze więtſza nieprzyiaźń rozżarzyłá ſię/ iż y poyzrzeć ná śiebie nie mogli. Bráćia inni Zakonni częſtokroć ich do zgody wiedli/ ále żadną miárą ná ich perſwázyey polegáć niechćieli; náwet kiedy Ewagry chćiał według zwyczáiu w Cerkwi kádźić przed Titem/ vćiekał od kádzenia z mieyſcá/ á ieſliby y nie vćiekał/ tedy Ewágrius go miiał. A ták pod nieprzyiáźni czarnoćiemnym obłokiem długo żyli/ y celebrowáli Liturgią świętą bez poiednánia. W tym ćiężko záchorzał Titus/ y widząc ſię bydź bliſkim śmierći/ poſłał do Ewágrego z temi słowy: Odpuść mi Bráćie dla Bogá/ com zgrzeſzył/ á nie gniewáy ſię iuż więcey ná mię. Ale Ewágry nieutulonym ſercem y słowá ſobie rzec nie dawſzy/ kłął go. Stáruſzkowie Bráćia/ widząc Titá iuż v progu śmierći/ mocą wiedli Ewágrego Diákoná/ żeby odpuśćił Brátu Titowi. Do ktorego gdy Ewágry był przywiedźion/ padł mu v nog Titus ze łzámi/ y mowił: Odpuść mi Bráćie/ y błogoſław mię w drogę ſię bárzo dáleką á niebeſpieczną puſzczáiącego. Ewágry záś od-

wróćiwßy twarz ſwoie / rzekł: Nie odpußczę mu Bráćiam ili áni ná tym/ áni ná támtym świećie. W tym ſię wyrwie z rąk Bráćiey/ y nátychmiaſt vpadł / á nagle vmárł. A Titus iáko zdrowy porwał ſię z choroby/ y iuż więcey bolu nie miał. Fráſuią ſię Bráćia o nieſpodźianey śmierći Ewágre°/máiące° otwárte oczy y vſtá/ y ręce roſpárte/ iákoby dawno vmárły/ y ták pogrzebáią go. Pytáią zásię Titá: Co ſię to dla Bogá Oycze Tite sſtáło. Odpowie Titus: Widźiałem práwi / Aniołow odemnie odſtępuiących y płáczących nád dußą moią / á diabłow zás ráduiących ſię / żem gniewu nie odpußczał: y w ten czás począłem o odpußczenie Brátá prośić. A kiedyśćie go do mnie przywiedli / widźiałem Aniołá záiußonego z ogniſtą włocznią; y ták gdy mi odpuśćić grzechu mego niechćiał/ ále w gniewie trwał/ on Anioł vderzył go / y nátychmiaſt padßy vmárł: á mnie rękę podawßy zwiodł/ y tákem do zdrowia przyßedł. Przeſtráßeni Bráćia Pieczárſcy tákim przykłádem w wielkiey miłośći z ſobą żyli / á ieſliby ſię y tráfiłe czáſem przemowić z kim / y do gniewu kogo pobudźić/ pámiętáli ná one ſłowá: Káżdy gniewáiący ſię ná Brátá ſwego/ winien ieſt ſądu. Amen.

ZYWOT S. NIFONTA PIECZARSKIEGO.

TEn Swięty Nifont będąc Zakonnikiem w Monáſteru Pieczárſkim / á wiele trudow Zakonnicznych y cnot nieleniwie odpráwiwßy / poświęcon był ná Episkopſtwo Nowogrodzkie / ná ktorym lubo

mieszkał / wielką iednák miłość miał do Naświetszey Pánny / y do świętego Antoniego y Theodozego Pieczárskich. Pod ten czás nieiákiś Clemens bez woli Pátryárchy Konstántinopolskiego ná Metropolią Kiowską zá Izásłáwá Xiążęćiá Kiowskiego wtrącony był. Ten święty Nifont widząc to bydź przećiwno Kánonom świętym / niechćiał záń Páná Bogá prośić / nádto y w Kiowie bywáć. Wysyła wtym Pátryárchá Cárogrodzki do Rusi Metropolitę swego Konstántyná; Zámyślił pobożny Episkop iácháć do Kiowá / przyiáchawszy / oczekiwał ná Metropolitá onego / bo ieszcze był nie przybył / á Clemensowi iáko illegitimo żadną miárą posłuszeństwá oddáwáć niechćiał. Co widząc Clemens: przymuszał świętego Nifontá / áby z nim Liturgią celebrował. A on odpowiádał: ponieważ nie mász Sákry y błogosłáwieństwá od Swiętego Powszechnego Pátryárchy Cárogrodzkiego / dla tego celebrowáć nie mogę / y wspomináć ćię w Liturgiey świętey niechcę. Clemens nápráwił Izásłáwá Xiążęćiá / y innych adherentow swoich / y iedinomyslnych sequákow; ále mu żaden vczynić nic złego nie mogł. Snadź śię ten święty Nifont Przezacny Narodzie Ruski bronił Cánonámi świętych Oycow: ktore Pátryársze Cárogrodzkiemu / á nie innemu Ziemie nászé záraz po okrzczeniu od niego podáły. Pátryárchá zás Cárogrodzki słysząc o iego stáłośći / wielce go wychwaláł przez pisánie / że w Práwosławiiu był státecznym / ktore on przeczytawszy / wielce śię vtwierdził w przedśięwzięćiu swoim / á zwłaszczá że miał wielką miłość v Xiążęćiá Swiátosłáwá Olhowicza / siedzącego ná Nowogrodźie. Gdy tedy był w Pieczárskim Monásteru / máiąc wielkie nabożeństwo do śś. Pieczárskich / Antoniego y Theodozego / przed trzemá

Od Cárogrodzkiego Pátryárchy Rossya krzśćiłá śię / od tego y po dźiśdźiẽ Sákrę Metropolitom swoim bierze.

dniámi

dniámi záchorzenia ſwego / wyſzedſzy z Jutrznie / bárzo máło záſnał / y mżąc tákie widzenie miał. Przywiedziony był práwi do Cerkwie Pieczárſkiey ná mieyſce Xiążęćiá Swiátoſze Mikołáiá. Ná tym gdym ſię goraco modlił Naświętſzey Pánnie / ábym mogł widźieć świętego Antoniego y Theodozego / zdáło mi ſię / że zebráło ſię wiele Bráćiey / y przyſtąpiwſzy ieden z nich rzekł mi: Chceſzli widźieć świętego Theodozego? Odpowiedziałem: Dałby to Pan Bog ábym ia mogł święta iego twarzą vćieſzyć ſię. A ten wziąwſzy wiodł mię do Ołtarzá / y tám mi pokazał świętego Theodozego: Ktorego gdym z wielką rádośćią obaczył / padłem ná nogi iego / y pokłoniłem ſię do ziemie. Święty Theodozy zás wſtawſzy podiął mię / y pocżął błogoſłáwić / iam znowu padł ná ziemię. Lecz święty Pátryárchá náſz podiąwſzy mię znowu y błogoſłáwiwſzy / iął obłápiáć y cáłowáć / y rzekł: Dobrze żeś przyſzedł Bráćie y Synu Nifonćie / odtąd bowiem będźieſz z námi nierozdźielny: á trzymał święty Theodozius w ręce Cedułę / o ktorą gdym prośił / vkazał mi ią Oćiec święty: ią rozwinąwſzy przeczytałem ná początku one słowá: Oto ia y dźieći moie / ktore mi dał Bog / y záwinąwſzy onę Cedułę / ocknąłem ſię / y wyrozumiałem że mi od Bogá dána tá chorobá / ktora mię iuż poczęłá rozbieráć byłá / á po trzech dniách moc ſwoię wziąwſzy / w ćiele moim bárzo ſię roſkorzeniłá. A ták święty Nifont przez dni trzynaśćie chorzeiąc do Zbáwićielá odſzedł: y położony ieſt w Pieczárze świętego Theodozego: z ktorym poſpołu náſyca ſię naywdźięczniey ſzey twarzy Bożey. Ktoremu niech będźie słáwá ná wieki. Amen.

O S. ONISIPHORZE,

Ktory żył zá Ihumená Pieczárſkiego Piminá.

Y O BRACIE, KTORY POTAIEMNIE IADAŁ.

SWięty Symeon Episkop Suzdálſki / wielką oſtrość życia y náśládowánie cnot świętego Theodozego Pieczárſkiego w tym świętym Oniſiphorze Kápłanie tegoż Monáſtera zálecá : á miedzy inſzemi práwi / że miał ten dar od Naywyżſzego / áby w káżdym człowieku grzechy widział. Zá czáſow tegoż świętego żył nieiákiś Zakonnik w Monáſteru Pieczárſkim / ktory zá wielkiego ſię Poſtniká vdawał / á zás potáiemnie w Celli iadał / że o tym nikt niewiedział / śmiertelne w tym wrogi te° Zakonniká vſpiły / á nagle / y bynamniey nie chorzeiącego. Bráćia według zwyczáiu ſzli do ćiáłá iego / lecz przyſtąpić dla nieznośnego ſmrodu nie mogli ; áżoli przećię zátkawſzy noſorze / po odpráwieniu zwyczáynych pogrzebom modlitw / nieśli ie do Pieczáry / ktora wnet wielkiego ſmrodu od tego śmierdzącego ćielſká ſię nábráłá: ktorego święty Antoni niechcąc ćierpieć / vkázuie ſię świętemu Oniſiphorowi / mowiąc: Czemuś ták złego Zakonniká weſpoł z drugimi dobrymi w Pieczárze położył? Oniſiphor święty potym widzeniu przyſzedſzy do śiebie / goráco ſię modlił Pánu Bogu / áby mu obiáwić raczył / dla czegoby ten Brát vmárły káre od Páná y ſtworzyćielá ſwego ćierpiał : áliś Anioł przyſtąpiwſzy do niego / rzekł : Dla tego Bog wſzechmocny karze tego Brátá / áby inni grzeſznicy do czułośći przyſzli / á grzechy ſwoie pokutą znośili / to rzekſzy / zniknął. A święty Oniſiphor o wſzyſtkim tym co ſię działo powiedział Piminowi / ná ten czás

Pieczár-

Pieczárskiemu Ihumenowi. Drugiey nocy tákże świety Antonius z nárzekániem stáwi się przed świetego Onisiphorá / y roskázuie / áby ten Zakonnik z Pieczáry był wynieśiony. Jednák świety Onisiphor modlił się świetemu Antoniemu / áby mu świetemi modłámi swemi pomogł. Wiec gdy iuż prawie zamyśł był Ihumenow wywlec támtego Brátá z Pieczáry / á ná mieyscu niepoczesnym zágrześć / vkazał się świety Antonius obudwom mowiac: Vżaliłem się Brátá tego / y prosiłem Páná Bogá zá nim / iákom wam wszystkim odchodzac z tego świátá przyrzekł. Ten dla modlitw naświetszey Mátki swoiey y moich iuż mu ten grzech odpuścił: znák łáski Bożey maćie / że iuż ćiáło iego nie smrodliwe / ále wdziecznie pachnace znaydźiećie / iáko się y stáło. Potym Ihumen y z Bráćia y z świetym Onisiphorem wielce dźiekowáli Bogu / Naświetszey Pánnie / y świetym Antoniemu y Theodozemu Pieczárskim Pátryárchom y Pátronom swoim / ktorzy záwsze modla się o zbáwienie násze Bogu w Troycy iedynemu. Te Historya nápisał świety Symeon Suzdálski Episkop: cáły y teraz w Pieczárze Swietego Antoniego po práwey rece wchodzacym leży; w ktorey nápomina Zakonna Bráćia / áby się pilnie strzegli y wárowáli pozwierzchowney dáremney stawy / á nie byli zewnatrz owieczkámi pokornemi / wewnatrz zásię drápieżnymi wilkámi: ná dworze vbogimi / w Celli bogátemi: poszczacemi / iáko on Pháryżeusz przed ludźmi: w Celli obżyrliwemi. Poniewaź Sedźia on spráwiedliwy káżdemu kto co czyni potáiemnie (lubo się to mieć ku dobremu / lubo skłániáć bedźie ku złemu) iáwnie przed swym Trybunałem płáćić bedźie.

DZIEIE PO SMIERCI POLIKARPA ARCHIMANDRITY PIECZARSKIEGO:

Ktory żył około Roku Páńskiego, 1179.

SWiety Polikárp Pisarz Zyćia Swietych Oycow Pieczárskich/ bedac Archimándritem Monásterá tego/ vmárł w dzień śś. Meczennikow Borysego y Hlebá/ Roku po Národzeniu Páńskim/ 1182. Miesiacá Juliá. y pochowány był z wielka poććiwośćia/ y modłámi należnymi. Wielki był rosterk miedzy Bráćia/ kogoby sobie zá wodzá mieli obráć. Potym vderzywszy według zwyczáiu w deszczke/ weszli do Cerkwie/ y modlili sie Naświetszey Pánnie/ ktora to spráwiłá w sercách wszystkich/ że iednymi vsty Bázilego Presbiterá miedzy soba zá Jhumená obráli: y przyszedszy do niego wszyscy Bráćia/ pokłonili sie mu/ y mowili: My wszyscy Oycze Bázili/ chcemy ćie mieć zá Jhumená. Bázili Prezbiter zádziwowawszy sie/ pokłonił sie nisko u wszystkiey Bráćiey: Oycowie/ ia tylo Zakonnikiem być przedsiewziałem/ ále Jhumeństwam nigdy nie prágnał/ iáko do niego niesposobny. A oni go iednák powiedli do Monásterá w Piatek. Potym przyiachał Metropolit Nicephorus/ y Laurentius Episkop Turowski/ y Mikołay Połocki Episkop/ y wszyscy Jhumenowie ná poswiecenie tego Bázilego Presbiterá/ y poświećił go Metropolit Nicephor swa reka: y ták był Jhumenem Monásterowi świetego Theodozego: ná Cześć Bogu w Troycy iedynemu. Ktoremu cześć y sławá ná wieki. Amen.

CVDO W PIECZARSKIM MONASTERV.

ZA Archimándritá Pieczárſkiego Mikołáiá / Człowieká wielce pobożnego / gdy Xiąże Ruſkie Semeon Alexándrowicz Roxoláńſkie Páńſtwo pilnie á Chrześćiáńſko ádminiſtrował / z rodzonym ſwym Xiążećiem Mikołáiem / w te czáſy pilnym ná Pieczárze świetego Pátryárchy náſzego Antoniego Direktorem był Presbiter Dioniſius Szczepá. Zá ktorego gdy przyśpiał Wielkidźień Zmartwychwſtánia Odkupićielá náſze° / ten wedle Presbiterſkiey vocáciey ſwey Jutrznia nabożnie odpráwiwſzy / wedle czáſu w Pieczárách ſzedł pokádźić Ciáłá Swietych Vgodnikow Bożych. A gdy odpráwiwſzy rożne świetych Vlice / w ktorych y mieſzkáli / y teraz odpocznienia w nieſkáźitelnośći ćiał ſwych doſtąpili: przyſzedł do Trapezy / co Diálektem Láćińſkim Refectorium znáczy: gdźie niektorzy Bráćia podczás poſtámi zemdlone członki ćiáłá ſwego pokármem chlebá á wody pośiláli: y iáko Feſt ten triumphálny potrzebował Zmartwychwſtánia Chryſtuſá śmierći triumphatorá / rzekł głoſem: Swięći Oycowie y Bráćia / dźiśia żądło śmiertelne Chryſtus Pan podeptawſzy / zmartwychwſtał. A wſzyſtká Pieczárá od głoſu ktory wychodźił z Ciał Swietych / mowiącego wſzedźie: Zápráwdę zmartwychwſtał Chryſtus Pan Oycze Dioniſy: iáko od grzmotu nieiákiego zádrżawſzy zátrzęſłá ſię. Czemu zádźiwiwſzy ſię / chwal Páná Práwoſławny Czytelniku / ktory ták wielkimi cudy Przezacny Narod Ruſki do zbawienia pociąga / y wielb onego ná wieki wieczne. Amen.

O GŁOWACH SS. PIECZARSKICH,

Z KTORYCH OLEIEK SWIĘTY PŁYNIE,

DO CZYTELNIKA ŁASKAWEGO NAPOMNIENIE.

LVbo tyle Zywotow Oycow Swietych Pieczárſkich w niniey ſzym Páteriku podáło ſię ku vćieſze/ y duſzewnemu pożytkowi twemu Práwoſławny Czytelniku/ ile od Chronologow Ruſkich oſobliwiey mogło ſię záſiac: więcey iednák Firmámentu tego ziemnego iáſnie pałáiacych gwiazd zawiſna ſtárożytność imion nam zayzrzáłá/ á w Pieczarnych monumentach tysiacámi záſklepiwſzy/ pogrzebłá: więcey Kośći ść. nam wydárſzy/ w niewiádomośći zánurzyłá nurćie. Co w dziśieyſzych głowách Mirotoczywych iáſnie widzieć ſię dáie/ o ktorych/ czyieby były/ ieſt watpliwość/ záś że Bożych Vgodnikow ſa/ Chrześćiáńſko wierz[illegible]/ lub z tych miar/ że przez te Kośći wiele ſię cudow dzieie: y ći wſzyſcy/ ktorzy iedno vłomne członki ſwoie świetym tym vngwentem/ iáko Dámáſcen świety w kśiedze 4. o Práwoſławney wierze w Rozdźiele ſzeſnáſtym miánuie: z wiára y vſzánowániem przyſtoyny nápuſzczáia y nácieráia/ do pierwſzey zdrowia rezy owſzeki przywroceni bywáia. Zkad idźie/ że ſa świete/ ponieważ nie odziane/ ſkora żadna nie powleczone: od kilku ſet lat wyſchłe/ przez tego świetego Oleyku wytoczenie/ ták pomagáia ludowi Chrześćiáńſkiemu boleśćiámi śćiśnionemu/ y on poſiláia/ iáko niekiedyś Názáreyczy-

ká Sám.

ká Sámſonáwodá: z Oſley ſzczeki wyſchłey y nágłey Iud: 15
wyćiekłá/ poſiliłá: iáko Izraelczykow táż wodá ná Exod: 18.
głuchey puſzczy Báttáritidſkiey z kámieniá gołego y
twárdey opoki wynikłá/ nápoiłá. Czytamy y dáley w
kśięgách tegoż Stárego Teſtámentu/ áli tám Kośći
Heliżeuſzá Proroká świetego ożywiáia pochowánego 4. Reg: 13.
świeżo zmárłego. Coż rozumieć bedziemy y o dźiśiey-
ſzych głowách Swietych Práwoſławny Czytelniku?
tylko toż/ że ſa świete/ gdy wytoczeniem świetego Oley-
ku tego wielu vzdráwiáia. Dokumentem tego Páni
Máriná Páſzkowſká. Dowodem iáſnym Je^o Mść Pán
Alexánder Mozellá/ ktory wziawſzy tych Słow świe-
tych Oleyku/ gdy go rożnym chorobom z wiára áppli-
kowáł/ dość ſzcześliwie/ á ſnádź nád podobienſtwo
nieuleczone náturálnie bole wykorzenił. (O ktorych o-
budwu zezwolili Pan Bog/ gdy Cudá śś. Oycow Pie-
czárſkich wynidá/ obſzerniey ſie nápiſze.) A nádto wie-
cey bádáiacy ſie niech mi powie/ iáko to bydź może/ że-
by z kośći ſuchych płynać co wilgotnego miáło? Zápra-
woe otym ná świećie náſzym ieſzcze ſłycháć niebyło; po-
niewáż iáko wilgotność ták y ſuchość w iedno zgody
mieć nigdy nie moga. Záſie tu przeciwko przyrodzone-
mu náturze záwodowi to ſie odpráwuie/ że ſuche kośći
wilgotny á ten świety vngwent wytáczáia z ſiebie:
poydźie dlaczego zátym/ że te świete (niech kto co ro-
zumie y iákie chce náyduie zarzuty) nie náturálnym bie-
giem/ lecz oſobliwym y przedźiwnȳ ſpoſobem wydáia tē
Oley/ záczym y te Swiete/ y ći ktorych te były kośći/
zoſtáie że w łáſce Bożey opływáia: Ktore ty Práwo-
ſławny Czytelniku cći/ y ſzánuy przyſtoynie/ do chorob
twych iáko świetego lekárſtwá záżyway: Poniewaź
iáko przez [illegible] śś. tych Bożych Reliquie (co widzimy
bárzo czeſto w Pieczárze ś.) obrzydli piekielney cześci

mieſzáń-

166,

mieszkáńcy wygániáni bywáią / choroby y dolegwośći odpędzáią śie / chorzy zdrowieią / ślepoty niewidzących vstáią / oczyszczenie przyymuią owrzedźiáli / kuszenia rozbiiáią śie: á náko... wszeláki dar dobry od Oycá świátłośći ich intercessią / do tych ktorzy z wiárą niewątpliwą proszą zstępuie. S. Damas: l. 4. Orth: Fid: cap: 16. Ták y przez te Swięte Bożych Głowy pozostáłe / wdźięczne Pánu y Zbáwićielowi ofiáry tegoż dostąpisz / á żyćia twego bieg przystoynie oopráwuiąc z temiż Swiętymi krolestwá żadney odmiány nie podległego dźiedzicem śię zostániesz: Ktoregoć vprzeymie winszuie.

Stanisław Poniatowski krol Polski i Litewski



K 4.

Stań się wola twoja Swięta Boże wieczny

ktory polegszy na Lasce Iwoiey nie upad...


Biblioteka Jagiellońska
stdr0013325

